BIBLIOTEKARZ

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Rok założenia 1917

1/2011

Magdalena Miller
Siła mądrego samorządu.
Zintegrowany system biblioteczny
dla pięciu powiatów Małopolski

Daniel Ziarkowski
Bibliotekarz – zawód dla wybranych?

Zofia Zasacka
Czytelnictwo młodzieży

Halina Rechul
Kapitał intelektualny
w organizacji zarządzanej
w oparciu o wiedzę

INDEKS 352624

ISSN 0208-4333

Już jesteśmy!

Dnia 20 grudnia 2010 r. swój wirtualny byt zaczął nowy ogólnopolski portal bibliotekarzy, który powstał z inicjatywy Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, we współpracy z Fundacją Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego.

Jest on dostępny pod adresem

www.sbp.pl

Uruchomienie i jego działanie jest ogromnym wyzwaniem dla nas wszystkich. Portal posiada wiele funkcji, m.in. bazy danych o bibliotekach czy newsy z zakresu życia bibliotekarskiego. Chcemy, aby był tworzony przez i dla bibliotekarzy. Portal jest również źródłem informacji o działalności SBP i jego wydawnictwach. Użytkownicy mogą korzystać ze sklepu internetowego, z atrakcyjnymi promocjami i rabatami.

Mamy nadzieję, że portal stopniowo wzbogacany o nowe treści i działy pomoże zintegrować i zaktywizować środowisko bibliotekarskie. Przyczyni się do realizacji wizji SBP, jako przestrzeni partnerskiej dla rozwoju społeczeństwa wiedzy.

Gorąco zachęcamy do współpracy przy redagowaniu jego treści i nawiązania kontaktu z naszą redakcją. Wierzymy, że każdy z odwiedzających nasz portal sbp.pl znajdzie w nim coś interesującego. Sprawmy, by portal sbp.pl stał się naszym ulubionym miejscem w internecie.

Elżbieta Stefańczyk
Przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
oraz
Redakcja portalu sbp.pl

Obserwując realia

W Fabryce Trzciny na Pradze w Warszawie uczestniczyłem (22 listopada 2010 r.) w otwarciu imprezy: „Biblioteka: lubię to! – więcej niż kongres". W trakcie uroczystości używano bardziej poręcznej nazwy: kongres bibliotek publicznych. Zorganizowała go Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego w ramach Programu Rozwoju Bibliotek. Na 2000 m^2 spotkało się ok. 500 bibliotekarek i bibliotekarzy, przy czym ok. 300 to bibliotekarze z małych miejscowości, reszta zaś to bibliotekarze z bibliotek szkolnych i innych. W ramach 32 grupowych spotkań (warsztatów) ok. 20 ekspertów i trenerów prowadziło zajęcia i wraz z uczestnikami deliberowało w ramach czterech bloków nad tematami: nowoczesna biblioteka, pasje w bibliotece, wysłuchaj eksperta, ludzie w bibliotece. Organizatorzy podkreślali, że kongres ma służyć wymianie doświadczeń, integracji środowiskowej, podniesieniu poziomu wiedzy i umiejętności, zwłaszcza w zakresie wykorzystania nowych technologii oraz otwierania bibliotek na otoczenie, na potencjalnych czytelników, młodych i starych, a także – debacie na temat przyszłości bibliotek.

Nie uczestniczyłem w warsztatach i spotkaniach z ekspertami, ale jestem przekonany, że uczestnicy opuszczali kongres usatysfakcjonowani, wzbogaceni o wiedzę i nowe umiejętności, przemyślenia, inspiracje. Niejednej i niejednemu towarzyszyła zapewne myśl o potrzebie innego spojrzenia na własną bibliotekę i modyfikacji jej działań.

To tyle z obowiązku sprawozdawczego. Opis imponującej celebry otwarcia pomijam. Ale jest jeszcze garść spostrzeżeń, które wydają mi się na tyle interesujące, że warto je odnotować.

Po pierwsze – zwracał uwagę brak przedstawiciela resortu kultury oraz gremiów i bibliotek związanych z resortem podczas otwarcia kongresu. Wyglądało to na kompletne desinteressement. Chciałoby się wiedzieć dlaczego, tym bardziej że Kancelaria Prezydenta postarała się, aby ciepłe i dobrze przyjęte przesłanie Pani Prezydentowej zostało godnie odczytane. Na wysokości zadania stanęły także władze miasta i dzielnicy i serdecznie powitały uczestników. Znak czasu? Niby drobiazg, a stwarzał okazję do komentarzy.

Po drugie, i może najbardziej charakterystyczne było to, że był to kongres dla bibliotekarzy zorganizowany przez niebibliotekarzy. Wśród ekspertów i prowadzących zajęcia byli ludzie zupełnie innych profesji, w tym specjaliści znani z mediów – przedstawiani jako wybitne autorytety w swej dziedzinie. W gronie referentów i trenerów zwracał uwagę brak specjalistów z instytutów informacji naukowej i bibliotekoznawstwa, a także samych bibliotekarzy (no, może z wyjątkiem jednej czy dwóch osób). Kiedy startował Program Rozwoju Bibliotek, powołano grupę ekspertów z bibliotek, lecz na tym – jak się wydaje – się skończyło. Wzajemne rozczarowanie? Uczestnicząc w otwarciu, trudno było nie zwrócić na to uwagi. Można to różnie tłumaczyć, ale trudno byłoby przypuścić, że elita środowiska bibliotekarskiego nie podołałaby tego rodzaju zadaniom, albo że jej na tym nie zależy. Bo gdyby tak było w istocie, trzeba byłoby bić na alarm.

I jeszcze jedno. W swoim życiu zawodowym wysłuchałem wiele wykładów na temat funkcji bibliotek publicznych. Były to z zasady syntetycznie ujęte propozycje ustaleń normatywnych, wynikające z badań, analiz, obserwacji, przemyśleń. Taki charakter miały propozycje klasyków bibliotekarstwa. I powojenne próby określenia funkcji książki bibliotecznej. Sporo zamieszania w tej materii wniosły w swoim czasie koncepcje i nazewnictwo związane z informacją naukową. Teraz zmiany w technologiach, mediach i organizacji życia społecznego skłaniają do formułowania nowych propozycji. Pokusił się o to Alek Tarkowski, który najpierw wyznał, że studiów bibliotekoznawczych nie ma, bibliotekarzem nie jest, ale później zmienił zdanie, uzasadniając to prowadzeniem niewielkiej biblioteki wirtualnej. Następnie przedstawił swoją koncepcję funkcji bibliotek publicznych, interesującą, choć nieskażoną odwoływaniem się do funkcji definiowanych w przeszłości. Nagrodzono go brawami. I było to naturalną konsekwencją przyjętego sposobu zorganizowania kongresu.

Jan Wołosz

Ważne dokumenty

STANOWISKO
KONWENTU MARSZAŁKÓW WOJEWÓDZTW RP
z dnia 15 października 2010 roku

w sprawie działań podejmowanych przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego

Konwent Marszałków Województw RP popiera działania Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego w zakresie wspierania polskich bibliotek poprzez realizację Programu Rozwoju Bibliotek. To długofalowe przedsięwzięcie o ogólnopolskim zasięgu znakomicie wpisuje się w procesy wspierające edukację cyfrową w naszym kraju. Jednocześnie realizacja tego projektu niesie realną pomoc bibliotekom w małych miejscowościach, które dzięki wsparciu Fundacji mogą przekształcać się w centra wiedzy i aktywności lokalnej.

Realizowany przez FRSI program przyczynia się do wzmocnienia polskiego systemu bibliotecznego, integracji środowiska, stosowania nowoczesnych technologii informacyjnych i komunikacyjnych. W rezultacie biblioteki i samorządy będą miały możliwość nawiązania współpracy z innymi gminami przy realizacji Programu. Realizowane w ramach tej inicjatywy regionalne konferencje, ogólnopolskie kongresy, portal internetowy, konkursy, programy dobrych praktyk i granty pozwolą na stałą wymianę informacji i doświadczeń.

Na mocy trójstronnych porozumień zawieranych w ramach Programu pomiędzy Wojewodami, Marszałkami Województw i Fundacją Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego w województwach w całym kraju powstają Regionalne Partnerstwa na rzecz Rozwoju Bibliotek. Do tak zainicjowanych Partnerstw mogą dołączać inne instytucje prywatne dla rozwoju regionu: wyższe uczelnie, władze oświatowe, przedstawiciele kościołów, organizacje pozarządowe i gospodarcze.

Konwent Marszałków Województw RP wyraża uznanie i poparcie dla partnerskiej inicjatywy Programu Rozwoju Bibliotek jako znakomitej promocji idei modernizacji bibliotek publicznych w małych miejscowościach poprzez wspieranie inicjatyw, które służą transformacji placówek bibliotecznych w prężne ośrodki życia lokalnego na terenie naszych regionów.

Przewodniczący
Konwentu Marszałków Województw RP
Adam Struzik

STANOWISKO
KONWENTU MARSZAŁKÓW WOJEWÓDZTW RP
z dnia 15 października 2010 roku

w sprawie edukacji cyfrowej

Konwent Marszałków Województw RP wyraża uznanie i poparcie dla inicjatywy POLSKA CYFROWA RÓWNYCH SZANS, zaprezentowanej w memoriale skierowanym przez kilkanaście wiodących ogólnopolskich organizacji społecznych i zawodowych do Premiera Rządu RP.

Podnoszenie kompetencji cyfrowych dorosłych Polaków oraz grup szczególnie zagrożonych negatywnymi skutkami wykluczenia cyfrowego, szczególnie mieszkańców wsi, niepełnosprawnych i kobiet jest jednym z ważnych zadań państwa, w którym działania rządu winny łączyć się synergicznie z inicjatywami samorządów województw.

Konwent Marszałków Województw RP wnioskuje do rządu RP o przygotowanie i wdrożenie w latach 2011-2014 krajowego programu edukacji cyfrowej dorosłych oraz realizację rekomendacji zawartych w memoriale POLSKA CYFROWA RÓWNYCH SZANS.

Przewodniczący
Konwentu Marszałków Województw RP
Adam Struzik

Listy

Warszawa, 20 września 2010 r.

Szanowna Pani
Barbara Rzeczkowska
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
Łódź

Odpowiadając na Pani zapytanie w sprawie współpracy naukowej Instytutu Książki i Czytelnictwa BN z naukowymi bibliotekami publicznymi (chociaż to ograniczenie nic znajduje potwierdzenia w rzeczywistości) chciałbym na wstępie zaznaczyć, że według statutu jesteśmy przede wszystkim ośrodkiem badawczym i metodycznym resortu kultury (któremu podlegamy) a także instytucją naukowo-doradczą ułatwiającą bibliotekom badania, o ile biblioteki sobie tego życzą. Poza tymi obowiązkami prowadzimy własne badania, ale często właśnie przy współpracy bibliotek publicznych. Ostatnio mamy kilka takich tematów.

Współpraca z bibliotekami, opierająca się na honorowych umowach wzajemnych (rzadko umowy te znajdują realne odbicie finansowe), musi być prowadzona (jak sama to Pani zauważa w liście) z wyczuciem, taktem, bez nadmiernej natarczywości. W związku z tym nie chcemy spełniać roli „centrali" badań bibliotekoznawczo-czytelniczych (proszę pamiętać, że istnieją także inne ośrodki badawcze, np. szkoły wyższe w Polsce), która zleca lub proponuje zajęcia naukowe dla biblioteki.

Jesteśmy zawsze otwarci i gotowi do opiniowania projektów i związanych z nimi narzędzi badawczych, ale przedstawianych i proponowanych przez biblioteki.

Także jesteśmy gotowi do podejmowania wspólnych projektów inicjowanych bądź ze strony biblioteki bądź IKiCz-u. Jak już pisałem właśnie realizujemy kilka projektów.

Jak Pani słusznie zauważyła możemy przygotować propozycje obszarów badawczych dla bibliotek, ale na ich życzenie. Nie łudzimy się, że wszystkie biblioteki są zainteresowane prowadzeniem badań naukowych. Sama Pani ma w liście do mnie duże wątpliwości.

Ponadto na stronie internetowej IKiCz-u znajduje się plan naszych zebrań naukowych, na które wszystkich chętnych zapraszamy. Zebrania te są poświęcone m.in. wynikom naszych badań, co dla bibliotek może być wyjątkowo inspirujące.

Poza tym na stronie internetowej Biblioteki Narodowej znajduje się plan kwartalnych konwersatoriów zawodowych prowadzonych w BN przeze mnie, które są częścią forum dla prac naukowych podejmowanych przez bibliotekarzy.

Ma Pani rację co do unowocześniania i zaktualizowania strony internetowej IKiCz-u, gdzie zbyt mało miejsca zajmuje właśnie problem współpracy naukowej z bibliotekami.

Jeszcze w tym roku zamierzamy wprowadzić zmiany na naszej stronie. Niestety nie przekonuje mnie możliwość stworzenia forum dyskusyjnego na stronie IKiCz-u. Ta forma komunikowania się wymaga odpowiedzialności za myśli, słowa, za aktywność racji, a nie emocji, wreszcie za ogólny poziom dyskusji. Proszę przejrzeć różne fora dyskusyjne (nie tylko z naszego podwórka,), a na pewno i Pani nabędzie pewnych wątpliwości.

Z poważaniem
prof. dr hab. Marcin Drzewiecki

Przypominamy wszystkim bibliotekom, które posiadają

SŁOWNIK PRACOWNIKÓW KSIĄŻKI POLSKIEJ,

że wydaliśmy kolejny tom **SUPLEMENT III.**

WYDAWNICTWO SBP

Książka wyszła w serii „Nauka-Dydaktyka-Praktyka".
Str. 352, cena 49 zł.

Magdalena Miller

Siła mądrego samorządu. Zintegrowany system biblioteczny dla pięciu powiatów Małopolski

Bez względu na to, jak paradoksalnie to zabrzmi, ten projekt, będący dowodem siły mądrego samorządu, wyrósł z... absolutnego braku złudzeń co do niego. Po dwóch kadencjach z mandatem radnej i rozpoczynając właśnie trzecią, wiem, co mówię.

Pozwolę sobie zacytować słynną kwestię cara Aleksandra II do Polaków z 1856 r. kiedy ci liczyli, że rosyjski monarcha przybył do Warszawy, aby zwiększyć zakres autonomii ziem polskich wchodzących w skład Imperium Rosyjskiego: „Żadnych złudzeń, panowie!"

Ale ponieważ – to kolejny paradoks – brak złudzeń nie przekłada się na brak działania, przeciwnie, często hartuje wolę i kto wie, czy nie taka jest intencja naszych władz, traktujących zazwyczaj kulturę jak najbardziej niszowy z niszowych tematów, przyszedł mi do głowy pewien fortel.

Założenia:

- to biblioteki są instytucjami powołanymi do realizacji zadania określanego jako budowa globalnego społeczeństwa informacyjnego;
- automatyzacja procesów bibliotecznych, umożliwiająca prawidłowe przechowywanie, wyszukiwanie, filtrowanie, analizę oraz udostępnianie informacji i wiedzy jest jednym z elementów sprzyjających temu procesowi;
- jedynie wdrożenie zintegrowanego systemu bibliotecznego pozwoli osiągnąć pożądany stan efektywnego zarządzania biblioteką i jej zasobami oraz – dzięki jednemu spójnemu systemowi – ujednolici standard tworzenia opisu bibliograficznego;
- by zrealizować te założenia biblioteki nie mogą działać jak „samotne wyspy", muszą podjąć współpracę (partnerstwo, klaster, konsorcjum etc.) z innymi placówkami oraz – przede wszystkim – z samorządami lokalnymi;
- jest jeden problem: jak tego dokonać?

Warto zwrócić uwagę na pierwsze założenie. Świetnie brzmi, tylko pytanie – kto o tym, poza bibliotekarzami, wie? Bo że władze nie, to pewne. I na założenie ostatnie. No właśnie, JAK? Ano *Viribus unitis* – wspólnymi siłami. Nie sposób, mieszkając w Galicji, nie przywołać słynnej dewizy Najjaśniejszego Pana cesarza Franciszka Józefa, która pozwoliła mu panować nad połową Europy. Nasze aspiracje są naturalnie znacznie mniejsze, ale przecież jednoczenie sił jako metoda osiągania sukcesu, dzięki wyzwalaniu efektu synergicznego, jest znane od stuleci, choć we współczesnym społeczeństwie polskim nieczęsto praktykowane.

Niebagatelny udział w rodzeniu się tego pomysłu miało członkostwo wielu dyrektorów małopolskich bibliotek w Małopolskim Forum Kultury działającym przy Małopolskim Instytucie Samorządu Terytorialnego i Administracji. Jedno ze spotkań poświęcone było tworzeniu klastrów i dla mnie osobiście to był moment narodzenia się pomysłu.

Wzorzec mógł być tylko jeden – Dolny Śląsk. Jest on niedościgły, bo hierarchiczny, oddający istotę funkcjonującej w Polsce sieci bibliotecznej. Mimo podjętej przez WBP w Krakowie próby, nie udało się go wdrożyć w Małopolsce, o czym później.

Cele sformułowały się same, tak były oczywiste:

- zapewnienie powszechnego i łatwego dostępu do zasobów i informacji bibliotecznej tworzonej przez wszystkie biblioteki publiczne w gminach objętych projektem;
- uproszczenie pracy bibliotekarzy poprzez wprowadzenie katalogów centralnych gmin;
- powstanie aktywnej sieci współpracy, mogącej współdziałać z sieciami w innych regionach.

Kłopot tkwił gdzie indziej, i tu rozpoczyna się coś, co nazwałam fortelem, czyli jak „sprzedawać" ten pomysł samorządom tak długo, aż go „kupią" i – co najważniejsze – uznają za własny – zgodnie z zasadą, że władza ma same dobre pomysły!

Zaczęłam się rozglądać za strategicznym sprzymierzeńcem i wcale nie było to patrzenie na organizatora. Żyjąc w niewielkich środowiskach doskonale wiemy, z kim jest szansa na podjęcie dialogu, a gdzie funkcjonuje nadal, i ma się dobrze, system bez mała feudalny. Poszukiwanie sprzymierzeńca było więc – choć to może nieco makiaweliczne podejście – poszukiwaniem najsłabszego ogniwa. Od razu wyjaśniam: najsłabszego w znaczeniu najbardziej wrażliwego w owym systemie. Wykorzystałam swoją rolę dyrektora biblioteki powiatowej i zaatakowałam bezpośrednio starostwo, na przekór napomnieniom urzędników, że biblioteka powiatowa nie jest stroną rozmów dla starostwa, bo zadanie jej prowadzenia zostało zlecone samorządowi gminnemu, miastu.

Wszystko to oczywiście prawda, ale akurat w osobie starosty widziałam nadzieję na powodzenie pomysłu. I nie zawiodłam się. Znalazłam kwintesencję mądrego samorządu. Nazywa się Mirosław Wędrychowicz i jest starostą gorlickim. Człowiek kompromisu, współpracy i śmiałych decyzji, a przy tym niezwykłej subtelności i kultury. Podkreślam z całym przekonaniem – to dzięki niemu pomysł przerodził się w projekt.

Rozpoczął się etap poszukiwania partnerów. Pierwsze spotkanie „grupy założycielskiej" obyło się w moim gabinecie, a uczestniczyło w nim pięć dyrektorek bibliotek powiatowych i pięć instruktorek powiatowych. W tym samym czasie Starostwo Powiatowe rozesłało informacje o chęci realizacji projektu do wszystkich samorządów Małopolski. Napływającym do mnie złośliwostkom nie było końca – a to że Gorlice mają ambicje wojewódzkie, a to że dlaczego w sprawie bibliotek ośmiela się występować jakieś-tam starostwo, a to że e-mail ze starostwa został źle sformułowany, słowem – czysto po polsku: ukatrupić inicjatywę na wstępie, a potem dopiero pytać o racje.

Dyrektorki z grupy założycielskiej nie bardzo się tym przejęły i robiły swoje. Dla dwóch powiatów rzeczywistość samorządowa okazała się niesprzyjająca i ostatecznie to trzy powiaty przystąpiły do projektu w całości; powiat brzeski wypadł, nowotarski znalazł się w śladowych ilościach, dokooptowało też kilka bibliotek z powiatu olkuskiego. Reszta samorządów po prostu nie odpowiedziała na propozycję gorlickiego starostwa, w czym znacznie dopomogli sami bibliotekarze [! – redakcja].

Ponieważ kieruję biblioteką powiatową, mój pomysł dotyczył początkowo wyłącznie powiatu gorlickiego. Zderzenie się z trzema burmistrzami i siedmioma wójtami uważałam za wystarczająco dotkliwe. To zaintrygowany pomysłem starosta gorlicki uznał, że warto go rozszerzyć. Tak doszło do poszukiwania sprzymierzeńców na kolejnym szczeblu samorządu – w Urzędzie Marszałkowskim. Poproszona przez starostę miałam okazję zreferować pomysł wicemarszałkowi Małopolski i pozyskać jego przychylność. Drugi krok został zrobiony, a był on siedmiomilowy, bowiem starosta gorlicki zadeklarował jednocześnie, że to starostwo weźmie na siebie przygotowanie wniosku. Rozważaliśmy różne źródła finansowania.

Krok trzeci był najtrudniejszy: rozmowy z wójtami i burmistrzami. Każda z dyrektorek bibliotek powiatowych przyjęła inną strategię. Dyrektor Maria Sosin z Powiatowej i Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Starym Sączu prowadziła osobiście indywidualne rozmowy z samorządowcami całego powiatu nowosądeckiego. I już za to – *chapeau bas*! Powiat jest rozległy, rozmowy były więcej niż wyczerpujące. Skutek – wszystkie gminy (poza jedną) przystąpiły do projektu. Dyrektor Maria Słuszniak z Miechowa oddała inicjatywę dyrektorkom bibliotek gminnych, które swoimi metodami „urabiały" wójtów i rady gmin. Skutek – wszystkie gminy (poza jedną) przystąpiły do projektu. Ja podparłam się niekwestionowanym autorytetem starosty i poprosiłam go o zaproszenie wójtów i burmistrzów do starostwa. Tam odbyło się spotkanie, podczas którego referowaliśmy, na spółkę z Wojciechem Kowalewskim z WBP w Krakowie, pożytki płynące z przystąpienia do projektu. Ku mojemu zdziwieniu, w spotkaniu uczestniczyła większość włodarzy gmin, a nieobecni wydelegowali dyrektorów bibliotek. Skutek – wszystkie gminy przystąpiły do projektu.

Wypracowany model współpracy można sformułować następująco:

- analiza i opis stanu istniejącego, uzasadnienie propozycji projektu;
- określenie celów projektu;
- prezentacja idei projektu potencjalnemu beneficjentowi;
- podjęcie decyzji o przystąpieniu do projektu;
- prezentacja idei projektu władzom samorządowym – potencjalnym partnerom projektu;

- podjęcie decyzji o chęci realizacji projektu i zapytania skierowane do samorządów;
- przygotowanie danych do wniosku w obrębie powiatów i gmin;
- przygotowanie i złożenie wniosku do MRPO;
- realizacja projektu, jego promocja i rozliczenie.

Pierwsze trzy fazy należały do mnie jako pomysłodawcy, czwarta – do beneficjenta projektu – jednostki samorządu terytorialnego Powiat Gorlicki, piąta – to początek współdziałania, tu pracowali wszyscy partnerzy, czyli wszystkie biblioteki. W fazie szóstej i siódmej współpracowały samorządy i biblioteki, w fazie ósmej czołową rolę odegrał znów beneficjent – Powiat Gorlicki, faza dziewiąta to współdziałanie wszystkich – beneficjenta i partnerów.

WBP w Krakowie kilka razy chciała iść w ślady Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej i ujednolicić system biblioteczny w obrębie województwa. W latach 2006-2008 składano wnioski o dofinansowanie projektu, jednakże każdorazowo projekty były odrzucane z powodu zbyt dużych kosztów realizacji zadania. W grudniu 2008 r. został złożony ostatni wniosek o dofinansowanie projektu ze Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy. Również on z podobnych przyczyn został odrzucony. Obecnie więc w Małopolsce istnieje ogromna różnorodność wykorzystywanych programów bibliotecznych – MAK, Libra 2000, Patron 2, Sowa1 i Sowa 2/ Marc 21. W obrębie niektórych powiatów funkcjonują dwa – trzy, czasem nawet pięć programów.

Dlaczego wzorzec dolnośląski nie zadziałał w Małopolsce? Przecież WBP przygotowała naprawdę wielki, nie tylko finansowo, także logistycznie projekt, chciała aplikować o środki unijne, potem norweskie, szwajcarskie. I fiasko. Uznałam, że pierwszy kardynalny błąd leżał w przekonaniu biblioteki, że jest... samorządną, niezależną, samorządową instytucją kultury. Czyli – w prawdzie! To kolejny paradoks. Bo dla większości samorządów lokalnych ich podległa (ach, jakże kochają to słówko!) jednostka, która próbuje zaakcentować swoją niepodległość, wykazać się inicjatywą, innowacyjnością, wcale nie jest godna uznania. Przeciwnie, już oni jej skrzydełka przytną i pokażą, kto tu rządzi. Drugi kardynalny błąd to przekonanie, że na tak niszowy (kolejne ulubione słowo!) temat jak biblioteka samorządy zechcą wyasygnować naprawdę duże pieniądze. Nie zechcą. Trzeba się urealnić. Na liście samorządowych zadań plasujemy się w okolicy końcowej kropki.

Skoro zatem nie ów duży projekt wdrażany z zachowaniem sieciowej hierarchii, to może wypali coś mniejszego, co zadziała w odwrotnym kierunku, tworząc docelowo, krok po kroku, Małopolski Zasób Biblioteczny?

Przygotowanie danych do wniosku w obrębie każdego powiatu i każdej gminy spoczęło na barkach dyrektorów tych instytucji. Koordynatorami zadania były trzy biblioteki powiatowe, które przygotowały także katalog oczekiwań i wymogów, jakie będzie musiał spełniać zintegrowany system biblioteczny:

- łatwy i skalowany program dla bibliotek o prostej i rozbudowanej strukturze, pracujących na bazie centralnej lub w lokalnych konfiguracjach, umożliwiający wielodostępną pracę w środowisku sieciowym;
- system szanujący normy branżowe (ISO 2709) i standardy biblioteczne (wzorowa obsługa procedur katalogowania i autoryzacji MARC 21, a także biblioteczne tradycje (wzory druków dla statystyk i protokołów);
- gwarancja obsługi wszystkich czynności niezbędnych w pracy biblioteki (akcesje, inwentarze, wydruki, statystyki, skontrum itp.);
- system, którego obsługę i administrację sprawuje bibliotekarz, nie informatyk;
- integracja rekordów bibliograficznych ze skanami okładek książek oraz współpraca ze zbiorami cyfrowymi.

System w internecie to także:

- katalogi OPAC WWW dla baz rozproszonych (dla sieci gminnych, powiatowych, wojewódzkich);
- pełna koherencja sieciowa z serwisami Z39.50 (np. Fidkar).

Możliwym źródłem finansowania projektu okazał się MRPO – Małopolski Regionalny Program Operacyjny, numer i nazwa Osi Priorytetowej: 1. Warunki dla rozwoju społeczeństwa opartego na wiedzy, numer i nazwa Działania: 1.2. Rozwój społeczeństwa informacyjnego. Projekt otrzymał tytuł „Budowa zintegrowanego systemu informacji i zarządzania zbiorami 33 bibliotek publicznych w województwie małopolskim z użyciem technologii teleinformatycznych". Objęto nim 33 biblioteki i ich filie

w pięciu powiatach, z czego w trzech w całości. Liczba czytelników, którzy w 2009 r. korzystali ze zbiorów tych instytucji to 88 404 osoby, a ich zbiory to 1 258 889 woluminów. Działania inwestycyjne będą obejmować zarówno zakup wymaganego sprzętu (komputerów) wraz z instalacją i oprogramowaniem, jak również wdrożenie systemu informatycznego dla bibliotek i ich filii uczestniczących w projekcie.

Każda z bibliotek gminnych razem z filiami będzie tworzyła centralny katalog zawierający, zależnie od przyjętych przez bibliotekę założeń, bazę zasobów i/lub bazę bibliograficzną. Jednocześnie każda z bibliotek będzie pracowała z centralną bazą czytelników gminy. Alternatywą jest utworzenie centralnej bazy czytelników dla całego powiatu. Takie rozwiązanie umożliwi czytelnikom w zależności od potrzeb zarezerwowanie materiałów w bibliotece/filii zlokalizowanej najbliżej miejsca zamieszkania, bez względu na przynależność czytelnika z racji miejsca jego zamieszkania, lub w której aktualnie dostępna jest poszukiwana pozycja. Dla wszystkich baz zostanie uruchomiony portal internetowy z multiwyszukiwarką, która pozwoli na równoczesne przeszukiwanie wszystkich baz w powiecie.

Projekt w dużej części opiera się na istniejących w placówkach zasobach komputerowych. Dlatego biblioteki poprzez projekt uzupełniają swoje wyposażenie jedynie w zakresie niezbędnym do prawidłowego wdrożenia systemu.

Działania można podzielić na trzy etapy: przygotowawczy – opracowanie studium wykonalności, inwestycyjny oraz zarządzanie i jego promocję. Etap inwestycyjny to zakup sprzętu komputerowego wraz z instalacją – 272 szt., w tym: komputery stacjonarne – 100 szt., notebooki – 5 szt., drukarki – 58 szt., czytniki kodów kreskowych – 100 szt., routery – 9 szt. i zakup 144 licencji programu komputerowego.

Podczas przygotowywania wniosku często zastanawiałam się czy biblioteki same podołałyby temu zadaniu. Moim zdaniem biblioteki tego szczebla nie. Brak nam odpowiedniej kadry, doświadczenia, nasze główne księgowe pracują zwykle na jakichś ułamkach etatów. Myślę jednak, że gdybyśmy się w przyszłości zdecydowały na zawiązanie klastra/konsorcjum i wspólną realizację innego dużego projektu, warto byłoby rozważyć możliwość powołania na czas jego trwania nowego bytu, swoistej administracyjnej „czapki", specjalistycznej komórki, której zleciłybyśmy obsługę. Prawnie jest to możliwe.

Zgodnie z wymogami wniosku, należało sformułować oddziaływania projektu:

- wysoki poziom dostępności do usług publicznych;
- podniesiona jakość obsługi czytelników bibliotek gminnych poprzez standaryzację i automatyzację usług i zdalny dostęp do baz danych;
- zwiększony zasób zbiorów poprzez wirtualne połączenie zasobów 33 placówek;
- powiązanie technologii ICT z tradycyjnymi obszarami wiedzy;
- zwiększony dostęp do informacji i wiedzy;
- zrealizowana unijna polityka zrównoważonego rozwoju obszarów miejskich i wiejskich w zakresie dostępu do usług bibliotecznych;
- zwiększony dostęp do usług publicznych przez osoby niepełnosprawne;
- stworzone możliwości zdobywania informacji i wiedzy niezależnie od statusu materialnego, pochodzenia społecznego i geograficznego;
- wyeliminowane niekorzystne podziały społeczne.

Promocja projektu jest zgodna z zapisami Rozporządzenia Komisji (WE) nr 1828/2006 z dnia 8 grudnia 2006 r. art. 8 i 9. Działania promocyjne i informacyjne rozpoczną się w chwili przyznania dofinansowania projektu i trwać będą przez cały okres jego realizacji. Środki na realizację działań promocyjnych zostały zaprelimonowane w ogólnej kwocie projektu i w części wkładu własnego będą pokrywane przez partnerów projektu.

Beneficjentem jest jednostka samorządu terytorialnego – Powiat Gorlicki. W realizacji projektu zostaną wykorzystane struktury Starostwa Powiatowego oraz doświadczenie i przygotowanie zawodowe jego pracowników. Wydziałem wiodącym na etapie realizacji projektu jest Wydział Rozwoju, posiadający zdolności organizacyjne do realizacji zadań inwestycyjnych, w tym do przygotowania dokumentacji przetargowej, nadzoru właścicielskiego nad inwestycją oraz jej odbioru i przekazania do użytku, a także utrzymania produktów w odpowiednim stanie przez cały okres trwałości projektu. Wyznaczeni pracownicy Starostwa prowadzić będą sprawy organizacyjne w imieniu własnym i wszystkich partnerów, odpowiadać za monitoring i sprawoz-

dawczość, a także utrzymywać bieżące kontakty z instytucjami zarządzającymi. Przygotują również wnioski o płatność w imieniu wszystkich partnerów i dokonają rozliczenia poniesionych nakładów. Procedurę przetargową realizować będzie wnioskodawca dla całego projektu. Bieżący nadzór nad realizacją projektu prowadzić będzie starosta Powiatu Gorlickiego.

Dla realizacji inwestycji każdy z partnerów oraz beneficjent zagwarantowali wkład własny na realizację projektu. Wkład własny każdego z partnerów projektu wynosi 25% wartości kosztów kwalifikowanych dla danego partnera, co wypełnia zapisy programu. Kosztów niekwalifikowanych w projekcie brak.

Być może w tych 25 procentach należy upatrywać akceptacji projektu przez samorządy. Patrząc okiem samorządowca: trzy czwarte tortu funduje Unia Europejska, a obowiązkowy wkład własny jest relatywnie niewielki, czyli na możliwym do zaakceptowania poziomie dotowania instytucji kultury. Kwoty na pokrycie kosztów eksploatacyjnych i programowych będą przewidziane w budżetach poszczególnych gmin – partnerów projektu w kolejnych latach eksploatacji projektu.

Projekt jest narażony na kilka zagrożeń:

- nierzetelność partnerów – dotychczas wszyscy wykazują się wielką odpowiedzialnością;
- odrzucenie wniosku na poziomie oceny formalnej, merytorycznej lub strategicznej – ten etap mamy szczęśliwie i pomyślnie za sobą;
- wzrost kosztów realizacji projektu, w tym środków własnych – bardzo realne zagrożenie; zastanawiamy się, kiedy skończy się elastyczność władz; w końcu nikt ze znanych nam organizatorów, zapytany o wysokość dotowania kultury, nie zacytuje słynnej kwestii bohatera „Gwiezdnych wojen" Hana Solo „wyobraźnię mam nieograniczoną";
- procedura przetargowa i sposób rozliczeń finansowych – o ile sama procedura wydaje się nie nastręczać trudności, rozliczenia finansowe już okazały się problemem, w trakcie bolesnego, ale skutecznego pokonywania;
- bariery prawne niezidentyfikowane na etapie składania wniosku – oby się nie ujawniły;
- *last but not least* – zmiany w samorządach po wyborach 21 listopada 2010 r.

Czy nadal będziemy mogli mówić o sile mądrego samorządu? Czas pokaże.

Magdalena Miller jest dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Stanisława Gabryela w Gorlicach, a powyższy tekst był podstawą jej wystąpienia na ogólnokrajowej konferencji nt. automatyzacji bibliotek publicznych (Warszawa 25-26 grudnia 2010 r.).

Artykuły

Daniel Ziarkowski

Bibliotekarz – zawód dla wybranych?

Zawód, pasja, powołanie

O ile mowa o pracy policjanta, lekarza czy żołnierza to dość często w odniesieniu do tych zawodów pojawia się słowo – powołanie, ale bibliotekarz? W ocenie społecznego uznania plasujemy się daleko poza wyżej wymienionymi, więc ta hierarchia jakby pozbawia nas nimbu powołania. Powołanym bowiem można być do wykonywania zawodów ważnych, nierzadko kluczowych w rozwoju społeczeństwa czy wręcz cywilizacji, a bibliotekarz pasuje tutaj jak, nie przymierzając, but do butonierki – według oceny społecznej – powtarzam. Ale czy na pewno? Jest bowiem jeden scalający element, który podstawiony w miejsce niewiadomej daje nam niemal matematyczne równanie. Jest to pasja. A więc: zawód + pasja = powołanie. Można zatem powiedzieć, że każdy zawód wykonywany z pasją jest powołaniem. Można z pasją zamiatać ulicę, pisać wiersze, nauczać, gotować, biegać, śpiewać itd. O takim człowieku zawsze powiemy, że ma powołanie do wykonywanej czynności, wykonywanego zawodu. Zawód bibliotekarza nie jest tutaj wyjątkiem. Na szczę-

ście są instrumenty, które pomogą zmierzyć stopień zaangażowania według naszych ludzkich kryteriów. Właśnie owo zaangażowanie, pasja i oddanie ułatwią nam identyfikację zjawiska jako „tylko zawód" lub „aż powołanie". Pomogą również w rozwiązaniu zagadki, czy pasji można się nauczyć, tym samym zamieniając nudny zawód w życiowe powołanie.

Osobliwości zawodu bibliotekarza

Ciekawą definicję zawodu znajdujemy w *Encyklopedii Powszechnej* Samuela Orgelbranda z 1860 r. „Najważniejszym obowiązkiem jego będzie, aby nie tylko wiedział co jest w bibliotece, ale umiał to wskazać użytkującym. [...] powinien oddawać się nauce bibliografii, historii, literatury i znajomości sztuki drukarskiej, co mu koniecznie są potrzebne dla ocenienia formatu, pisma i druku, znać musi rytownictwo, paleografię i grafikę, aby mógł rozpoznać pisma rozmaitych wieków, żeby zdołał ocenić wartość dzieła; wyczytać tekst i opisać go dokładnie. Powinien także znać się na numizmatyce, bo ta umiejętność naprzód pomaga do wyjaśnienia wielu faktów w historii, po wtóre zwykle przy bibliotekach i zbiory numizmatyczne się mieszczą. [...] bibliotekarz powinien, jeżeli nie posiadać, to o wszystkich umiejętnościach, o ile być może, mieć wyobrażenie. [...] musi być wolnym od przesądów politycznych i religijnych i pamiętać na to, że przeznaczeniem jego jest być na usługi publiczności, a szczególnie dla uczonych i uczących się, aby znaleźli w nim żywą bibliotekę i więcej mogli skorzystać z jego obszernej i uprzejmej erudycji, aniżeli z katalogów. Przede wszystkim zaś grzeczność i uczynność, jak wszystkich ludzi, tak bardziej jeszcze zdobić powinna bibliotekarza, bo głównym jego zadaniem jest zachęcać czytelnika, ale nie odstręczać od biblioteki" (s.124).

Czytając dzisiaj te słowa, nietrudno chyba dostrzec, że wiele z tych niezbędnych czynności śmiało moglibyśmy nazwać zupełnie nieużytecznymi, ale czy na pewno?

Pracuję w Oddziale Informacji Naukowej i mogę to potwierdzić z całą odpowiedzialnością, że chyba dopiero wtedy czułbym się naprawdę pewnie, gdybym właśnie wszystkie wyżej wymienione umiejętności i cechy posiadał. Tematyka zapytań bowiem ma tak szerokie spektrum, że aż trudno sobie wyobrazić, co jeszcze użytkownicy bibliotek chcieliby i będą chcieli wiedzieć. Czy już ten fakt nie świadczy o osobliwości naszego zawodu? I kto w końcu z własnej, nieprzymuszonej woli wystawiłby się na takie „intelektualne tortury"? Chyba tylko osoba... powołana, ale nie uprzedzajmy faktów. Póki co spróbujmy ustalić rzecz najważniejszą, a mianowicie kiedy można mówić o zawodzie, a kiedy o powołaniu. Z pomocą przychodzi *Słownik Socjologiczny* – „zawód – wykonywany stale lub sezonowo lub dorywczo jest zazwyczaj podstawowym źródłem dochodu i utrzymania jednostki. Może go charakteryzować dążenie do wykształcenia własnych interesów lub specyficznej ideologii zawodowej". Zawód bibliotekarza, z pewnymi wątpliwościami co do „utrzymania jednostki", ale jednak jakoś tam mieści się w tej definicji. A co jest powołaniem? Wedle Wkipedii „Posiadanie określonego daru do wykonywania danej czynności przez większą część życia. Czynność tę wykonuje się bardziej z pobudek altruistycznych niż finansowych, choć te drugie mogą mieć również znaczenie. Można również mieć powołanie do pracy, którą się wykonuje". Ha! A więc jednak! Pobudki finansowe w zawodzie bibliotekarza nie wchodzą w grę, zostaje nam zatem nagi altruizm. Można by rzec, że zagadka została rozwiązana, ale byłoby to przecież totalnym uproszczeniem sprawy i nie pomylę się chyba bardzo ryzykując stwierdzenie, że ile osób zatrudnionych w bibliotekach, tyle osobistych pobudek, oczekiwań i aspiracji. Każdego z nas przywiodła tutaj inna droga, nierzadko zawirowania losu czy po prostu zwykła ciekawość. Faktem niezaprzeczalnym bowiem jest, że biblioteki, mniejsze, większe, ale w pewnym stopniu wszystkie niosą ze sobą jakiś nieprzeparty urok i tajemnicę.

W chrześcijaństwie przez powołanie rozumie się najczęściej wezwanie człowieka przez Boga do określonego sposobu życia. Wykonywany zawód determinuje nasze działania i w prostej linii prowadzi właśnie do konkretnych zachowań związanych z tym zawodem. Tak więc należy założyć, że nie da się rozdzielić rozwoju osobowości człowieka od wykonywanego zawodu. **Zawód kształtuje nas również jako osoby prywatne** i to, co wcześniej wykuwało naszą osobowość, czyli dom, szkoła, ulica – tak w wieku już dojrzałym schedę tę przejmuje wykonywany zawód.

A ileż jest rzeczy czy zjawisk tak wzniosłych i pięknych jak obcowanie z książką? Wielu spośród autorów książek, które dotykamy codziennie, już nie ma, ale my – bibliotekarze nadal pozostajemy w ich wyjątkowym towarzystwie. Obcowanie z myślami filozofów, mędrców, poetów, pisarzy to dla nas chleb powszedni, a przecież nie każdemu jest to dane i z tego przywileju powinniśmy być dumni. Nawet jeśli nie przeczytamy nigdy ułamka tych dzieł, to samo przebywanie w tak doborowym gronie wpływa na nas (często niewidzialnie) i jest lub powinno być źródłem rozkoszy intelektualnej. Bolesław Howorka w swym komentarzu do ustawy o bibliotekach z 1997 r. pisał, że wynika z niej jasno, iż bibliotekarzem może być każdy. Zgadzam się z B. Howorką – fizycznie tak. Fizycznie może być każdy, ale duchowo trzeba być do tego powołanym. Chociażby dlatego, aby docenić przyjemności, ale i powagę służby wynikającą z wykonywania tego zawodu.

Kolejnym dowodem na niezwykłość profesji bibliotekarza – a co za tym idzie – niezbędność powołania do jej wykonywania jest pamięć. **Jesteśmy strażnikami pamięci**, jakkolwiek brzmi to patetycznie czy wyniośle, i fakt ów czyni z nas jednostki szczególne. „Pamięć oznacza trwanie przeszłości w teraźniejszości i zapewnienie przeżycia teraźniejszości w przyszłości. Bez pamięci utracilibyśmy ciągłość naszej osobowości i świat, z nami samymi włącznie, musiałby być w każdym momencie na nowo odtwarzany w naszej świadomości"[1]. Ale to tylko proste pojmowanie społecznej użyteczności bibliotek i ważkiej roli bibliotekarza w stwarzaniu pamięci ludzkiej. Kiedy zanurzymy się głębiej w otchłanie zjawiskowości naszej profesji, doznamy iluminacji poprzez zwykłą analogię. A mianowicie: według medycznych określeń pamięci człowieka można wyróżnić w niej trzy fazy. Pierwsza faza to zapamiętanie, druga przechowywanie, a trzecia polega na zdolności przywołania, czyli przypomnienie. A teraz za pamięć podstawmy bibliotekę. Szybko okaże się, że zapamiętanie jest gromadzeniem, przechowywanie przechowywaniem właśnie tudzież opracowaniem, a przypomnienie – udostępnianiem. Być może ta zgoła prosta analogia poruszy sceptyków, których wszakże nie brakuje i pośród nas samych, i zmusi do przekonania, że praca w bibliotece, która mogłaby równie dobrze nosić miano pamięci – nie jest czymś zwyczajnym i dostępnym dla każdego. Historia bibliotekarstwa zdaje się potwierdzać tę tezę. **Od czasów bowiem najdawniejszych opiekę nad zbiorami powierzano ludziom wykształconym**, wtajemniczonym czy wręcz powołanym do pełnienia tej wyjątkowej służby. Wystarczy wspomnieć o bibliotekarzach Biblioteki Aleksandryjskiej czy Biblioteki Pergamońskiej. Nie znamy cech osobowości starożytnych bibliotekarzy, ale jedno jest pewne, iż zawsze byli to ludzie wykształceni, biegli w czytaniu i pisaniu i na ogół zorientowani w piśmiennictwie. Nie zna historia bibliotekarstwa przypadku, aby funkcję kustosza pełnił chłop, parobek czy praczka. I nie umniejszając roli tych zajęć, stwierdzić można jednoznacznie, że mądrość i oświecenie stwarzają bibliotekarza. „Od bibliotekarza oczekiwano m.in. niezbędnej przy porządkowaniu zbiorów i sporządzaniu katalogów wiedzy o charakterze encyklopedycznym, szerokich zainteresowań naukowych, nastawienia na zaspokojenie potrzeb użytkowników oraz posiadania cech osobowości niezbędnych w kontaktach z ludźmi" – przypomniał kiedyś na tych łamach Józef Zając.

W kontekście tych faktów z przeszłości **smutkiem napawa traktowanie bibliotek jako zła koniecznego przez ludzi władzy sprawujących nadzór nad tymi instytucjami**. A przecież są to ludzie bardzo często szanowani, światli i roztropni. Tak przynajmniej chcieliby być odbierani z tytułu pełnionych funkcji. Tym bardziej trudno zrozumieć ich upór i konsekwencję w utrudnianiu rzetelnego realizowania zadań przez pracowników bibliotek, z których pomocy jeszcze niedawno sami korzystali i w jakimś stopniu zawdzięczają im swoje sukcesy i kariery. Z przygnębieniem stwierdzamy trafność słów Wojciecha Młynarskiego: „...ludzie dotychczas tak wspaniali, co dotąd mieli tęgi rozum, a dziś z nim jakby się rozstali..." Boli ten brak zrozumienia... i jeśli ten czy ów odczuwa na sobie Bożą wolę powołania do tego zawodu, to chciałby również być powołanym do godnych zarobków, a nie jałmużny rzucanej gestem wielkopańskim...

Z bibliotekarstwem związany jestem od ponad dwunastu lat. To dużo i mało. Mało, bo z każdym dniem odkrywam, ile jeszcze jest do nauczenia się, jakie bogactwo tematyczne nie-

sie ze sobą praca w każdym dziale biblioteki, bez względu czy to dział otwarty, czy zamknięty dla czytelników. Normy, skontra, selekcje, opisy bibliograficzne, opracowania, gromadzenie itd., jakiż przepych problemów, zagadnień i tyle jeszcze do opanowania! To wspaniałe uczucie, na swój sposób podniecające i mobilizujące do jeszcze większej pracy i zaangażowania. Biblioteka jako twór żywy zawsze będzie dostarczać nam zajęcia, a ponurą wizją zdaje się moment, w którym nie ma już nic do zrobienia. A do tego wszystkiego najnowsze technologie pracy – internet, bazy elektroniczne, digitalizacja, zasoby wirtualne. To stwarza nowe perspektywy rozwoju i przenosi nasze powołanie na coraz to nowe obszary. Nie ma już odwrotu i myślę, że technicyzacja prac bibliotekarskich wpłynie w przyszłości zbawczo na naszą profesję, bo pokazać się światu na monitorze komputera to zaistnieć dla niego i wniknąć do świadomości ludzkiej z przekazem doniosłości zawodu bibliotekarza i bibliotek.

Przez dwanaście lat można już sobie wyrobić opinię na temat zespołu cech osobowości niezbędnych lub ułatwiających funkcjonowanie w tym zawodzie.

Pracowałem w bibliotekach szkolnych, pracy pozaszkolnej, uczelni prywatnych i państwowych. Mogę więc pokusić się o pewne refleksje.

Wśród **cech charakterystycznych dla zawodu bibliotekarza** najczęściej wymienia się:

- wysoki poziom stresu,
- ciągły bezpośredni kontakt z innymi ludźmi,
- dużą ilość monotonnych czynności techniczno-manipulacyjnych wymagających poświęcenia dużej ilości czasu,
- często trudne warunki pracy,
- brak środków niezbędnych do realizacji zadań, co powoduje niemożność sprostania oczekiwaniom użytkowników,
- niskie wynagrodzenie za wykonywaną pracę,
- niedogodny rozkład czasu pracy,
- niski prestiż społeczny.

A teraz spójrzmy na **listę „roszczeń" i wymagań stawianą bibliotekarzom:**

- ogólne bibliotekarskie umiejętności i wiedza zawodowa, w których mieści się umiejętność realizacji wszystkich procesów bibliotecznych oraz wiedza o nich,
- zasób wiedzy ogólnej o charakterze uniwersalnym, m.in. z literatury, filozofii, psychologii, pedagogiki, socjologii,
- wiedza na temat organizacji i funkcjonowania biblioteki jako instytucji,
- znajomość zasobów własnej biblioteki, źródeł informacji dostępnych przez internet oraz możliwości korzystania z nich,
- znajomość metod pracy z użytkownikami, badania ich potrzeb,
- znajomość różnych form komunikacji społecznej,
- umiejętność pracy w zespole i umiejętności organizatorskie,
- znajomość technologii informacyjnych oraz umiejętności techniczne niezbędne w pracy z komputerem i do obsługi takich urządzeń jak ksero czy faks,
- umiejętność współpracy ze środowiskiem lokalnym, w którym biblioteka działa.

Czy z takiego zestawienia cech zawodu i listy wymagań nie wypływa wartko coś na kształt szaleństwa? Fryderyk Nietzsche powiedział: „Człowiek całkowicie nie tknięty szałem nie wejdzie do świątyni muz". Parafrazując tę myśl, można by rzec: – **bez pasji, szaleństwa i powołania nie szukajcie pracy w bibliotece**. Bo czyż nie jest szaleństwem dobrowolne godzenie się na przyjęcie warunków umowy o pracę, tak wiele wymagającą, a tak niewiele dającą korzyści wymiernych? Na szczęście istnieją jeszcze inne wartości niż pieniądze i dobra materialne. I ustalmy to raz na zawsze: kto czci bożka Mamony, nie będzie szukał pracy w bibliotece. To oczywiste.

I zerknijmy jeszcze na **ranking cech osobowości dobrego bibliotekarza:**

- komunikatywność, łatwość nawiązywania kontaktu ze wszystkimi użytkownikami oraz umiejętność traktowania ich jak partnerów,
- uprzejmość, takt, cierpliwość, wyrozumiałość, zaangażowanie, ale też asertywność,
- życzliwy stosunek do wszystkich użytkowników, umiejętność rozumienia ich potrzeb i oczekiwań oraz autentyczna chęć i gotowość ich zaspokajania,
- dobra pamięć oraz zdolność do szybkiego reagowania oraz kojarzenia,
- dobra prezencja, dbałość o wygląd zewnętrzny.

A więc i na tym polu nie pozostawiono nam wyboru. Wymagania niemałe, zahaczające o predyspozycje pedagogiczne, psychologiczne i socjologiczne...

W swoich obserwacjach i analizach, **środowisko bibliotekarskie podzieliłbym na 5 grup**. Pomijając fakt podziału na bibliotekarzy fizycznych i duchowych, o czym wspomniałem wcześniej, da się wyodrębnić następujące typy bibliotekarzy:

- **bibliotekarz ostentacyjny** – to bibliotekarz wygadany, nie straszne mu żadne regulaminy, które wcześniej sam komponował, np. o zachowaniu ciszy w bibliotece, bo sam huczy na czytelników, pracowników, a nierzadko i jakiś sfatygowany egzemplarz tomu Tatarkiewicza dostanie od niego reprymendę. Poza tym jest towarzyski, ale pod warunkiem, że to on dyktuje tematy rozmów. Braki w wiedzy czy wykształceniu nadrabia mocnym tonem głosu, tym samym zniechęcając potencjalnego użytkownika do zadawania kłopotliwych dlań pytań. Taki bibliotekarz cieszy się sporym uznaniem, często zgarnia nagrody, a w brać studencką czy inną idzie informacja, że tak naprawdę do niego trzeba się kierować po radę, a nie do kierownika, bo on tu rządzi;
- **bibliotekarz-myszka** – to najczęściej pracownik działów niedostępnych dla czytelników, ale nie tylko. Ma swoje biurko, pod biurkiem obuwie zmienne, posiłki jada o tych samych porach (nawet przez 40 lat pracy, nie zmieni ich choćby nie wiem co), zazwyczaj nikt go nie odwiedza w pracy, bo on w pracy pracuje i nie ma czasu na głupoty, pracę swoją wykonuje rzetelnie, powoli, sumiennie i systematycznie. Do czytelnika nigdy nie zwraca się pierwszy (z wrodzonej nieśmiałości), ale cieszy się ogólną aprobatą i sympatią wśród pracowników; typ nieszkodliwy;
- **bibliotekarz-chimera** – to bibliotekarz zmienny, bywa że jest do rany przyłóż i potrafi pożyczyć nieznanemu czytelnikowi własny ukochany egzemplarz Szymborskiej, ale biada gdy trafi się na jego zły dzień, a w zasadzie wszystkie dni ma złe. Potrafi wtedy zawarczeć, odszczeknąć i pogryźć mentalnie czytelnika. Wiedzę ma sporą i często wpada w gniew, że ktoś może czegoś nie wiedzieć;
- **bibliotekarz uduchowiony**, traktujący swój zawód jak posłannictwo, nie doje, nie dośpi, zawsze coś ciekawego wygrzebie na półkach, z których nigdy nikt nic nie wypożyczył, erudyta, sam nierzadko piszący i publikujący i – jakby powiedział Mrożek – „z twarzą pooraną pomysłami do sztuki i nowel".

Piątą grupę stanowią pracownicy, którzy posiadają wszystkie dobre cechy powyższych czterech, ale ja takich bibliotekarzy nie znam.

We wszystkich typach bibliotek, w których pracowałem – szkolnych, publicznych, pedagogicznych czy naukowych – natrafiałem na takie osoby. Każdy z nich jest na swój sposób użyteczny, a nadmiar przywar nie wpływa negatywnie na posiadane przez nich kompetencje. Od każdego można się czegoś nauczyć i wielu z nich wnosi wiele do naszego „folkloru" bibliotekarskiego. Z tym też wiąże się kolejna kwestia, która deprecjonuje ów „folklor". A mianowicie – feminizacja zawodu. Oczywiście, tak jak powołania dotyczą zarówno księży, jak i sióstr zakonnych, tak samo i w zawodzie bibliotekarza nie można nic założyć z góry i przykazać czy zakazać. Dostęp do zawodu mają wszyscy bez względu na rasę, płeć i pochodzenie. Napisano setki referatów, artykułów, polemik o szkodliwości feminizacji zawodu. Tak samo niewskazana i negatywna byłaby z pewnością maskulinizacja. Ale nie w tym rzecz. Chodzi o to, że są czynności, które z natury lepiej wykonuje kobieta, a inne zaś – mężczyzna. Dopiero unifikacja, wymiana doświadczeń i wspólna praca są najlepszym instrumentem w dążeniu do doskonałości.

Dokąd idziesz, bibliotekarzu?

Zdecydowałem się na ten zawód świadomie i nigdy tego nie żałowałem, nawet w trudnych momentach kryzysów psychicznych czy materialnych. Praca z ludźmi rozwiniętymi intelektualnie i duchowo, pośród książek i w kontakcie z młodymi ludźmi jest czymś fantastycznym. Może nieskromnie to zabrzmi, ale praca w zawodzie tak zdegradowanym społecznie i niedającym pełnej satysfakcji finansowej wymaga odwagi i hardości ducha. Na zaczepki i uśmieszki o moim zawodzie typu: „a co, układasz książki na półkach?", nauczyłem się odpowiadać: „nie, na razie ścieram kurz z półek, a jak awansuję to będę mógł poukładać książki". Ludzie zadający takie pytania, sami wystawiają świadectwo swojej ignorancji. Szkoda tylko, że głosy kobiet są tak delikatne w dążeniu do poprawy odbudowy statusu i rangi profesji bibliotekarza.

Podobne wątpliwości targają mną, gdy czytam po raz nie wiem który o kolejnej debacie, konferencji (sic!) czy innym spotkaniu bibliotekarskim, na których po raz tysięczny stawiane

są te same pytania i usłyszeć można najczęściej te same odpowiedzi. A nawet jeśli nie, to i tak rodzi się pytanie najistotniejsze – co dalej? Kiedyż wreszcie przystąpimy do działań i wcielimy w czyn to, co wcześniej ustaliliśmy. Wszak nie słyszy się zbyt często o wymianie doświadczeń wśród takich grup zawodowych jak kierowcy, elektrycy, kominiarze i ślusarze. A jednak zdaje się, że mają się oni dobrze i bez żadnych konferencji na temat swojej profesji.

Co więc zmieni się gdy ustalimy pewne aksjomaty, np. czy nasz zawód jest powołaniem czy zawodem właśnie? Czy nagle dokonamy niezbędnych transformacji w myśleniu i zrodzi się w wyniku tego nowy bibliotekarz, superbibliotekarz – bez kompleksów i uprzedzeń? By już nigdy nikt nie powiedział słowami Norwida: „biada podrzędnym istotom, co wchodzą pomiędzy ostrza potężnych szermierzy". Może w końcu my sami poczujemy się tymi szermierzami.

Jest wielu pośród nas pracowników bibliotek, którzy swoją pracę wykonują z pasją na przekór trudnościom i przeciwnościom losu. Niech ci właśnie pasjonaci posłużą za wzór, bowiem oddawać się ukochanemu zawodowi bez wymiernych korzyści – to właśnie jest powołanie, a powołanie to charyzmat, który zawsze będzie wartością najwyższą. Pamiętajmy, że nie przypadkowo znaleźliśmy się tutaj, mimo że tak często o sobie sądzimy. Powołał nas Pan i nie próbujmy zmieniać swojego przeznaczenia.

Daniel Ziarkowski jest pracownikiem Oddziału Informacji Naukowej Biblioteki Głównej Uniwersytetu Szczecińskiego.

PRZYPISY:

[1] UNGAR, G. *Pamięć*. Warszawa: Państw. Wydaw. Naukowe 1980, s. 18. ISBN 83-01-01839-9.

Zofia Zasacka

Czytelnictwo młodzieży

Młodzieżowi czytelnicy stanowią tę część społeczeństwa, która jest w okresie wielowymiarowego rozwoju, kształtowania indywidualnej i społecznej tożsamości, socjalizacji i kulturalizacji. Jest to czas intensywnego kształtowania osobowości, zadawania sobie pytań „kim jestem?", „kim chcę być?"[1]. Młodzież, będąca w okresie dorastania, jest podatna na wpływy już nie tylko środowiska rodzinnego, instytucji edukacyjnych, mediów, ale też coraz istotniejszego dla niej środowiska rówieśniczego. Temu, często niestabilnemu rozwojowi towarzyszą procesy asymilacji i marginalizacji społecznej.

Nastolatki stają się „barometrem kultury", intensywnie przechwytują nowe trendy kulturowe. Atrybutem młodości jest też opór, a nawet bunt wobec oficjalnej, dominującej kultury, który często owocuje powstaniem subkultury zogniskowanej wokół pewnych wartości, stylów życia, wytworów kulturowych.

W tym okresie lektura książkowa może realizować potrzeby poznawcze dorastających nastolatków, pomagać w autoanalizie, ale też być przedłużeniem dziecięcej potrzeby zabawy. Psycholog tak widzi znaczenie recepcji literatury: „w miarę dorastania młodzież szuka w niej materiału do tworzenia własnej osobowości, modeli pomagających w rozwiązywaniu własnych ważnych problemów i zadań życiowych, pomocy w intensywnym tworzeniu światopoglądu i ideologii, porządkujących świat, własne przeżycia i własną egzystencję, ujmując ją w perspektywie ponadjednostkowej"[2].

Badania czytelnictwa młodzieży – w kręgu tradycji

Badania czytelnictwa młodzieży w Instytucie Książki i Czytelnictwa BN mają długą tradycję. Pierwsze badanie objęło swoim zasięgiem młodzież wiejską (uczącą się i pracującą w wieku 15-19 lat)[3], została ona poddana pogłębionej obserwacji po raz pierwszy w 1966 r.

W 1977 r. Katarzyna Wolff powtórzyła badanie zasięgu książki wśród młodzieży wywodzącej się ze środowiska, dla którego lektura książkowa nigdy nie była powszechna i powszednia. Przedmiotem badania były doświadczenia czytelnicze i sposoby postrzegania książki młodzieży wiejskiej ulokowane w kontekście jej aktywności kulturalnej, a także uwarunkowań zachowań czytelniczych takich jak społeczno-kulturowe środowisko, aspiracje.

Autorka w raporcie z badań, odnosząc się do ówczesnej literatury przedmiotu z socjologii kultury, podkreśliła, że „czytelnictwo staje się

wyznacznikiem określonego wzoru zachowań kulturalnych, bardziej zdecydowanie i jednoznacznie niż inne formy aktywności kulturalnej stratyfikuje badane zbiorowości"[4], a powołując się na analizy Anny Pawełczyńskiej, badania własne, wskazała, że czytelnicy książek wyróżniają się bardziej aktywnym stosunkiem do kultury, stanowią zbiorowość bardziej chłonną i dynamiczną intelektualnie, są świadomymi, kompetentnymi uczestnikami współczesnej kultury. Sformułowała wniosek: „.czytelnictwo traci charakter jednego z licznych wskaźników awansu społeczno-kulturalnego, a kultura czytelnicza zaczyna się kształtować w sposób autonomiczny jako rezultat wyższego poziomu intelektualnego i określonych potrzeb psychicznych". Po raz trzeci, dziesięć lat później, w 1987 r. badaczka ta, w tych samych wsiach co poprzednio, powtórzyła obserwację czytelnictwa młodzieży. Interesująca jest z tych badań konkluzja: „prestiż książki w środowisku wiejskim obniża się – jest ona coraz częściej traktowana instrumentalnie, wyłącznie jako szkolna lektura bądź źródło codziennych, konkretnych porad"[5].

Skierowano też uwagę na środowisko elitarne. Grażyna Straus, poszukując obecności inteligenckiego wzoru lektury, podjęła się obserwacji czytelnictwa warszawskich licealistów, młodzieży o najwyższym, w porównaniu do standardów krajowych, wyposażeniu kulturowym. Zrealizowano na przełomie XX i XXI w. trzy etapowe badanie dynamiczne: sondaż czytelniczy na początku i na końcu szkoły oraz pogłębione wywiady w grupie wybranych absolwentów. Zostało ono tak zaplanowane, aby uchwycić proces kształtowania postaw wobec książek i czytania w ciągu czterech lat nauki w liceum[6].

W tradycji przywołanych badań oraz ogólnopolskich sondaży społecznego zasięgu książki mieszczą się kolejne badania realizowane przez autorkę tego referatu. Mam tu na myśli badania czytelnictwa, obejmujące wszystkie środowiska społeczne nastolatków będących u kresu obowiązkowego etapu edukacji. Są to: ogólnopolski sondaż z 2003 r. i kolejny zrealizowany w maju 2010 r. w 70 gimnazjach z całej Polski[7] oraz obejmujący swoim zasięgiem Elbląg i powiat elbląski (uczniowie z 22 gimnazjów), zrealizowany w 2009 r.[8] Podstawowym wyróżnikiem była lektura książek traktowana jako wskaźnik wyposażenia kulturowego odbiorcy. Przedmiotem badań empirycznych były postawy wobec czytania książek opisywane poprzez aktywność i intensywność czytania spontanicznego i w ramach obowiązku szkolnego, stosunek do tej czynności, wartości i funkcje przypisywane lekturze, doświadczenia lekturowe prezentowane poprzez charakter wyborów i preferencji, ostatnie sondaże uwzględniły też zjawisko czytania w internecie. Istotny kontekst przyniosła obserwacja społecznego obiegu książki: sposobów pozyskiwania lektur z bibliotek i innych instytucji, korzystania z własnych księgozbiorów, pożyczanie lektur od innych, kupowania książek.

Dwie społeczne sytuacje komunikacji czytelniczej

Nastolatki należą do najaktywniejszych czytelników, podlegają bowiem edukacji szkolnej. Należy więc rozpatrywać ich czytelnictwo poprzez pryzmat dwóch społecznych sytuacji komunikacji czytelniczej: sytuację szkolnego przymusu lekturowego i sytuację czytelniczą w czasie wolnym[9].

Pierwsza z nich jest silnie określona z jednej strony kontekstem instytucjonalnym systemu edukacji, obowiązującymi programami i podręcznikami szkolnymi, kompetencjami nauczycieli, atmosferą panującą w szkole, z drugiej zaś motywacją ucznia do nauki, jego aspiracjami edukacyjnymi oraz indywidualnymi warunkami psychofizycznymi.

Sytuację czytania w czasie wolnym, zainteresowania i zaangażowanie czytelnicze kształtuje w pierwszym rzędzie – w większym jeszcze stopniu niż czytelnictwo szkolne – wyniesiony z domu kapitał kulturowy, system wartości, dominujący styl życia i miejsce w nim na uczestnictwo w kulturze i lekturę, a więc czytelnicze wzory kulturowe: prestiż książki, który przejawia się poprzez posiadanie, kupowanie, pożyczanie i czytanie książek oraz rozmowy o nich w domu rodzinnym nastolatków. Znacząca jest także biografia czytelnicza młodzieży, którą budują wymienione wyżej okoliczności, ale także: moment inicjacji czytelniczej (głośne czytanie z rodzicami), obecność i korzystanie w domu z różnych typów tekstów (oprócz książek, prasy, czasopism, także na nośnikach elektronicznych, w internecie), samoocena jednostki jako czytelnika, na którą w największym stopniu mają wpływ umiejętności piśmiennicze i kompetencje

literackie nabywane w trakcie edukacji szkolnej. Istotna jest ilość czasu wolnego, którym dysponują młodzi czytelnicy oraz urozmaicenie i oferta źródeł pozyskiwania lektur.

Nowe media, procesy globalizacji w kulturze, wzrost możliwości indywidualnego wyboru, upowszechnienie kultury popularnej, zmiany w budżecie czasu wolnego – wszystko to ma duży wpływ na praktyki czytelnicze młodzieży. Obserwacje współczesnych zachowań czytelniczych wskazują na procesy indywidualizacji lektury, oderwania od uznanych kanonów, co z kolei powoduje ograniczenie wspólnoty lekturowych doświadczeń nabywanych w tym samym czasie.

Pożytki z lektury

Międzynarodowe badania poświęcone pisaniu i czytaniu ze zrozumieniem (badanie PISA), wykazują, że uczniowie czytający często, chętnie i z zainteresowaniem zróżnicowane teksty (książki, w tym beletrystkę i niebeletrystykę, czasopisma, dzienniki, komiksy)[10] osiągają wyższe niż przeciętne wyniki w testach czytania ze zrozumieniem oraz przezwyciężają negatywny wpływ niskiej pozycji społeczno-ekonomicznej rodziny. Podobne wyniki przyniosło ostatnie badanie PIRLS (Progress for International Reading Literacy Study) – pokazało, że czytanie wyraźnie poszerza słownictwo i wiedzę uczniów[11]. Czytanie książek wymaga zaangażowania, aktywnego skupienia uwagi, które są osiągane w wyniku wieloletniej edukacji i praktyki. Brak tego doświadczenia może prowadzić do przegranej w konkurencji z mediami mniej interaktywnymi, jak telewizja, radio, których odbiór może być pasywny.

Amerykańskie badania[12] realizowane już w XXI w. wykazują, że uczniowie, którzy uzyskują wysokie wyniki w testach czytania ze zrozumieniem i mają dobre wyniki w nauce, posiadają też wysoką wewnętrzną motywację do czytania oraz często i regularnie czytają poza szkołą. Badania empiryczne dowodzą również, że jedynie czytanie, które dostarcza przyjemności, może konkurować z innymi alternatywnymi rozrywkami. Warunkiem podstawowym jest tu pewna sprawność czytelnicza oraz samodzielny wybór książki, silnie związany z wewnętrzną motywacją[13]. Oznacza ona duże znaczenie nadawane czytaniu, wynikające z przekonania, że jest ono wartościowe.

Zróżnicowanie praktyk czytelniczych – społeczne i kulturowe dystanse

Międzynarodowe badania czytania ze zrozumieniem (PISA, PIRLS), czy inne poświęcone umiejętnościom piśmienniczym oraz postawom i praktykom czytelniczym (NAEP National Center for Education Statistics[14]) dowodzą istnienia dużych różnic w kompetencjach i praktykach czytelniczych. Podobne są polskie świadectwa: analiza wyników części humanistycznej egzaminu gimnazjalnego, przeprowadzonego w kwietniu 2009 r., wykazała istnienie dystansów w osiągnięciach edukacyjnych wśród polskich gimnazjalistów – najwyższe wyniki uzyskali uczniowie z dużych miast, a najniższe uczniowie ze szkół wiejskich, jeszcze większe różnice zaobserwowano między wynikami dziewcząt i chłopców[15]. Podobnie ogólnopolski sondaż czytelnictwa gimnazjalistów z 2003 r.[16], jak i inne badania praktyk czytelniczych[17] wykazują jego społeczne uwarunkowania oraz przewagę dziewcząt nad chłopcami w aktywności czytelniczej i pozytywnym stosunku do czytania.

Aktywność czytelnicza w czasie wolnym i z obowiązku szkolnego

Badanie ogólnopolskie, 2003, N=1398

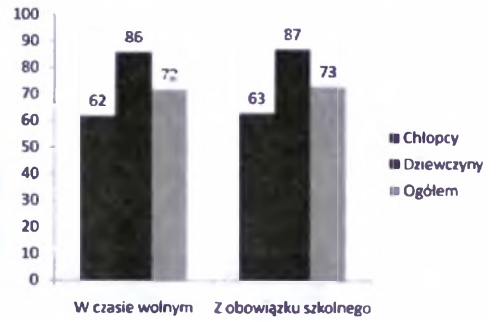

Na pierwsze miejsce wysuwa się dystans między płciami, szczególnie wyraźny w traktowaniu lektury książkowej jako atrakcyjnej formy spędzania wolnego czasu: dziewczęta były znacznie aktywniejszymi i bardziej zaangażowanymi czytelnikami niż chłopcy. Podejmowały lekturę książek z własnego wyboru znacznie częściej, różnica przekraczała 20 punktów procentowych[18]. Również najwyższy odsetek nastolatków czytających książki z własnego wyboru obejmował dzieci, których rodzice mieli wyższe

Aktywność czytelnicza elbląskich gimnazjalistów (1)

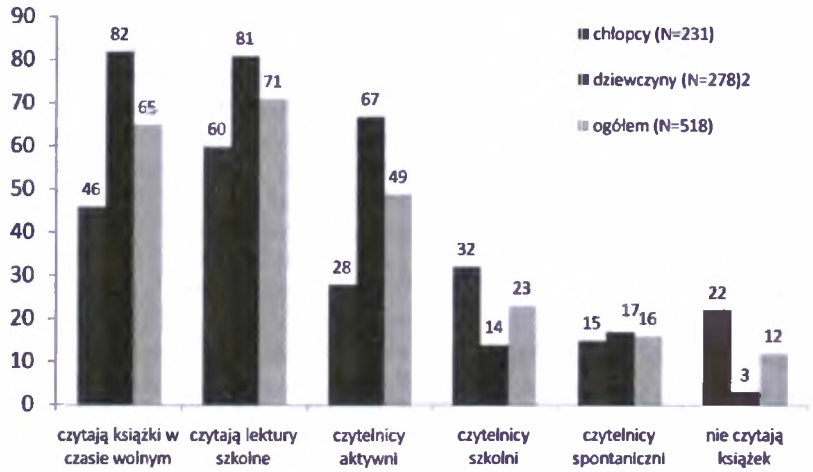

Aktywność czytelnicza gimnazjalistów

Badanie ogólnopolskie, 2003, N=1398

Czytelnicy szkolni: czytali tylko lektury szkolne;
czytelnicy spontaniczni: nie czytali lektur, tylko książki z własnego wyboru;
czytelnicy aktywni: czytali lektury i książki z własnego wyboru

wykształcenie (80%), spadał zaś, jeśli któreś z rodziców (a szczególnie ojciec) było bezrobotne (65%), jeśli ojcowie byli nieaktywni zawodowo (68%), i najmniej czytających w czasie wolnym było też dzieci z rodzin rolniczych.

Należy odnotować, że co dziesiąty 15-latek w ogóle nie sięgnął po książki, ani szkolne, ani czytane z własnego wyboru (19% chłopców oraz tylko 3% dziewcząt). Jeszcze wyraźniejsze różnice między dziewczynkami i chłopcami ujawniły się w badaniu elbląskim. Co piąty elbląski chłopiec znalazł się poza lekturą książkową, aż 45% chłopców przyznało, że nie lubi czytać.

Opór wobec szkoły jest większy wśród chłopców niż dziewcząt, dziewczęta wykazały większą dyscyplinę w realizacji szkolnego obowiązku lekturowego. Gimnazjalistki czytały również intensywniej – poznały więcej lektur szkolnych.

Obserwuje się też kulturowy dystans między młodzieżą wiejską (zwłaszcza wywodzącą się z rodzin rolniczych) a miejską, szczególnie tą z wielkich miast, w traktowaniu lektury książkowej. Młodzież wiejska jest mniej aktywna w czytaniu książek, lektury zaś, które ceni, posiadają zastosowanie praktyczne, bądź ich wartość została usankcjonowana przez szkołę. To w wielkich miastach najsilniejszy jest wpływ kultury masowej, a zarazem najłatwiejszy dostęp do książek (bogatsze są księgozbiory domowe, książki są częściej kupowane i wypożyczane od rówieśników). Z kolei młodzież wiejska, posiadająca mniej sposobów pozyskiwania lektur, znacznie częściej korzysta z bibliotek, szczególnie szkolnych; są one dla części z nich jedynym źródłem czytanych lektur, niestety są to w większości tylko lektury szkolne.

Tendencja ta jeszcze silniej wystąpiła w badaniu zrealizowanym wśród gimnazjalistów Elbląga i powiatu.

Podobieństwa – jakie uniwersa symboliczne zapośredniczone przez lekturę książkową są wspólne

Poszukując wspólnego obszaru doświadczeń czytelniczych nastolatków (na przykładzie 15-letnich gimnazjalistów), dostrzegamy wpływ dwóch sytuacji komunikacji czytelniczych: czytania w czasie wolnym i w ramach obowiązku szkolnego. Czytelnictwo młodzieży jest więc ulokowane w dwóch obiegach książek: jeden determinowany przez szkolne wymagania wynikające przede wszystkim z nauczania języka polskiego oraz lektury dokonywane poza obowiązkiem szkolnym. Posłużę się tu najnowszym przykładem badania czytelnictwa młodzieży elbląskiej[19]. W obrębie spontanicznych zainteresowań czytelniczych dominują książki przeznaczone dla nastoletniego czytelnika. Jest to przede wszystkim literatura piękna dwojakiego rodzaju, z jednej strony obyczajowe powieści młodzieżowe, których czytelniczkami są przede wszystkim dziewczęta, z drugiej literatura fantastyczna. Pierwszy typ – to bardzo zróżnicowana literatura, w której dominują obyczajowe powieści z życia nastolatków, stających przed dylematami znamiennymi dla okresu dorastania (powieści Małgorzaty Musierowicz, Marty Fox, Ewy Nowackiej, Doroty Terakowskiej, Anny Budzyńskiej, Anny Onichimowskiej, Krystyny Siesickiej, Krystyny Boglar, nowych rodzimych pisarek, z których najpopularniejsza była Ewa Nowak, oraz Agnieszki Tyszki, Małgorzaty Karoliny Piekarskiej, Joanny Fabickiej). W tym typie beletrystyki najpoczytniejsze (dowodzą tego oba badania) są lektury podejmujące różne zjawiska patologiczne w rodzinie czy w życiu nastolatków, wśród których najczęstszym problemem jest narkomania. Nadal więc popularne są takie książki, jak *Pamiętnik narkomanki* Barbary Rosiek, *My z Dworca ZOO* Christiany F., powieści niemieckich pisarek Jany Frey, Heidi Hassenmüller. Jednocześnie bardzo poczytne są powieści o lżejszej tematyce, rozrywkowe, humorystyczne, w których dominuje wątek romansowy. Bogata oferta księgarska lekkich powieści dla młodzieży, często obcych autorek (najpopularniejsze to autorki Meg Cabot, Ann Brashares, Valpierre – pseud., Cecily von Zieger), posiada liczną grupę nastoletnich czytelniczek.

Od czasów pojawienia się cyklu powieści o przygodach Harry'ego Pottera możemy znaleźć na rynku książki coraz więcej fantastycznej literatury przygodowej. Jest to przykład procesu globalizacji w obiegu wytworów kultury; wymienię tu utwory poczytne wśród nastolatków na całym świecie. Przebojem czytelniczym w ostatnim badaniu był sequel powieści Stephanie Meyer (*Zmierzch, Księżyc w nowiu, Przed świtem, Zaćmienie*) spełniających oczekiwania, przede wszystkim gimnazjalistek, o udanej lekturze, a świadczą takie jej cechy, jak suspens, groza, napięcie, trudny i tajemniczy romans nastoletnich bohaterów.

O poczytności fantastyki dla nastolatków zadecydowała też obecność nowych autorów na rynku księgarskim. Należy tu wymienić przede wszystkim Christophera Paoliniego, który swoją najpopularniejszą powieść *Eragon* napisał będąc w wieku badanych gimnazjalistów. Czytano również powieści Neila Gaimana i Terry'go Pratchetta. Pojedyncze

wybory zyskały jeszcze książki Gordona Rodericka, Waltera Moers'a, Cornelii Funke.

Duża część 15-letnich czytelników podejmuje lektury dorosłych, często są to osoby o wyższej kompetencji czytelniczej. Ważne miejsce w spontanicznych lekturach młodzieży zajęła fantastyka dla dorosłych, którą częściej wybierali chłopcy niż dziewczęta, najbardziej była też przez nich lubiana i najchętniej polecana. Na pierwszym miejscu nadal znajdował się John R.R. Tolkien. Tuż za nim uplasował się Andrzej Sapkowski, a następnie Terry Pratchett i Neil Gaiman. Czytano też różne powieści polskich autorów, m.in.: Jakuba Ćwieka, Andrzeja Pilipiuka. Jacka Piekary, Rafała Dębskiego, Mai Lidii Kossakowskiej, Andrzeja Ziemiańskiego, liczny był wybór obcych autorów fantastyki, np.: Anna Rice, Graham Masterton, Dean Koontz, Stephen King, Guy N. Smith, Jonatan Caroll.

Podobna ilościowo grupa, i to w większości składająca się z dziewcząt, podjęła się lektury literatury wysokoartystycznej, przede wszystkim obcej współczesnej. Najpopularniejszy był czytany od lat – Paulo Coelho oraz Erick-Emanuel Schmidt. Najczęściej sięgano po XX-wieczną powieść zagraniczną. Obok znanych, poczytnych autorów jak Vladimir Nabokov, Gabriel Garcia Marquez, Kurt Vonnegut pojawili się nowi, znani z list bestsellerów, np. Carlos Luis Zafon. Z obcej klasyki czytane przez dziewczęta były dwie autorki: Jane Austen oraz Charlotte Brontë. Widoczny stał się też wzrost poczytności polskiej literatury popularnej.

Odnotowuje się spadek zainteresowania tradycyjnymi książkami o tematyce hobbistycznej, poradników. Wybory lekturowe z literatury popularnonaukowej i naukowej były bardzo zróżnicowane, najpoczytniejsze w tej grupie, przede wszystkim przez chłopców, były książki historyczne, a wśród nich od lat stałe i dominujące miejsce ma literatura dotycząca II wojny światowej.

Nowe dylematy

Obserwuje się proces przejmowania budżetu czasu, szczególnie młodych ludzi, przez odbiór i wykorzystanie nowych środków komunikowania, przechowywania i przekazywania informacji. Już w 1998 r. Don Tapscott ogłosił pojawienie się Pokolenia Sieci, które teraz w Ameryce wkracza w dorosłość, natomiast w polskich warunkach oznacza populację młodzieży znajdującą się właśnie w wieku szkolnym (roczniki 1990-2000), która miała szansę dorastać w epoce błyskawicznie rozwijającego się internetu. Gorącym problemem dla badaczy kultury i dla tych podejmujących kwestię piśmienności jest ocena, na ile upowszechnienie nowych mediów, a przede wszystkim ciągle udoskonalanego, z nowymi funkcjami internetu, powoduje zmiany w społecznych praktykach kulturowych i czytelniczych[20]. W tych okolicznościach zadaje się pytanie, na ile tradycyjne instytucje kultury tracą na znaczeniu bądź zmieniają swoje funkcje.

Przemiany dotyczą też sytuacji książki jako odrębnego przedmiotu. Jak to ujmuje Roger Chartier[21], książka w elektronicznym zapisie traci swoją tożsamość, odrębność, jest jednym z wielu innych przekazów na nośniku elektronicznym: ulega transformacji struktura zapisu tekstu, rewolucyjnej zmianie ulega sposób lektury.

Pojawia się więc kwestia, na ile tradycyjna lektura ustępuje miejsca czytaniu w sieci oraz czym jest owo czytanie i jak je badać. Czym lektura książki drukowanej różni się od czytania online, które zazwyczaj nie jest tylko czytaniem, wymaga aktywności: towarzyszy mu wyszukiwanie, nawigowanie, łączenie, kopiowanie, konfigurowanie itp. Istotne jest pytanie, jak definiować internetowy substytut książki, na ile i jaki tekst czytany w sieci świadczyć może o określonym wyposażeniu kulturowym czytelnika[22].

Często pada kardynalne pytanie czy młodzież czyta mniej? Odpowiedź wydaje się być coraz trudniejsza, bowiem zmianom podlega samo czytanie. Amerykańskie badania prowadzone na przestrzeni ostatnich 20 lat wskazują, że spada liczba czasu poświęcanego na czytanie dla przyjemności wraz z wiekiem badanych oraz że młodzież odchodzi od czytania literatury pięknej. Natomiast, jak to komentuje cytowany Don Tapscott[23] (w swojej ostatniej książce *Cyfrowa dorosłość)* – powołując się na efekty corocznych testów czytania ze zrozumieniem – młodzież wypada na nich stopniowo coraz lepiej, co może oznaczać, że to, co i jak czyta, dostarcza jej wiedzy i umiejętności, choć na pewno mających nieco inny charakter.

A jak się rzecz ma w Polsce? Pełniejszej odpowiedzi dostarczy kolejne badanie ogólnopolskie, uwzględniające też praktyki czytelnicze online. Ostatnie badanie młodzieży elbląskiej przynosi wynik mówiący, że z 90% ogółu, który stanowią internauci, co dziesiąty znajdywał w nim książki do czytania. Internet poszerza dostęp do lektur, można tam znaleźć takie, których nie można zdobyć inaczej. Jednak czytanie książki zdigitalizowanej stanowi tylko fragment lekturowych możliwości czytelniczych w sieci. Oferta tekstów do czytania jest ogromna, od czasopism w wersji internetowej, poprzez blogi, fora, encyklopedie, wyszukiwarki, specjalistyczne strony internetowe, wyszukiwarki, portale itd. Opisanie lektury internetowej wymaga wypracowania adekwatnych miar jej obserwacji, nowych wskaźników i sposobów ich interpretacji.

Należy też podkreślić, że istniejące dystanse społeczne w traktowaniu lektury książkowej (niezależnie offline czy online), jak tu podkreślałam, między dziewczętami i chłopcami (co piąty w ogóle poza książką), między miastem a wsią – nie słabną. Nie wszyscy uczniowie mają jednakowe szanse na opanowanie nowej piśmienności. Bowiem dystanse ujawniają się już na podstawowym poziomie, dostępie do internetu w domu; badanie elbląskie wykazało, że prawie wszyscy uczniowie z miasta (93%) mają w domu dostęp do internetu, na wsi zaś ¼ nie ma takiej szansy i zdani są w większym stopniu na instytucje publiczne – szkoły i biblioteki.

Zofia Zasacka jest pracownikiem Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

PRZYPISY:

[1] *Psychologia rozwoju człowieka. Charakterystyka okresów życia człowieka.* Red. HARWAS-NAPIERAŁA, B., TREMPAŁA, J., Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008, s.166-199. ISBN 978-83-01-14151-6 (t. 2).

[2] TYSZKOWA, M. Recepcja i oddziaływanie literatury pięknej w okresie dzieciństwa i młodości. Próba psychologicznej interpretacji. W: *Wybrane problemy literatury dla dzieci i młodzieży.* Red. BRZUCHOWSKA, Z., Rzeszów: Wydaw. Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1984, s. 242.

[3] KĄDZIELSKI, J. i in. *Czytelnictwo młodzieży wiejskiej.* Warszawa: Biblioteka Narodowa, 1971.

[4] WOLFF, K. *Książka w życiu i kulturze współczesnej młodzieży wiejskiej.* Warszawa: Biblioteka Narodowa. Instytut Książki i Czytelnictwa, 1988, s. 16.

[5] WOLFF, K. *Książka wśród młodzieży wiejskiej (W dziesięć lat później).* Warszawa: BN, 1991, s. 57. ISBN 83-7009-065-6.

[6] STRAUS, G. *Czytanie książek u progu liceum.* Warszawa: Biblioteka Narodowa. Instytut Książki i Czytelnictwa, 2002. ISBN 83-7009-318-3; *Modelowi sukcesorzy, indywidualiści, eklektycy.* Warszawa 2005. ISBN 83-7009-501-1; *Wykształceni amatorzy książek.* Warszawa: Biblioteka Narodowa 2008. ISBN 978-83-7009-784-4.

[7] ZASACKA, Z. *Nastoletni czytelnicy.* Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2008. ISBN 978-83-7009-696-0

[8] ZASACKA, Z. *Nastoletni czytelnicy – podobieństwa i dystanse. Raport z badań czytelnictwa gimnazjalistów Elbląga i powiatu elbląskiego.* Elbląg: Biblioteka Elbląska im. C. Norwida, 2009, wydanie CD, ISBN: 978-83-61282-08-2.

[9] KŁOSKOWSKA, A. *Socjologia kultury.* Warszawa: Państw. Wydaw. Naukowe, 1981, s. 295-329. ISBN 83-01-02697-0; KOSTECKI, J. Charakterystyka wybranych społecznych sytuacji komunikacji czytelniczej w polskiej kulturze drugiej połowy XIX wieku. *Pamiętnik Literacki* 1978, z. 4 s. 100; ZASACKA, Z. *Nastoletni czytelnicy.* Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2008. ISBN 978-83-7009-696-0.

[10] *Reading for change. Performance and engagement across countries. Results from PISA 2000.* OECD (Organization for Economic Cooperation and Development) 2002; Programme for International Student Assessment 2000 – Scotland Analysis, The Scottish Executive Education Department. Raport Scottish Executive, Edinburgh 2004.

[11] I.V.S. Mullis [et al.]. *PIRLS 2006 International Report. IEA's Progress in International Reading Literacy Study in Primary Schools in 40 Countries.* Boston: International Association for Evaluation of Educational Achievement (IEA), TIMS & PIRLS International Study Center, Lynch School of Education, 2007.

[12] KNOESTER, M. *Inquiry Into Urban Adolescent Independent Reading Habit: Can Dee's Theory of Discourse Provide Insight?* JAAL 52(8) May 2009.

[13] GUTHRIE, J., WIGFIELD, A. Engagement and Motivation In Reading. W: *Handbook of Reading Research. Volume III,* red. M. L. Kamil, P.B. Mosenthal, P. D. Pearson, R. Barr, Mahwah, New Jersey, London 2000, s. 403-422; BROPHY, J. E. *Motywowanie uczniów do nauki.* Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN, 2004. ISBN 83-01-13655-3.

[14] *The Nation's Report Card: Reading 2009.* National Center for Education Statistics NAEP, Marzec 2010, nces.cd.gov./nationsreportcard.gov.

[15] *Executive Summary PISA 2006: Science Competence for Tomorrow's World.* OECD 2007. www.pisa.oecd.org.; *Wyniki badania 2006 w Polsce. PISA.* MEN, www.ifispan.waw.pl/pisa; *Osiągnięcia uczniów kończących gimnazjum w roku 2009. Sprawozdanie z egzaminu gimnazjalnego 200,* CKE. www.cke.edu.pl.

[16] ZASACKA, Z. *Nastoletni czytelnicy*, 2008, op. cit.

[17] CLARK, C., RUMBOLD Ch. K. Reading for pleasure. A research overview. London: National Literacy Trust 2006.

[18] LOVE, K., HAMSTON, J. Teenage boys' leisure reading dispositions: juggling male youth culture and family cultural capital. *Educational Review* 2003 No 55 s. 162-170.

[19] ZASACKA, Z. *Nastoletni czytelnicy...* 2009 op. cit.

[20] Por. LIVINGSTONE, S. *Young People and New Media.*

Childhood and the changing media environment London 2008.

[21] RODAK, P. *Pismo, książka, lektura. Rozmowy: Le Goff, Chartier, Hebrard, Fabre, Lejeunes*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2009, s.100. ISBN 978-83-235-0574-7.

[22] Por. WOLFF, K. Dawne i nowe dylematy czytelnictwa. W: *Z badań nad książką i księgozbiorami historycznymi*. Tom 3, Warszawa 2009, s.131-157.

[23] TAPSCOTT, D. *Cyfrowa dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia nasz świat*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2010, s.176-212. ISBN 978-83-61408-96-3.

Halina Rechul

Kapitał intelektualny w organizacji zarządzanej w oparciu o wiedzę

We współczesnym świecie zachodzą nieustanne zmiany w sferze politycznej, gospodarczej oraz społecznej. Silne powiązania między tymi trzema sferami oraz równorzędny rozwój globalizmu i lokalizmu sprawiają, że organizacje, aby przetrwać, muszą sprostać wielu trudnym wyzwaniom. Sukces współczesnych organizacji w znacznym stopniu opiera się na potencjale intelektualnym ludzi, którzy je tworzą: ludzi o odmiennych doświadczeniach, których jednoczy wspólny cel – dobro organizacji.

Koncepcja kapitału intelektualnego wyrosła na gruncie badań nad oceną działalności przedsiębiorstw i wzrostem ich wartości rynkowej, a definicje kapitału intelektualnego wywodzą się bezpośrednio z obszaru nauk o przedsiębiorstwie. W okresie ostatnich szesnastu lat wiele zostało napisane na temat tychże definicji, jednak nie udało się wypracować jednej, powszechnie obowiązującej. Najprostsza z nich wynika z genezy powstania przedsiębiorstwa i jest tożsama z różnicą między wartością księgową i rynkową przedsiębiorstwa[1]. Z kolei Andriessen i Stam określili kapitał intelektualny przedsiębiorstwa jako te zasoby niematerialne, które dają mu przewagę nad konkurentami i które wykorzystane jednocześnie i łącznie pozwolą wpłynąć na większą wartość przedsiębiorstwa w przyszłości[2].

Konsekwencją wyżej wspomnianej genezy pojęcia kapitału intelektualnego jest to, iż zagadnienia poruszane w literaturze dotyczącej kapitału intelektualnego skupiają się głównie na przedsiębiorstwach/organizacjach. Wnioski płynące z analizy i przeglądu tych zagadnień są następujące[3]:

- nie istnieje jedna uniwersalna i powszechnie akceptowana definicja kapitału intelektualnego,
- pojęcie kapitału intelektualnego w literaturze występuje często wraz z określeniem „tworzenie wartości", co sugeruje, że kapitał intelektualny jest bezużyteczny, jeśli nie wpływa na wzrost wartości badanego obiektu,
- bardzo często kapitał intelektualny jest utożsamiany z wiedzą użyteczną, czyli taką, którą dzięki właściwemu wykorzystaniu można zamienić na zyski,
- w większości definicji użyte są zwroty: „wiedza umiejętności", „know-how", „doświadczenie", „zasoby niematerialne", „informacje", „procesy", „tworzenie wartości",
- najczęściej akceptowaną klasyfikacją składników kapitału intelektualnego jest podział na kapitał ludzki, kapitał klienta i kapitał organizacyjny (w przypadku przedsiębiorstw).

Każda współczesna organizacja (biblioteki także) może czerpać bogactwo z zasobów ludzkich. Czy jednak menedżerowie i dyrektorzy tak czynią? Czy doceniają wartość ludzi i ich wiedzy? Na podstawie obserwacji szeregu polskich organizacji można stwierdzić, iż w wielu z nich nie docenia się wartości kapitału ludzkiego lub że dochodzi do rozwoju tylko niektórych elementów kapitału intelektualnego, mianowicie wiedzy, fachowości i doświadczeń. Fundamentami przyszłych decyzji menedżerów, dyrektorów i prezesów są wiedza, umiejętności, innowacyjność i zdolności. **Tymczasem podstawą wyjątkowości wielu dobrych amerykańskich firm jest respekt wobec klientów, jak i pracowników oraz akceptowanie charakteru i moralnie pozytywnych cech wszystkich ludzi w organizacji**. W obu przypadkach chodzi o świadomość kierownictwa, że to kapitał ludzki jest niezastąpioną wartością ich organizacji, której w znacznym stopniu zawdzięczają sukces. Menedżerowie, którzy cenią człowieka jako takiego, doceniają też wartość kapitału intelektualnego w swojej organizacji.

Brak zrozumienia pojęcia wiedza prowadzi do wielu nieporozumień. Czym więc jest wiedza? P. Drucker określił wiedzę „jedynym zasobem ekonomicznym"[4] w dobie gospodarki globalnej, prowadzonej na silnie konkurencyjnym rynku i w warunkach nieustających zmian w otoczeniu. Autor ten jest twórcą koncepcji przedstawiającej zmiany zachodzące we współczesnej gospodarce „społeczeństwa opartego na wiedzy". Według tej koncepcji wiedza jest, jak już wspomniano, podstawowym zasobem ekonomicznym, a nauka jako proces ciągły zdominuje życie społeczeństw, których sukces zależeć będzie od zdolności do przyswajania i wykorzystywania wiedzy. W społeczeństwie wiedzy to właśnie pracownik staje się właścicielem najważniejszego zasobu, tj. wiedzy, którą codziennie po pracy zabiera ze sobą do domu i którą w razie zwolnienia może zaoferować innej firmie. Zmianie realiów gospodarowania – przejściu z gospodarki tradycyjnej do gospodarki opartej na wiedzy – towarzyszy zmiana jego kluczowych składników. Współczesna gospodarka opiera się w szczególności na nowych technologiach, wiedzy i potencjale intelektualnym.

W odniesieniu do organizacji wiedzę można określić jako jej niematerialne zasoby związane z ludzkim działaniem, których zastosowanie może być podstawą do uzyskania przewagi. Jest ona związana z posiadanymi zasobami informacji oraz doświadczeniem i wykształceniem.

Często spotykanym błędem jest utożsamianie wiedzy z informacją. W literaturze fachowej przyjęto podział, zgodnie z którym rozróżnia się cztery fazy w przetwarzaniu wiedzy[5]. Podstawową jednostką informacji są dane. Zbiór informacji, który jest ustrukturalizowany i interpretowany jest wiedzą. Natomiast umiejętności używania, modyfikowania i tworzenia wiedzy to mądrość.

dane → informacje → wiedza → mądrość

W dobie budowania społeczeństwa i gospodarki opartej na wiedzy warto więcej uwagi poświęcić temu, co powinno nierozerwalnie łączyć się z wiedzą, a mianowicie wykształceniu.

Wykształcenie ma dziś, jak nigdy dotąd, ogromne znaczenie. Wychodzimy z epoki industrialnej i wkraczamy w epokę informacyjną, dlatego wartość naszego wykształcenia cały czas wzrasta. Problem w tym, czy posiadane przez nas lub zdobywane przez nasze dzieci w szkole wykształcenie wystarczy, by sprostać wyzwaniom nowego świata, w który właśnie wkraczamy. W epoce industrialnej po ukończeniu szkoły można było rozpocząć karierę zawodową. Do osiągnięcia sukcesu niepotrzebne były zazwyczaj dodatkowe kwalifikacje, ponieważ zmiany w życiu nie zachodziły tak szybko, jak obecnie. Inaczej mówiąc – to, czego ktoś nauczył się w szkole, wystarczyło mu na całe życie. W epoce informacyjnej osoby wykształcone zostają dotknięte tymi samymi problemami gospodarki, co osoby niewykształcone. Bez względu na posiadane wykształcenie, ludzie zmuszeni są zdobywać nową wiedzę i umiejętności, aby nadążać za zmianami w pracy.

Jednym z wyróżników epoki informacyjnej jest prawo Moore'a, z którego zrodził się współczesny pogląd, iż ilość informacji podwaja się co osiemnaście miesięcy. Oznacza to, że jeśli chcemy dorównać tempu zmian, musimy uzupełniać swoją wiedzę co półtora roku. W epoce industrialnej zmiany we wszystkich dziedzinach życia zachodziły wolniej. Wiedza przyswojona w szkole była dłużej aktualna. W epoce informacyjnej nasza wiedza szybciej się dezaktualizuje. Wyzwanie obecnych czasów polega na tym, aby wykonując bieżącą pracę, nie zostać w tyle z powodu zmian. A oto subtelne, aczkolwiek istotne, różnice między obiema epokami zestawione w tabeli:

Epoka industrialna	Epoka informacyjna
pracodawca odpowiadał za świadczenie emerytalne pracownika	odpowiedzialność za świadczenie emerytalne spada na pracownika
wraz z wiekiem pracownik zyskiwał na wartości	wiek pracownika obniża jego notowania
zazwyczaj pracownik całe życie pracował w jednym zakładzie pracy	coraz więcej osób działa na własny rachunek
zawód lekarza czy prawnika cieszył się dużym prestiżem i przynosił duże dochody	dużo pieniędzy zarabiają sportowcy, aktorzy i muzycy, a zarobek nie wiąże się z prestiżem

Epoka informacyjna niesie zmiany gospodarcze, które gwałtownie zwiększają przepaść mię-

dzy bogatymi i biednymi. Uczymy się, jak osiągnąć zysk. Ekonomia determinuje cele działania wielu organizacji. Czy jednak nie nastąpiło przypadkiem – w pewnym sensie – zawężenie intelektu? Nie należy zapominać o odpowiedzialności, poszanowaniu drugiego człowieka i jego prawach do godnego życia. Specjaliści w dziedzinie zarządzania coraz wyraźniej mówią o potrzebie kształtowania człowieka odpowiedzialnego społecznie.

Innym, powszechniej spotykanym problemem jest brak rozróżnienia wiedzy i umiejętności. W Polsce, przede wszystkim w naukach o zarządzaniu, przyjmuje się, że umiejętności są czymś innym niż wiedza[6]. W literaturze dotyczącej zarządzania wiedzą przyjmuje się, że umiejętności są jednym z rodzajów wiedzy, tylko że tzw. wiedzy cichej, ukrytej (*tacit*), gdyż wiedza nie jest utożsamiana jedynie ze znajomością faktów (*know-what*).

Mówiąc o zarządzaniu wiedzą czy gospodarce opartej na wiedzy, należy przedstawić czynniki, które doprowadziły do powstania tego zjawiska, rozumianego zarówno jako jeden z terminów naukowych, jak i zjawisko społeczne, gospodarcze czy polityczne. Najczęściej autorzy[7] powołują się na heurystyczną koncepcję fal innowacji Schumpetera, które odnosiły się do przełomowych wynalazków i rozwoju ich wdrożeń. Zgodnie z nią, pierwsza fala rozpoczęła się ok. 1785 r. i trwała 60 lat, druga trwała 55 lat, trzecia – 50 lat, czwarta – 40 lat, a piąta (obecna), oparta na sieciach cyfrowych (*digital networks*), oprogramowaniu i nowych mediach, ma trwać 30 lat – do 2020 r.

Współczesne organizacje utraciły cechę trwałości, będącą do tej pory gwarancją bezpieczeństwa ich istnienia. Na szczególną uwagę zasługują zatem zarządzający kapitałem intelektualnym, gdyż to oni decydują o przyszłości organizacji: to kapitał ludzki i jego potencjał intelektualny umożliwiają organizacji funkcjonowanie w warunkach zmian i wykorzystanie zmienności jako szansy rozwoju. Zarządzanie współczesnymi organizacjami wymaga ludzi otwartych na zmiany (w wymiarze zarówno lokalnym, jak i regionalnym, krajowym czy międzynarodowym), odważnych, skutecznych, mających na uwadze przede wszystkim dobro organizacji i zatrudnionych w niej pracowników.

Podsumowując, nie bez powodu coraz częściej spotykamy się ze stwierdzeniem, że wartość organizacji zależy od siły umysłów jej uczestników. Właściwe podejście do kapitału intelektualnego to jeden z warunków sukcesu organizacji. Te, które dostrzegają wyjątkowość kapitału intelektualnego i odpowiednio dbają o jego rozwój, budują mocny fundament dla pomyślnej realizacji innowacyjnych strategii. Warto również zadać sobie pytanie: Czy wiedza, która jest przekazywana i którą nazywamy potocznie fachową, nie prowadzi do wzmocnienia egoizmu lub obojętności wobec potrzeb innych? Na tak postawione pytanie powinien sobie odpowiedzieć każdy z nas indywidualnie. Wiedza, mimo że jest tylko jednym ze składników kapitału intelektualnego, jest niezmiernie ważna w organizacjach zarządzających wiedzą. To niepowtarzalna wartość każdej organizacji zasługująca na szczególne traktowanie i opiekę.

Halina Rechul, dr ekonomii, młodszy bibliotekarz w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Jaworznie.

PRZYPISY:

[1] SOPIŃSKA, A. Istota kapitału intelektualnego przedsiębiorstwa. W: *Pomiar kapitału intelektualnego przedsiębiorstwa.* Pod red. P. Wachowiaka. Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Warszawa: Szkoła Główna Handlowa. Oficyna Wydawnicza, 2005, s. 43-50. ISBN 83-7378-212-5.

[2] ANDRIESSEN D.G., STAM Ch.D., *Measuring the Lisbon agenda – the intellectual capital of the European Union.* Centre of Research in Intellectual Capital, version 2004.

[3] WĘZIAK-BIAŁOWOLSKA, D. *Model kapitału intelektualnego regionu. Koncepcja pomiaru i jej zastosowanie,* Warszawa: Szkoła Główna Handlowa. Oficyna Wydawnicza, 2009, s. 24. ISBN 978-83-7378-492-5.

[4] KŁUSEK-WOJCISZKE B., ŁOSIEWICZ M., Wiedza jako specyficzny zasób przedsiębiorstwa. W: *Współczesne przedsiębiorstwo. Zasobowe czynniki sukcesu w konkurencyjnym otoczeniu,* Gdańsk: Wyższa Szkoła Bankowa w Gdańsku, 2008, s. 133. ISBN 978-83-7556-209-5.

[5] Por. SKYRME, D. J. *Knowledge networking, creating the collaborative enterprise.* Butterworth-Heinemann, Oxford 1999.

[6] Wyczerpujące wyjaśnienie tego pojęcia znajduje się u N. Witulskiej, (por. WITULSKA, N. Zarządzanie wiedzą w aspekcie osiągania przewagi konkurencyjnej. W: *Przemiany i perspektywy polskich przedsiębiorstw w dobie integracji z Unią Europejską.* Pod red. K. Piecha, G. Szczodrowskiego, Warszawa: Instytut Wiedzy, 2003, s. 145-153. ISBN 83-89132-06-0) jak również w innych publikacjach nt. zarządzania wiedzą, autorstwa M. Strojnego i J. Brdulaka.

[7] Por. CIBOROWSKI R., GRABOWIECKI J., Innovation and technological competitiveness of Central and East European Countries. W: *The knowledge-based economy in transition countries: selected issues.* Ed. K. Piech. Uni-

versity College London – School of Slavonic and East European Studies, Londyn 2004, s. 175-200 (w druku) oraz ROSTROPOWICZ, P. Prateorie sektorowego rozwoju gospodarki – próba teoretycznego ujęcia wczesnej fazy ewolucji kapitalizmu. *Polityka Gospodarcza* nr 9 (w przygotowaniu).

Hanna Wojtysiak

Gazety i ich katalogowanie w bazie NUKAT.

Cz. 1. Gazety i zasady ich katalogowania

Wstęp

Gazety drukowane są obecne w naszym życiu codziennym od prawie 400 lat i przez cały ten okres są jednym z najbardziej opiniotwórczych mediów, które na bieżąco informują o najważniejszych wydarzeniach, mimo pojawienia się nowszych i bardziej atrakcyjnych form przekazów: radiowych, telewizyjnych czy portali internetowych. Początkowo były to drukowane prymitywne stronice, które miały informować lokalną społeczność o ważniejszych wydarzeniach w okolicy, zaspokajając tym samym stałą ludzką ciekawość nowin. Z czasem charakterystycznym dla prasy codziennej staje się łączenie aktualnej informacji z publicystyką. Publiczność czytająca docenia ten zrozumiały przekaz, dający komfort ogólnej orientacji w życiu społecznym i politycznym ze szczególnym ukierunkowaniem na sprawy bytowe i kulturalne, jakkolwiek nie wolne od plotek i sensacji. Wzrasta też znaczenie gazet jako instrumentu polityki oraz rzecznika wszelkich reform gospodarczych i społecznych a tym samym urabiania postaw coraz szerszych kręgów odbiorców.

Do dzisiaj prasa drukowana niezmiennie kształtuje opinię publiczną przez zamieszczanie ciekawych tekstów dotyczących bieżąco dyskutowanych kwestii, często ilustrowanych fotografią, czasami opisywanych satyrycznie, a czasem zachwalających zmiany czy analizujących problemy, które przyciągają do czytania rubryk prasowych zwykłych ludzi. To fascynujące źródło nie tylko historii, ale również stylu życia, nowych trendów mody, sztuki, rozrywki, kultury, zagadnień dotyczących handlu czy tysiąca innych pozornie trywialnych informacji, którymi czytelnicy są ogromnie zainteresowani. Do niedawna jeszcze wielu ludzi na całym świecie czekało na informacje podane przez poranną prasę drukowaną, dziś wielu coraz częściej sięga do wersji elektronicznych. Od 2008 r. w mediach światowych nasila się dyskusja na temat przyszłości prasy drukowanej. Wielu publicystów twierdzi, że prasa drukowana zniknie z rynku w 2013 r. i określa ją jako „znikający punkt" na mapie mediów. Czy te przewidywania okażą się prorocze pokaże najbliższy czas.

Obecnie na rynku współczesnych mediów pozycja gazet zarówno tych drukowanych jak i elektronicznych jest niezwykle silna. Według Instytutu Monitorowania Mediów o pozycji w rankingu najbardziej opiniotwórczych mediów decyduje ilość cytowań lub powoływania się na doniesienia innych mediów: w Polsce od lat na pierwszych trzech lub czterech miejscach znajdują się tytuły prasowe (np. w styczniu 2010 r.: „Rzeczpospolita", „Dziennik Gazeta Prawna", „Gazeta Wyborcza", „Polska ...") a dopiero na dalszych plasują się stacje radiowe, telewizyjne czy portale internetowe.

W dobie coraz powszechniejszego dostępu do internetu i coraz większej ilości tytułów prasowych wydawanych w postaci cyfrowej, a także tych wydawnictw z XIX i początku XX w., które są udostępniane w bibliotekach cyfrowych, zapewne zmieni się sposób przeglądania tytułów prasowych, ale z pewnością wielka siła oddziaływania nadal pozostanie po stronie prasy, bez względu na formę przekazu.

Opracowanie katalogowe

Wspólne opracowanie gazet w formie rekordu opisu bibliograficznego rozpoczęło się wraz z podjętą przez biblioteki akademickie decyzją o utworzeniu Centralnego Katalogu Tytułów Czasopism jako głównego źródła solidnej informacji o czasopismach polskich i zagranicznych będących w posiadaniu polskich bibliotek. Nowoczesny, jak na owe czasy, system biblioteczny VTLS był narzędziem umożliwiającym wszystkim zainteresowanym szybki dostęp do danych zawartych w katalogu oraz umożliwiał wspólne tworzenie centralnego katalogu czasopism i przejmowanie gotowych opisów bibliograficznych do swoich lokalnych OPAC-ów.

Pomysł utworzenia takiej bazy narodził się przy aktywnym wsparciu pomysłodawczyni Ani Paluszkiewicz. Czasopisma, a tym samym gazety, jako trudne do katalogowania, były idealne do tworzenia wspólnego katalogu. Opracowywanie wydawnictwa ciągłego w każdej z bibliotek oddzielnie spowalniałoby wdrożenie idei szybkiego tworzenia katalogów komputerowych, tak oczekiwanych przez użytkowników. Prace nad przygotowaniem wspólnych zasad katalogowania trwały od początku 1994 r. i opierały się na nowym międzynarodowym projekcie zasad katalogowania wydawnictw ciągłych IFLA ISBD(S). Początkowo krążyły w formie maszynopisu i były testowane i dyskutowane w gronie powołanego zespołu ds. formatu czasopism, którego zdaniem było przygotowanie niezbędnych instrukcji i podręczników wprowadzania danych do zakupionego systemu bibliotecznego VTLS. Efektem tych prac był wydany w listopadzie 1994 r. *Format USMARC rekordu bibliograficznego wydawnictwa ciągłego* zawierający pewne odstępstwa od przygotowywanego w tym czasie projektu *Polskiej Normy PN-N-01152/02*. Te niewielkie różnice w zasadach katalogowania dotyczyły m.in. wyboru tytułu właściwego, gdy na stronie tytułowej zeszytu stanowiącego podstawę opisu występuje akronim i jego rozwinięcie. W przeciwieństwie do krążącego wówczas projektu normy, jako tytuł właściwy było traktowane jego rozwinięcie, zaś akronim jako dodatek do tytułu. Opis formatu zawierał więc zalecenia dotyczące opisu bibliograficznego, ponieważ czas oczekiwania na oficjalną publikację polskich zaleceń dotyczących opisu wydawnictwa ciągłego wciąż był przesuwany w czasie.

W 1995 r. do tworzenia w trybie online CKTCZ przystąpiło 5 bibliotek akademickich: BJ, BUW, Uniwersytet Gdański, Uniwersytet Wrocławski oraz AGH, pół roku później do tego grona dołączyły biblioteki lubelskie: UMCS, AR (obecnie Uniwersytet Przyrodniczy) i KUL. Baza posadowiona była na serwerze Uniwersytetu Gdańskiego i tam nadzorowana. Lista bibliotek współpracujących przy tworzeniu bazy ulegała wydłużeniu i tak w 2000 r. osiągnęła liczbę 16. W związku ze współodpowiedzialnością za jakość wprowadzanych danych i poprawność ich zapisu, wszystkie ośrodki opracowujące tę bazę bardzo dbały o to, aby opisy bibliograficzne reprezentowane w niej były sporządzane z uwzględnieniem zasad ustalonych i wypracowanych przez zespół czasopiśmienników, a później dostosowane do wydanej normy *PN-N-01152-2:1997 Opis bibliograficzny – Wydawnictwa ciągłe*.

Początkowo było to tylko opracowanie formalne w formacie USMARC (później MARC 21), oparte na ustalonych wcześniej zasadach i procedurach oraz obsługa listy tytułów zgłoszonych do opracowania przez poszczególne biblioteki. Następnie podjęto decyzję o opatrywaniu każdego kopiowanego przez bibliotekę opisu bibliograficznego w siglum danej biblioteki, wskazującego miejsce przechowywania zasobów konkretnego tytułu. W kwietniu 2000 r. podjęto jakże istotną decyzję o kompleksowym opracowaniu tytułów czasopism. Od tego momentu opisy bibliograficzne czasopism zostały opatrzone hasłem przedmiotowym zgodnie z procedurami obowiązującymi przy tworzeniu haseł rozwiniętych JHP KABA, co w przypadku gazet może mieć znaczenie przy wyszukiwaniu ograniczonym, np. do zasięgu terytorialnego.

Na przełomie września/października 2002 r. zawartość bazy CKTCZ została przeładowana do nowo tworzonego katalogu NUKAT. W opisie bibliograficznym wprowadzono zmiany, wynikające z nowelizacji przepisów IFLA ISBD (CR) International Standard Bibliographic Description for Serials and Rather Continuing Resources, w których poszerzono zakres definicji wydawnictwa ciągłego o wydawnictwa aktualizowane i elektroniczne i ustalono dokładnie podstawę opisu bibliograficznego wydawnictwa ciągłego. Istotne różnice w stosunku do obowiązującej polskiej normy dotyczyły wyboru tytułu właściwego, zwłaszcza gdy w numerze stanowiącym podstawę opisu występuje akronim i jego rozwinięcie oraz prawidłowej interpretacji istotnych i nieistotnych zmian tytułu właściwego. Wszystkie zmiany dotyczące opisu bibliograficznego zostały uzgodnione z Biblioteką Narodową, która miała współuczestniczyć w tworzeniu katalogu centralnego, poza wprowadzaniem do opisu wydawnictw ciągłych powstających w NUKAT pola 130 dla hasła tytułowego – tytułu ujednoliconego. Biblioteki akademickie uczestniczące w tworzeniu uznały, że tworzenie tego typu rozwiązania np. dla określonej mutacji nie jest konieczne, ponieważ w tego typu opisach można zastosować powiązania

w polach 765-787 oraz tytuł kluczowy przejęty z ISSN w polu 222 formatu MARC 21.

Obecnie w tworzeniu katalogu NUKAT współuczestniczy 89 bibliotek, które utworzyły 868 opisów bibliograficznych tytułów gazet, więc tym bardziej należy zwracać uwagę, aby wszyscy uczestnicy stosowali te same zasady katalogowania, albowiem kompletność i poprawność danych umieszczanych w NUKAT wpływa znacząco na szybkość i jakość dostarczanej informacji, którą dzięki powstającym zasobom cyfrowym można również wizualizować.

Kryteria katalogowania gazet

W 1998 r. została wydana publikacja pt. *International guidelines for cataloguing of newspapers* przygotowana przez IFLA Section on Serial Publications Working Group on Newspapers. W wydanym przewodniku wydzielono niezbędne elementy tworzenia opisów bibliograficznych gazet oraz określono specyficzne wymagania dotyczące ich kodowania potrzebnego do tworzenia i wymiany informacji między systemami komputerowymi. Wszystkie zawarte w nim zalecenia były zgodne z ISBD (S) i bardzo długo konsultowane w gronie bibliotekarzy. Przede wszystkim zdefiniowano i określono pewne minimum elementów opisu bibliograficznego, które są obowiązkowe lub ważne przy tworzeniu tego typu opisów.

Obecnie waga elementów wskazanych w 1998 r. przez międzynarodową komórkę do spraw katalogowania gazet uległa znacznym zmianom, m.in. podjęto wspólny wysiłek zredukowania różnic występujących pomiędzy ISBD(CR) i ISSN, dzięki czemu obydwa systemy rejestracji wydawnictw ciągłych operują taką samą jednostką bibliograficzną. Do 2002 r. na nowo uzgodniono i zdefiniowano podstawowe elementy opisu bibliograficznego oraz zmieniono ich wagę. Ujednolicony sposób tworzenia opisów bibliograficznych ma kapitalne znaczenie przy opracowywaniu wszelkich zbiorów informacji o dokumentach (np. bibliografii), jak i katalogów bibliotecznych.

Podstawowe elementy opisu bibliograficznego gazet

(2002) Kody : O – obowiązkowy ; W – przydatny w stosownych przypadkach lub ważny ; N – nieobowiązkowy

Strefa 1	Tytuł właściwy	O
	Tytuł równoległy	W
	Dodatek do tytułu	W
	Inne informacje o tytule (w szczególnych przypadkach)	W
	Oznaczenie odpowiedzialności	O
Strefa 2	Oznaczenie wydania	O
Strefa 3	Oznaczenia numeryczne i chronologiczne	O
Strefa 4	Miejsce publikacji	O
	Wydawca	O
	Daty publikacji	O
Strefa 5	Forma i/lub objętość	N
	Format	O
Strefa 7	Uwaga ogólna	W
	Częstotliwość	O
	Wariant tytułu	W
	Uwagi o języku	W
	Uwagi o powiązaniach*	O
	Uwagi wydawnicze (dotyczące miejsca publikacji, wydawcy i druku)	W
	Uwagi dotyczące podstawy reprodukcji	O
	Detale wydawnicze (dotyczące uwag korektorskich numeracji, szpalty)	N
	Zasięg geograficzny	W
	Uwagi dotyczące zawartości	W
	Uwagi dotyczące indeksu	N

(*Uwagi o powiązaniach zawierają relacje pomiędzy opisywanym wydawnictwem a wydawnictwem związanym np.: kontynuacja, wchłonięcie, podział, inne wydanie, wersje językowe i wznowienia)

Strefa 8	ISSN	O
	Tytuł kluczowy	O
Strefa 9	Informacje lokalne	W

Jakkolwiek kryteria katalogowania gazet są zgodne z normami opracowania bibliograficznego czasopism w ogóle (wybór koniecznych elementów z tytulatury gazety, odpowiedniego ich sformułowania i podania w ustalonym porządku), to jednak należy zwrócić szczególną uwagę na charakterystyczne elementy opracowania tytułów gazet ze względu na:

1. Oznaczenie wydania:
   - przedruk lub kolejne numerowane wydanie jako całości (np.: Reprint ed. ; 2nd ed.)
   - wskazujące na zmienione lub poszerzone wydanie wydawnictwa ciągłego
   - odmiana wydania lokalnego (mutacja)

– jako wersji językowej
– wskazujące różne edycje dzienne
– jako wydania o specjalnym przeznaczeniu czytelniczym
– wskazujące specjalny typ druku lub postać fizyczną

2. Suplementy, dodatki, załączniki, addenda:
– jeżeli dokument towarzyszący posiada odrębny tytuł i numerację części może być traktowany jako wydawnictwo samoistne ciągłe, dla którego tworzymy odrębny opis.

Pozostałe dokumenty niesamoistne wydawniczo (dopełniające zawartość) zaleca się opisywać w strefie uwag.

Informacje zamieszczone w rekordzie opisu bibliograficznego powinny odzwierciedlać każdą edycję i formę fizyczną (np.: druk, mikrofilm, CD) aby umożliwić jednoznaczną identyfikację wydania na poziomie indeksu tytułowego. Powinny też zawierać informacje ułatwiające rozróżnienie jednostek o podobnych cechach, np. przez oznaczenie odpowiedzialności, wydania czy wytypowanie istotnych zmian zachodzących w trakcie ukazywania się tytułu. Dla gazet zmieniających tytuł w trakcie ukazywania się, powstałych w wyniku podziału lub połączenia, stosuje się odrębny opis zawierający relacje pomiędzy opisywanym wydawnictwem a wydawnictwem związanym w polach związków.

Hanna Wojtysiak jest kierownikiem Oddziału Wydawnictw Ciągłych Biblioteki Głównej Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie.

Moim zdaniem

Bibliotekarze jako nauczyciele – zmienia się rola bibliotekarzy na uczelniach wyższych

W ostatnich dziesięcioleciach głównym zadaniem bibliotek uczelnianych w Niemczech stało się kształtowanie kompetencji w zakresie informacji i mediów. **Rozmowa z dr. Wilfriedem Sühl-Strohmengerem, kierownikiem sekcji systemu bibliotecznego biblioteki uniwersyteckiej we Fryburgu.**

W ostatnich stuleciach wizerunek zawodu bibliotekarza wyraźnie zmienił się ...

Tak. O ile w minionych stuleciach bibliotekarz był zbieraczem i strażnikiem tradycji kulturowej, to od lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. w coraz większym stopniu staje się pośrednikiem i nawigatorem.

Dzieje się tak między innymi dlatego, że ogromnie wzrosła ilość informacji. Dawniej nawet największe biblioteki rzadko posiadały więcej niż 100 000 książek, a tym samym łatwiej było zachować orientację w ich zbiorach. Ponadto zmieniła się nasza grupa docelowa. Uczeni, którzy kiedyś korzystali z bibliotek, nie potrzebowali wskazówek. Bibliotekarz udostępniał im jedynie źródła potrzebne do badań. Na dzisiejszym masowym uniwersytecie wygląda to zupełnie inaczej.

Rośnie zapotrzebowanie na podręczniki

Jaki wpływ miało wprowadzenie wielostopniowego trybu studiów?

Z jednej strony zmieniły się zasady gromadzenia zbiorów w bibliotekach uczelnianych. Znacznie większe jest dziś zapotrzebowanie na podręczniki. Z drugiej strony coraz ważniejsza staje się dostępność w wersji elektronicznej. Sześć semestrów na ukończenie studiów licencjackich to bardzo mało, studenci muszą więc szybko docierać do potrzebnych materiałów. Dla nas oznacza to, że powinniśmy oferować łatwe, a zarazem różnorodne ścieżki dostępu do informacji.

Poza tym zauważyliśmy wśród studentów znaczne braki w kompetencjach informacyjnych i medialnych. Dlatego też biblioteki uczelniane zaczęły pełnić nową rolę, polegającą na doradztwie i szkoleniach skierowanych do studentów.

Szkolenie w zakresie kluczowych kwalifikacji

Jak to się odbywa?

Oferta uczelni wyższych jest bardzo różnorodna. We Fryburgu oferujemy osobom rozpoczynającym studia szkolenie biblioteczne, obejmujące m.in. wprowadzenie do kwerendy, prezentację zbiorów elektronicznych oraz podstawy medioznawstwa.

Na trzecim lub czwartym semestrze przygotowujemy studentów do zaawansowanego przeszukiwania źródeł informacji. Umiejętność ta jest niezbędna przy pisaniu pracy dyplomowej. Studenci poznają bazy danych

i wyszukiwarki naukowe, dostępne w ramach wirtualnych bibliotek specjalistycznych. Ćwiczą przeszukiwanie pełnych tekstów w czasopismach elektronicznych lub e-bookach – pokazujemy im, jak dotrzeć do tej fachowej literatury. Uzupełnieniem są oferty e-learningu.

Czy oferta ta dostosowana jest do specjalizacji?

Tak, ponieważ nie możemy kształtować kompetencji informacyjnych niezależnie od dziedziny i tematyki. W ten sposób mamy też większą szansę na dotarcie do studentów. Istnieje przecież – przynajmniej w bibliotekach uniwersyteckich – system specjalistów dziedzinowych. Bibliotekarze ci starają się przygotować ofertę w ramach swojej dziedziny, na przykład w porozumieniu z wykładowcami włączają szkolenia biblioteczne do specjalistycznych seminariów.

Biblioteki są również bardzo aktywne pod względem oferty ogólnej dotyczącej kluczowych kwalifikacji. Każda osoba podejmująca studia licencjackie musi w tym zakresie zdobyć co najmniej 20 punktów kredytowych ECTS. We Fryburgu nasza biblioteka prowadzi zajęcia rozwijające kompetencje informacyjne i medialne. Zespoły studentów przygotowują dossier źródeł informacji na określony temat. Jest też duże zapotrzebowanie na szkolenia dotyczące zagadnień „Jak należy cytować?" oraz „Jak uniknąć plagiatu?".

Brak wiążących standardów krajowych

Kto opracowuje kursy?

Robią to sami bibliotekarze – w porozumieniu z przedstawicielami z danych dziedzin. Tu, we Fryburgu, wszyscy bibliotekarze ukończyli kursy doszkalające w zakresie dydaktyki w szkolnictwie wyższym.

Czy szkolenia przynoszą wymierne korzyści?

We Fryburgu opieramy się na arkuszach oceny i ustnych informacjach zwrotnych. Ocenę należałoby jednak przeprowadzać w znacznie bardziej systematyczny sposób. Do tego brak nam po pierwsze mocy przerobowych, a po drugie sprawdzonych metod dokładnego pomiaru postępów w kształtowaniu kompetencji informacyjnych i medialnych.

Czy istnieją krajowe standardy odnośnie takich szkoleń?

Przejęliśmy standardy od amerykańskiej organizacji Association of College and Research Libraries i dostosowaliśmy je do niemieckich warunków. Standardy te zostały wprawdzie oficjalnie zatwierdzone przez Stowarzyszenie Bibliotek Niemieckich, jednak nie są jeszcze wiążące. Teraz trzeba wprowadzić je do programów studiów, gdzie zostanie dokładnie określone, jakie treści należy przekazać i jakimi metodami. Wiele bibliotek uczelnianych obecnie nad tym pracuje.

Biblioteka jako miejsce przekazywania i zdobywania wiedzy

Jak przebiega współpraca z wydziałami uczelni?

Do tej pory zbieraliśmy pozytywne doświadczenia. Ważne jest przy tym, by biblioteka była aktywna i ukierunkowana na wydział, gdzie prezentuje swoją ofertę jako usługodawca oraz miejsce przekazywania i zdobywania wiedzy. Dziś możliwości nauczania są niemal wszędzie bardzo ograniczone. Oznacza to, że kształcenie w zakresie metod trzeba rozdzielać. A biblioteka jest tu bardzo ważnym czynnikiem.

Jak chciałby Pan, by wyglądała przyszłość? Czego życzyłby Pan sobie w przyszłości?

Chciałbym, aby biblioteki uczelniane nie tylko były skarbcami nauki, ale także rozwijały się jako pełne życia miejsca przekazywania i zdobywania wiedzy i by właśnie tak postrzegano je na uczelniach. Powinny otworzyć się na różnorodne formy zdobywania wiedzy i zapewnić atmosferę sprzyjającą kreatywności i pobudzającą wyobraźnię. Życzyłbym sobie również bibliotekarzy, którzy rozumieją i rozbudowują swoją rolę pośredników, nawigatorów i promotorów kompetencji informacyjnej.

Przełożyła z niemieckiego ***Magdalena Jatowska***

Sprawozdania i relacje

Portal SBP.PL

Ruszył nowy ogólnopolski portal bibliotekarski Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (www.sbp.pl), adresowany do wszystkich bibliotekarzy, pracowników informacji naukowej, bibliotekoznawców, pracowników naukowych dziedzin pokrewnych, studentów bibliotekoznawstwa oraz użytkowników bibliotek. Inicjatorem tego przedsięwzięcia jest Zarząd Główny Stowarzyszenia, we współpracy z Fundacją Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego.

Główne cele portalu to: utworzenie przestrzeni w Internecie, służącej podnoszeniu świadomości społecznej na temat bibliotekarstwa poprzez aktywizację środowiska bibliotekarskiego, w tym członków SBP; kreowanie nowoczesnego wizerunku zawodu bibliotekarza i Stowarzyszenia; wzmocnienie komunikacji

na płaszczyźnie biblioteka – użytkownik, biblioteka – inna instytucja, biblioteka – urząd; integracja środowiska bibliotekarskiego dzięki m.in. popularyzacji inicjatyw podejmowanych przez biblioteki w kraju. W przestrzeni portalowej zarezerwowane jest miejsce na bazę członków SBP. Portal ten jest przekaźnikiem informacji dla bibliotek, które pragną relacjonować swoje przedsięwzięcia i powiadamiać m.in. o ofertach pracy, wolontariatu, staży i praktyk – to płaszczyzna informacyjna przeznaczona także na opinie, interwencje, apele, uwagi, konsultacje, relacje. Znaczną przestrzeń portalową, co zrozumiałe, zajmują informacje o działalności SBP, jego strukturach i współpracy krajowej oraz zagranicznej. Jest również miejsce na obsługę konferencji i warsztatów (organizowanych przez Stowarzyszenie i nie tylko), przeprowadzanie badań ankietowych dla użytkowników, internautów oraz w ramach projektów opisanych w *Strategii SBP na lata 2010-2021*, promocję oferty Wydawnictwa SBP w sposób nowoczesny i atrakcyjny. Integralną częścią portalu jest sklep, umożliwiający dokonywanie zamówień publikacji SBP poprzez internet, sms (w tym pojedynczych artykułów z czasopism). Dodatkowo, oprócz prezentacji produktów wydawniczych SBP (książek i czasopism) są zamieszczane informacje o interesujących publikacjach z dziedziny bibliotekarskiej, pojawiające się na krajowym rynku wydawniczym. Zamierzeniem redakcji portalu jest także prowadzenie ciekawych konkursów, m.in. fotograficznego. Innym elementem jest newsletter zawierający aktualne informacje, służący wymianie bieżących komunikatów i współpracy z pokrewnymi serwisami oraz instytucjami. Portal, budowany od początku z myślą o bibliotekarzach, zawiera zakładkę „Dla bibliotekarzy", w której znajdują się porady prawne (teksty prawnicze i komentarze praktyczne), ogłoszenia różnego typu w zakresie zawodowym, e-learning – kursy i szkolenia dla bibliotekarzy i propozycje na pozyskiwanie funduszy dla bibliotek poprzez informowanie o projektach, które dotyczą bibliotekarzy lub powinny zainteresować środowisko bibliotekarskie. Kolejną zakładką jest „O bibliotekach" z bazą bibliotek oraz informacjami o ciekawych wydarzeniach z całego kraju. Redakcja portalu szczególnie liczy na współpracę przy wypełnianiu treścią tej zakładki i zaprasza wszystkich chętnych do współtworzenia portalu, który pozwala na dodawanie informacji bezpośrednio przez osoby z bibliotek.

Staraniem inicjatorów i całego zespołu osób zaangażowanych w to przedsięwzięcie jest zbudowanie interaktywnej przestrzeni bibliotekarskiej w sieci, otwartej, inspirującej do działań zarówno młodych, jak i doświadczonych bibliotekarzy, jednym słowem integrującej środowisko, promującej dobre praktyki, na którą równie chętnie, jak i często będą zaglądać wszyscy współtworzący tę przestrzeń. Mając jednak świadomość, że będzie to możliwe dzięki zaangażowaniu całego środowiska bibliotekarskiego zespół redakcyjny portalu SBP.pl liczy na jego aktywny udział, prosi również o opinie i sugestie – wszystkie są bardzo cenne. (Kontakt: biuro@sbp.pl; redakcja.portal@sbp.pl)

Marzena Przybysz

Zacznijmy przyglądać się Primo. Spotkanie w Bibliotece Narodowej

Bazy rozproszone, tak ulubione w naszym piśmiennictwie bibliotekarskim, nie muszą być szczytem ambicji ani wyznaczać granic naszych możliwości. Wyobraźmy sobie na ich miejscu wyszukiwarkę, która otwiera wszystkie dostępne dla danej instytucji zasoby na ekranie czytelnika, prezentując je zgodnie z wprowadzonym kryterium wyszukiwawczym i przeprowadzając deduplikację listy wyników, a także umożliwiając przeglądanie tej listy według kryteriów formalno-wydawniczych (np. książki, artykuły z czasopism elektronicznych, rękopisy, materiały ikonograficzne, materiały audiowizualne, zasoby otwarte itd.). W wypadku bogatych zbiorów byłoby to prawdziwe udogodnienie. Szczególnie istotna wydaje się możliwość wyszukiwania pełnotekstowych dokumentów elektronicznych z pominięciem zwykłej w takich operacjach potrzeby identyfikacji bazy, w której mogą się one zawierać. Proszę zwrócić uwagę, że stosowane do tego celu narzędzia typu list A-Z wymagają przynajmniej znajomości tytułu publikacji (zwłaszcza czasopisma), na łamach której spodziewamy się znaleźć poszukiwany dokument, np. artykuł. Natomiast wyszukiwarka, o której tu mowa, pozwala od razu sięgnąć do najgłębszego dostępnego poziomu, pozwalając czytelnikowi skupić się na cechach „tego czegoś", w czym tkwi poszukiwana informacja, i tylko to wywoływać na swój ekran.

Od początku listopada br. użytkowników Biblioteki Wolnego Uniwersytetu (Freie Universität) w Berlinie wita „Bibliotheksportal", obsługiwany przez oprogramowanie Primo firmy Ex Libris. Spełnia ono kryteria takiej zintegrowanej wyszukiwarki, a powstało w ramach „przemyśliwania od nowa, jak realizowane są usługi bibliograficzne na [wielokampusowym i wyjątkowo zasobnym] Uniwersytecie Kalifornijskim" (A. Oliver). To spektakularne (i wielomiesięczne) wdrożenie oraz związane z nim zagadnienia były przedmiotem całodniowej konferencji, zorganizowanej w Bibliotece Narodowej w dn. 28 września 2010 r. przez znaną wielu bibliotekarzom i chyba wszystkim użytkownikom katalogów firmę Aleph Polska.

Najważniejszym zapewne mówcą był Mario Kowalak, kierownik Działu Informacji Cyfrowej w Bibliotece FU, ale nie zabrakło także przeglądu innych poczynań Ex Librisu, firmy-matki AP. Tak więc profesor informatyki Mathhias Hemmje (Uniwersytet Hagen) przedstawił temat „Open sources kontra standardowe oprogramowanie – wpływ na infrastrukturę Biblioteki." Pozostali mówcy byli pracownikami jerozolimskiego koncernu. Tak więc *Strategiczne działania Ex Libris* omówił Alan Oliver, dyrektor ds. rozwoju. Timm-Martin Siewert przedstawił znane oprogramowanie do obsługi linków SFX (*Więcej niż link resolver*). Wreszcie Ido Peled przedstawił referat z zakresu digitalizacji, dla której Ex Libris ma także swój flagowy produkt: „Rosetta – rozwiązanie dla długookresowej ochrony zbiorów cyfrowych." Była dyskusja, był i smaczny lunch, a oczywiste aspekty reklamowe wydarzenia splotły się zgrabnie z merytorycznymi. Ściślej – z najistotniejszymi dylematami, przed jakimi stoją ci spośród nas, którzy nie chcą już rozważać automatyzacji bibliotek jako elektronicznej emulacji papierowych kart katalogowych.

Zwłaszcza zaś byłoby pożądane, gdyby tematykę konferencji poznały instytucje finansujące komputeryzację, widać z niej bowiem, jak duże możliwości tkwią w tworzeniu wielkich baz. Chodzi przy tym o możliwości nie tylko użytkowe, ale i ekonomiczne, zarówno ze względu na wprowadzanie modeli typu software-as-a-service (oprogramowanie i jednostka centralna pozostają własnością licencjodawcy; niektóre firmy krajowe też to już mają w ofercie), jak i ze względu na to, że program obsługujący w sposób zaawansowany klucz bibliotek to program pewnie i kosztowny, ale wciąż jeden program; koszty zmienne wynikają tylko z liczby tzw. klientów, więc nie rosną wprost proporcjonalnie do wielkości klucza, sieci, konsorcjum itp., co dla dobrego organizatora może stać się źródłem oszczędności. Możliwości użytkowe to oczywiście przesiadka czytelnika na narzędzia integrujące tradycyjne wyszukiwanie biblioteczne (od metadanych poprzez adres książki w zbiorze do egzemplarza), z wyszukiwaniem pełnych tekstów. Należy przy tym zastrzec, że Primo nie czyni cudów, czyli nie umożliwia wyszukiwania według słów czy fraz. I nie otworzy artykułu w czasopiśmie pełnotekstowym, które jest licencjonowane nie dla nas, podglądających ciekawie system z Warszawy (http://primo.fu-berlin.de), ale np. dla regionalnego konsorcjum berlińskiego KOBV. Ale już np. portal wojewódzki ze scalonym wyszukiwaniem w katalogach, bazach danych (zwłaszcza prawniczych, te są potrzebne samorządowcom i studentom) oraz bibliotekach cyfrowych (przy czym dobór bibliotek zależy od administratora systemu), to naprawdę byłoby coś. I na dodatek odnotujmy dla ścisłości, że nie tylko Ex Libris ma w ofercie pakiety tego rodzaju.

Henryk Hollender

Krośnieńskie standardy

W Krośnie odbyła się w dniach 15-16 listopada 2010 r. konferencja dyrektorów powiatowych bibliotek publicznych województwa podkarpackiego nt. **„Standardów w bibliotekach publicznych"**, zorganizowana przez WiMBP w Rzeszowie, Krośnieńską Bibliotekę Publiczną i ZOkr. SBP w Rzeszowie.

Po ubiegłorocznej w Sanoku była to już druga konferencja tej grupy bibliotek na ten sam temat. Przed rokiem postanowiono podjąć wspólne prace nad standardami dla powiatowych bibliotek publicznych Podkarpacia. Tegoroczne spotkanie znacznie przybliżyło uczestników spotkania do osiągnięcia tego celu. Uzgodniono i przyjęto bowiem wstępny projekt standardów dla powiatowych bibliotek publicznych, przygotowany w WiMBP w Rzeszowie przez Lucynę Kloczkowską, kierownika Działu Instrukcyjno-Metodycznego. Będzie on teraz szczegółowo analizowany i opiniowany w zespołach kierowniczych bibliotek powiatowych. Rezultaty tych prac będą przekazane do biblioteki wojewódzkiej, gdzie posłużą do ewentualnej modyfikacji wstępnego projektu. Po czym przewiduje się wspólne przyjęcie opracowanego dokumentu i wykorzystywanie go w praktycznej działalności i zarządzaniu bibliotekami powiatowymi.

Przyjęcie projektu standardów poprzedziły wystąpienia zaproszonych gości, które stanowiły wprowadzenie do problematyki konferencji, a zarazem dyskusji, tych oficjalnych, jak i kuluarowych. Dr Jerzy Krawczyk z Biblioteki Głównej AGH w Krakowie mówił o standardach pracy biblioteki powiatowej i gminnej biblioteki w kontekście wymagań niezbędnych do wykonywania zawodu bibliotekarza, Jan Wołosz o problemie standardów dla powiatowych bibliotek publicznych, a dr Barbara Budyńska z IKiCz Biblioteki Narodowej odpowiadała na postawione sobie pytanie: „Jak opisywać działalność bibliotek publicznych". Ponadto Stanisław Turek, dyrektor WiMBP w Rzeszowie przedstawił bariery wprowadzania standardów w bibliotekach województwa podkarpackiego, a Teresa Leśniak, dyrektor Krośnieńskiej Biblioteki Publicznej (KBP) i gospodarz konferencji – „Działalność KBP w świetle wybranych standardów dotyczących bibliotek".

Po wysłuchaniu referatów prowadzący dyskusje panelową Andrzej Jagodziński (PiMBP Kolbuszowa) zadał prowokacyjne, a zarazem intrygujące pytanie, czy biblioteki powiatowe – zważywszy na ich stan wynikający ze sposobu ich powoływania, niedoinwestowania oraz systemowego niedopasowania ich niektórych funkcji ponadlokalnych do systemu samorządowego – są w ogóle... potrzebne? Na takie *dictum* rozgorzała niesłychanie ciekawa dyskusja, w której ważyły się głosy za i przeciw. Argumentów przy-

toczono wiele. Wyraźnie ujawniła się świadomość rozejścia się ustawowej koncepcji sieci bibliotek publicznych z realiami systemu samorządowego: biblioteki, aby działać efektywnie, muszą funkcjonować w sieci na zasadzie współpracy z innymi jej ogniwami, zwłaszcza bibliotekami powiatowymi i wojewódzkimi, ustrój samorządowy to współdziałanie utrudnia. Ustawowe zasady funkcjonowania sieci bibliotek publicznych określone zostały w czasach obowiązującego systemu zarządzania scentralizowanego. Ustawowe zadania bibliotek powiatowych zostały w ten system wpisane bezkolizyjnie. Dziś nie pasują one do systemu samorządowego. Stąd zgrzyty i nieporozumienia. Z punktu widzenia samorządów, które są organizatorami bibliotek publicznych, zwłaszcza jeśli nie rozumieją one istoty zasady pomocniczości wpisanej w zadania bibliotek powiatowych lub wojewódzkich – aktywność bibliotek powiatowych i wojewódzkich wchodzi i narusza kompetencje samorządowe. Na szczęście nie wszędzie się tak dzieje, dzięki czemu współpraca bibliotek gminnych z powiatowymi może być prowadzona i rozwijana.

W dyskusji zauważono m.in., że funkcja i nazwa stanowiska instruktora jest emanacją funkcji nadzorczej, obecnie enigmatycznie określanej jako nadzór merytoryczny. W obecnych warunkach jest to w dużym stopniu iluzja. I dlatego bardziej sensowne byłoby jej określanie jako funkcji konsultacyjnej, a więc udzielanie konsultacji na prośbę zainteresowanych samorządów i bibliotek gminnych. Znamienne, że w krajach anglosaskich i skandynawskich nie ma instruktorów, są tylko konsultanci. Z własnego doświadczenia wiem, jak było trudno wyjaśnić kolegom z tych krajów sens i obowiązki instruktora w polskich bibliotekach publicznych.

Ostatecznie w dyskusji argumenty za istnieniem bibliotek powiatowych... przeważyły, choć zgodnie uznano, że w obecnych warunkach prawno-organizacyjnych i materialnych, a zwłaszcza braku rządowej polityki bibliotecznej dojście do standardów, a więc uzgodnionych i ujednoliconych zasad, funkcji i zadań bibliotek powiatowych będzie bardzo trudne. Już teraz istniejące przypadki połączonych bibliotek powiatowych z innymi instytucjami w województwie podkarpackim mogą się zwielokrotnić, zwłaszcza po zapowiadanej przez resort kultury zmianie ustawy o bibliotekach, i niewyobrażalnie zaszkodzić tym instytucjom.

I jeszcze kilka chociażby zdań o gospodarzu konferencji – Krośnieńskiej Bibliotece Publicznej, której wielki i z daleka widoczny napis dumnie głosi, że mamy do czynienia z biblioteką nie tylko z ambicjami, ale także dużymi dokonaniami. Wizyta w bibliotece to potwierdza. Pani Teresa Leśniak, dyrektor KBP z rewerencją przyjmowała uczestników konferencji i powierzała opiekę nad nimi swojemu zgranemu

Uczestników konferencji wita Piotr Przytocki, Prezydent Miasta Krosna

(Fot. MBP Krosno)

i oddanemu zespołowi współpracowników. Serdeczne przyjęcie łączyło się z przekazem informacji o działalności i dokonaniach biblioteki. Zaimponowały nam duże przestrzenie wypożyczalni (160 m^2) i innych pomieszczeń, świetne ich utrzymanie, wyposażenie w meble i urządzenia, także z zakresu nowych technologii, filia multimedialna, bogata oferta działalności kulturalno-oświatowej, dobre relacje z władzami samorządowymi (mimo tygodnia przedwyborczego witał nas i w części obrad uczestniczył prezydent miasta Piotr Przytocki, spolegliwy opiekun i oddany przyjaciel KBP, po raz trzeci wybrany w wyborach na swą funkcję – gratulujemy!). Ewentualnych niedowiarków musiały przekonać fakty i wskaźniki: wskaźnik zakupu nowych książek na 100 mieszkańców to 22,2 wol., a więc ponad dwa razy wyższy niż przeciętny krajowy oraz fakt, że z KBP i jej filii korzysta 38% mieszkańców Krosna.

Zawsze powtarzałem, a przypadek krośnieński tylko utwierdził mnie w tym przekonaniu, że większy zasięg czytelnictwa w społeczności lokalnej, to tylko kwestia większych nakładów na bibliotekę. Zakupy nowości na poziomie krośnieńskim uniemożliwiają powstawanie złogów zdezaktualizowanych księgozbiorów, co jest normą w większości bibliotek i co „dołuje" zasięg czytelnictwa w całym kraju. A czego rządowi sternicy nawy bibliotecznej w naszym kraju nie potrafią dostrzec i zrozumieć...

Miłym, nieprzewidywalnym wydarzeniem było ogłoszenie wyników konkursu na najlepiej zorganizowany Program Tygodnia Bibliotek, w którym Zarząd Okr. SBP w Rzeszowie przyznał KBP puchar i I miejsce.

Jan Wołosz

Pierwsze urodziny Stowarzyszenia Ochrony Poloników Niemieckich

W lutym 2010 r. Stowarzyszenie Ochrony Poloników Niemieckich świętowało pierwszy rok swojej działalności. Powstało z inicjatywy prof. Marii Kalczyńskiej – bibliologa, pracownika Zakładu Badań Historycznych i Niemcoznawczych Państwowego Instytutu Naukowego – Instytutu Śląskiego w Opolu oraz Leonarda Paszka – animatora kultury z Essen. Obydwoje stoją obecnie na czele Zarządu SOPN.

Działalność Stowarzyszenia wiąże się z powstaniem Gabinetu Książki i Prasy Polskiej w Niemczech, który działa od 2005 r. przy PIN-IŚ w Opolu. Jego celem jest zachowanie dla następnych pokoleń cennych wydawnictw, dokumentów i pamiątek z życia Polonii niemieckiej. Dzięki staraniom założycieli oraz życzliwości środowisk naukowych, osób prywatnych i sponsorów, utworzono w nim archiwum i bibliotekę oraz Salon Pod Pegazem, które służą nauczycielom akademickim, studentom, bibliotekarzom i innym osobom zainteresowanym szeroko pojętą tematyką polonijną i polsko-niemiecką. Zbiory te są także pomocne doktorantom przygotowującym rozprawy na tematy polonijne i polsko-niemieckie.

W kolekcji biblioteki Gabinetu można wyróżnić:

- wydawnictwa zwarte, z których najcenniejsze są wydawnictwa dipisowskie z lat 1945-1950[1] oraz literatura solidarnościowa i emigracyjna,
- wydawnictwa ciągłe – czasopisma polonijne, głównie z Niemiec oraz inne periodyki najnowszej polskiej emigracji – ok. 100 tytułów,
- multimedia zawierające audycje radiowe, relacje z imprez polonijnych itp.

Działalność SOPN sprzyja popularyzacji zasobów Gabinetu i licznych inicjatyw: wystaw, spotkań i prelekcji organizowanych w Salonie Pod Pegazem. W minionych latach goszczono w nim wiele znanych osobistości związanych z Polonią niemiecką, francuską i amerykańską, emigracją oraz polsko-niemieckimi kontaktami kulturowymi: redaktorów (Tomasz Nowiński, Arno Giese, Jan Lech Skowera), badaczy (Piotr Roguski, Heinz Kneip, Barbara i Zenon Babiakowie), literatów (Agata Kalinowska-Bouvy, Stanisława Chobian-Chéron) i tłumaczy (Winfried Lipscher). Natomiast w 2009 r. gośćmi M. Kalczyńskiej byli Adam Dyrko z Monachium – autor *Wygnańczych szlaków* oraz Witold Stypa – właściciel autorskiej galerii i Muzeum Przyszłości w Berlinie. Wielostronnej promocji sprzyja także działalność naukowa i wydawnicza, która jest wspierana przez SOPN[2]. Na liście inicjatyw znalazła się książka naukowa *Ślązacy w Niemczech po roku 1945*, opublikowana dzięki finansowemu wsparciu Politechniki Opolskiej oraz Muzeum Ziemi Górnośląskiej w Ratingen. W najbliższym czasie zaplanowano opracowanie m.in. zbioru poezji poetów polskich z Niemiec oraz wspomnień berlińskich Polaków. Stowarzyszenie włącza się ponadto w przedsięwzięcia międzynarodowe, o czym świadczy jego aktywny udział w organizacji III Polonijnego Zlotu Poetów i Miłośników Poezji w ośrodku Concordia w Herdorf-Dembach.

Ambitne są plany Stowarzyszenia na kolejny rok. Znalazły się wśród nich następujące inicjatywy: wycieczka do Drezna, najbardziej „polskiego" z niemieckich miast, projekt *Berlin w Opolu*, prace nad stroną internetową SOPN, współpraca ze Stowarzyszeniami SZTUKKA i „WIR" z Berlina, mediami polonijnymi, Polską Misją Katolicką z Niemiec, Klubem Polskim Korona i wieloma innymi.

Członkami SOPN są uznani badacze (Joachim Glensk, Józef Byczkowski, ks. Zdzisław Małecki) oraz reprezentanci innych instytucji, co będzie sprzyjać podejmowaniu wielu wspólnych inicjatyw. Warto tutaj wspomnieć o Krystynie Rostockiej – prezesie „Wspólnoty Polskiej" – Oddziału w Opolu, Wandzie Matwiejczuk – dyrektorze Biblioteki Uniwersytetu Opolskiego, Danucie Bilikiewicz-Blanc z Biblioteki Narodowej oraz Krystynie Koziewicz – dziennikarce z Berlina. Stowarzyszenie będzie również kontynuować współpracę z bibliotekami Politechniki Opolskiej i PIN – Instytutu Śląskiego. Kontakty te będą przydatne w działaniach związanych z gromadzeniem, uzupełnianiem i wymianą zbiorów Gabinetu. Planowana jest kontynuacja prac związanych z opracowaniem wydawnictw zwartych oraz działania promujące zbiory i ideę ich ochrony.

Organizatorzy zachęcają do odwiedzin opolskiego Gabinetu oraz udziału w przygotowywanych projektach. Członkiem zwyczajnym SOPN może zostać każda osoba fizyczna, która złoży pisemną deklarację. Obecnie do SOPN należy ponad dwadzieścia aktywnych osób. Są to przede wszystkim badacze, nauczyciele akademiccy, bibliotekarze, wydawcy, dziennikarze i animatorzy kultury. Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie internetowej GKiPPwN: **www.polonika.opole.pl** (zakładka STOWARZYSZENIE).

Anna Marcol
Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka
im. J. Lompy w Katowicach

PRZYPISY:

[1] Zob.: *Katalog książek dipisowskich w zbiorach Gabinetu Książki i Prasy Polskiej w Niemczech przy PIN-Instytucie Śląskim w Opolu*. Oprac. ŁAKOMY, A. Katowice-Opole 2008.

[2] Założyciele Stowarzyszenia opublikowali m.in. następujące książki: *Niemieckie polonika prasowe* (Opole

2004), *Materiały bibliograficzno-internetowe do współczesnych polsko-niemieckich kontaktów książki i mediów oraz dziedzin pokrewnych* (Opole 2005), *Jan Paweł II we wspomnieniach polsko-niemieckich* (Dortmund-Katowice 2006). W latach 2006-2009 wspólnie z innymi instytucjami realizowali także projekt naukowy, którego owocem jest obszerny tom *Kultura książki i prasy polonijnej. Dziedzictwo narodowe i światowe* (Katowice 2009).

Bielańska Mediateka Start-Meta w Warszawie

Otwarto ją w tygodniu (17 listopada 2010 r.) największej gorączki wyborów samorządowych, co skutkowało udziałem w uroczystości otwarcia wielu notabli i konkurentów do fotela prezydenta Warszawy, władz miasta i dzielnicy oraz ogromnym zadęciem propagandowym („największa w Europie Środkowo-Wschodniej Mediateka" – deklarowano, dwukrotnie dokonując otwarcia placówki, aby dać możność zabrania głosu i pokazania się co znaczniejszym kandydatom do władz samorządowych).

Trzeba przyznać, że placówka jest duża i znakomicie wyposażona. Na zaadaptowanej powierzchni ok. 1400 m^2 oraz interaktywnym Placu Zabaw (obok budynku) pomieszczono wiele funkcji, które będą służyć udostępnianiu książek, gier komputerowych, płyt, filmów DVD i VHS, wiedzy ze wszystkich dziedzin nauki. Twórcy liczą, że „młodzi ludzie rozpoczną przygodę z multimediami w interaktywnym centrum edukacji", które „pozwoli wyrażać własne emocje, nastroje, pomysły i opinie" oraz wyzwoli ukryte talenty i zainteresowania dzieci i młodzieży. MultiCentrum składa się z kilku warsztatów, z których jednocześnie będzie mogło korzystać ok. 60 osób. I tak warsztat **MultiLingua** ma połączyć naukę języków obcych ze zdobywaniem wiedzy, **LogiKit** – najmłodszym dzieciom umożliwić zapoznanie się z robotyką i z klocków K'NEX pozwoli tworzyć własne roboty, **MultiArt** – służyć poznaniu sztuki i pomóc za pomocą komputera w tworzeniu własnych prac plastycznych, filmów i animacji, **MultiMusic** – ułatwić tworzenie własnej muzyki, **MultiScience&MultiTech** – ułatwić uczniom wejść w świat robotyki i jej zastosowań, też przemysłowych, w **MultiKid** – poprzez zabawę z klockami i komputerem dzieci będą wchodzić w świat nauki, sztuki, techniki, **IQ Ring** z kolei to arena zmagań umysłów, **E-Galeria** – miejsce dla interaktywnych prezentacji, a **Wykrzyknik** – ma pozwolić wykrzyczeniu negatywnych emocji. W **Sali Kinoffa** będą pokazy filmowe, wystawiane sztuki teatralne. Na wspomnianym **Placu Zabaw** elektroniczne oprogramowanie umożliwi zabawę dorosłych z dziećmi.

W Mediatece jest ok. 55 tys. książek i 5 tys. multimediów.

Koszt abonamentu: 30 zł za kwartał, 50 zł – pół roku, 90 zł – rok.

Koszt inwestycji wyniósł prawie 15 mln zł, a prace budowlane trwały 2 lata. W budynku jest także siedziba Żoliborskiej Straży Miejskiej zatrudniającej ok. 1800 osób. *(jw)*

Hanna Gronkiewicz-Waltz, prezydent Warszawy otwiera mediatekę Start-Meta

MultiCentrum – MultiSience...

Przegląd piśmiennictwa

Uniwersum piśmiennictwa wobec komunikacji elektronicznej / pod red. Krzysztofa Migonia, Marty Skalskiej-Zlat. – Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2009. – s. 413. – (Acta Universitatis Wratislaviensis; 3187)

Książka opracowana przez wrocławskich bibliologów dotyczy zagadnienia, jakim jest związek między piśmiennictwem tradycyjnym, rozpowszechnianym na papierze, a publikacjami popularyzowanymi za pośrednictwem komunikacji elektronicznej. Sens tytułu wyjaśnia Krzysztof Migoń, pisząc w artykule otwierającym pracę zbiorową, że piśmiennictwo to wszelkie teksty utrwalone za pomocą pisma, natomiast ogół tekstów powstałych na całym świecie dawniej i współcześnie tworzy uniwersum. Trafnie dzieli piśmiennictwo na trzy zasadnicze postacie według kryterium utrwalenia: skryptograficzne (odręczne), mechaniczne (głównie postać drukowana – typograficzna) oraz elektroniczne (postać cyfrowa). Na tyle klarownie wyjaśnia podstawowe pojęcia, że jego publikacja może być wykorzystywana w dydaktyce akademickiej. Tematyką po części historyczną zajęła się też Barbara Stefaniak jako autorka artykułu zatytułowanego *Nieformalne kanały komunikacji piśmienniczej w nauce – od gęsiego pióra do komputerowej klawiatury*. To samo odnosi się do pracy Małgorzaty Góralskiej na temat czasoprzestrzeni książki. Autorka omawia też zagadnienie przestrzeni fizycznej, jaką zajmuje książka mająca postać drukowaną. Ze względu na to artykułem zainteresują się bibliotekarze gromadzący i selekcjonujący zbiory. Z problemem czasoprzestrzeni książki wiąże się kwestia aktualności konkretnych publikacji, a z kwestią przestrzeni fizycznej problem aranżacji pomieszczeń bibliotecznych sprzyjającej promocji książki oraz pracy czytelnika nad tekstami drukowanymi i elektronicznymi udostępnianymi w bibliotece.

Historycy książki, studenci bibliotekoznawstwa oraz miłośnicy książki dziewiętnastowiecznej i z początku XX w. zainteresują się publikacją Anny Grucy o krakowskich katalogach księgarskich doby autonomii galicyjskiej. Anna Gruca wskazuje na różnice między katalogami księgarskimi a bibliografiami jako dwoma źródłami wiedzy dla badaczy dziejów książki. Jej wskazówki będą pomocne osobom zbierającym material do prac dyplomowych i naukowych z dziedziny historii książki oraz bibliotekarzom pomagającym czytelnikom w kwerendach na ten temat.

Duża wartość informacyjna cechuje artykuł Ewy Jabłońskiej-Stefanowicz o ofercie podręczników multimedialnych dostępnej w dwóch oficynach wydawniczych: Wydawnictwach Szkolnych i Pedagogicznych oraz Nowej Erze. Omawianą pracę można zarekomendować do bibliotek szkolnych i pedagogicznych jako pomoc w gromadzeniu zbiorów. Zajmujący temat uwzględniony przez Ewę Jabłońską-Stefanowicz to powiązania między książką drukowaną a dołączoną płytą. W pracy pedagogicznej nauczycieli, animatorów kultury i bibliotekarzy trzeba kłaść duży nacisk na wykorzystywanie materiału elektronicznego w charakterze uzupełnienia tekstów drukowanych, aby w ten sposób uzmysłowić odbiorcom nauki, oświaty i kultury, że komputer należy traktować jako uzupełnienie tradycyjnej książki i prasy, a nie zamiennik. Porównaniem oraz typologią prasy tradycyjnej i elektronicznej zajęła się Ewelina Kristanova. Bibliotekarze ze wszystkich typów bibliotek, którzy zajmują się udostępnianiem prasy elektronicznej w czytelniach internetowych, względnie tworzeniem bibliotek cyfrowych albo służą czytelnikom informacją i pomocą w zakresie korzystania z czasopism zdigitalizowanych powinni przeczytać uwagi Eweliny Kristanovej na temat różnic między czasopismami elektronicznymi a zdigitalizowanymi. Bibliotekarzom, bibliotekoznawcom i prasoznawcom można polecić artykuł Jolanty Laskowskiej, w którym autorka zastanawia się nad pytaniem, czy elektroniczne wydania tytułów prasowych są w stosunku do prasy tradycyjnej konkurencją, czy uzupełnieniem. Autorka zbyt ogólnikowo omawia działalność dystrybutorów prasy cyfrowej w Polsce. Trzeba się z nią zgodzić, kiedy stwierdza, że przyszłością internetowych „witryn gazetowych" jest uzupełnianie i promowanie edycji papierowych. Znaczenie wydań internetowych czasopism regionalnych i lokalnych dla promocji gminy, powiatu, miasta i regionu uzmysławia czytelnikom Justyna Lehun, zajmując się tradycyjnym i internetowym wydaniem „Strzelca Opolskiego". Przywołana publikacja skłania do refleksji, że bibliotekarze winni publikować w czasopismach lokalnych i regionalnych teksty poświęcone działalności swoich placówek. Duży zasięg publikacjom pisanym przez bibliotekarzy, względnie przez osoby współpracujące z bibliotekami, w tym dziennikarzy, zapewni fakt, że papierowe periodyki

regionalne i lokalne są dodatkowo ogłaszane w wersji cyfrowej w internecie. Sprawę związków między tekstem artystycznym a komunikacją elektroniczną omówiła Małgorzata Pietrzak, przypominając czytelnikom, jak wielką pomocą w promowaniu literatury tradycyjnej może być kultura audiowizualna. Osób zajmujących się pedagogiką, w tym pedagogiką kultury i biblioteczną, nie trzeba o tym przekonywać. Bibliotekarze zatrudnieni w książnicach działających w ramach akademickich instytutów historii, a także bibliotekach funkcjonujących przy archiwach państwowych, chętnie przeczytają uwagi Mirosławy A. Supruniuk na temat wstępnych założeń instrukcji wydawniczych dla źródeł historycznych publikowanych w internecie.

Na problemie komunikacji elektronicznej w nauce skupił się m.in. Krzysztof Narojczyk, pisząc o szansach i zagrożeniach, jakie niesie wykorzystanie dokumentu elektronicznego w badaniach naukowych. Wśród zagrożeń słusznie wymienia możliwość fałszowania tekstów przez osoby postronne, dodając, że rozwiązaniem jest upowszechnianie podpisu elektronicznego oraz znacznika czasu. Inna wada komunikacji elektronicznej, na którą zwraca uwagę autor, to dostępność dokumentów elektronicznych w perspektywie czasowej. Chodzi o fakt utraty wartościowych danych, np. ze spisów statystycznych, z powodu niemożności odczytania zapisanych dawniej informacji przez współczesne komputery, bowiem nie zachowały się urządzenia oryginalne lub brakuje dokumentacji ich stosowania. Jako rozwiązanie można polecić tworzenie archiwalnych wydruków w sytuacjach, kiedy jest to możliwe. Krzysztof Narojczyk słusznie stwierdza, że dokumenty elektroniczne i elektroniczne źródła informacji stanowią współcześnie stałe elementy warsztatu naukowego. To samo dotyczy edukacji szkolnej i pozaszkolnej oraz upowszechniania kultury.

Wartość praktyczną dla osób zajmujących się dydaktyką w dziedzinie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej oraz metodologii wszystkich nauk ma praca Doroty Chłopkowskiej, w której zostały wyjaśnione różnice między bibliografią tradycyjną a bazą danych. Dorota Chłopkowska trafnie podkreśla, że forma drukowana bibliografii coraz częściej jest zastępowana publikacją internetową w formacie pdf.

Duże znaczenie dla praktyków w dziedzinie bibliotekarstwa oraz bibliotekoznawców – dydaktyków akademickich ma grupa artykułów dotycząca zachowań i opinii użytkowników internetu. Małgorzata Jaskowska, Agnieszką Korycińska i Maria Próchnicka omawiają tendencje widoczne w wykorzystywaniu źródeł informacyjnych, elektronicznych i drukowanych przez osoby opracowujące prace licencjackie z dziedziny bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Zakres badawczy tematu należało rozszerzyć na wybrane pokrewne dyscypliny akademickie: nauki historyczne, pedagogiczne i kulturoznawstwo, dzięki czemu artykuł zyskałby większą wartość informacyjną. Autorki słusznie stwierdzają, że studenci kierunku bibliotekoznawstwo i informacja naukowa kończący pierwszy poziom kształcenia wyższego, posiadają znacznie wyższe kwalifikacje w zakresie kompetencji informacyjno-komunikacyjnych w porównaniu z absolwentami innych kierunków. Dotyczy to w dużej mierze umiejętności w dziedzinie informatyki, w przypadku bibliotekoznawców często większych, niż kiedy mamy do czynienia z innymi humanistami. Sebastian Wierny zaprezentował wyniki badań nad związkiem między korzystaniem z internetu a czytelnictwem książek mających postać tradycyjną. Otuchą napawa fakt, że z internetu częściej korzystają osoby czytające książki niż pozbawione zainteresowań czytelniczych. Wynika z tego wniosek o konieczności dalszej promocji książki za pośrednictwem internetu, zarówno oferowanej do sprzedaży, jak i udostępnianej w bibliotekach. Promocji bibliotek publicznych i szkolnych, w tym wiejskich, będzie dobrze służyć zakładanie przez bibliotekarzy stron internetowych swoich książnic i ośrodków informacji w większym zakresie niż ma to miejsce obecnie.

Zagadnienie tworzenia, względnie wykorzystywania, bibliotek cyfrowych, przedstawili Ryszard Nowakowski, Anna Wałek i Jadwiga Woźniak-Kasperek. Problem *Funkcjonalności i dostępności bibliotek cyfrowych* przybliża Jadwiga Woźniak-Kasperek z Uniwersytetu Warszawskiego. Zwraca uwagę na słabości wielu bibliotek cyfrowych, dzięki czemu artykuł będzie wartościową lekturą dla osób zajmujących się organizacją prac nad tworzeniem i rozwojem tego rodzaju książnic. Autorka zachęca czytelników do korzystania z zasobów e-biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, podkreślając, że promowaną bibliotekę cyfrową charakteryzuje wysoki stopień funkcjonalności. Dobrze, że pisze też o słabościach e-biblioteki UW, w związku z czym nie można jej zarzucić, iż zaprezentowana ocena jest stronnicza. Krzysztof Walczak reprezentujący Uniwersytet Wrocławski przekazuje wiadomości na temat form książki w zasobach i koncepcjach rozwoju polskich bibliotek pedagogicznych. W niewielkim stopniu odwołuje się do doświadczeń zarządzanej przez siebie Książnicy Pedagogicznej w Kaliszu, co tłumaczy fakt, że zamierzeniem autora było syntetyczne przedstawienie bardziej ogólnego tematu, a nie promocja własnej instytucji, o której zbiorach i działalności pisze bardziej wyczerpująco w innych publikacjach

Za dużą słabość pracy zbiorowej trzeba uznać niekonsekwencję w opracowaniu bazy bibliograficznej artykułów. Większość została uzupełniona przy-

pisami dolnymi, ale przy niektórych umieszczono zamiast przypisów lub przy bardzo małej ich ilości bibliografie na końcu rozdziałów. Redaktorzy powinni byli przyjąć jednolitą zasadę dla całej książki. Odczuwa się brak indeksu rzeczowego.

Zbiór artykułów na temat uniwersum piśmiennictwa można polecić przede wszystkim do bibliotek naukowych i pedagogicznych, szczególnie jako nabytek do księgozbioru podręcznego działów informacji i informacyjno-bibliograficznych, a także do czytelni bibliologicznych.

Dr hab. Adrian Uljasz
Prof. Uniwersytetu Rzeszowskiego

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Łaba, Agnieszka. Bajki rymowane w biblioterapii / Agnieszka Łaba. – Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls", 2010. – 116, [1] s. : il.

Publikacja Agnieszki Łaby omawia zagadnienia teoretyczne oraz podaje praktyczne wskazówki do stosowania bajkoterapii w pracy z dziećmi w wieku 8-14 lat z zaburzeniami emocjonalnymi, trudnościami w nauce, zaniedbanymi wychowawczo i odrzuconymi (w domu rodzinnym, szkole, czy w grupie rówieśniczej). W pierwszym rozdziale pt.: „Bibliotcrapia i jej możliwości" przedstawia zagadnienia dotyczące bajek terapeutycznych. Prezentuje warunki, jakie musi spełniać utwór literacki, aby mógł być uznawany za bajkę, dokonuje podziału bajek ze względu na walory terapeutyczne, wyróżniając: bajki relaksacyjne, psychoedukacyjne oraz psychoterapeutyczne. Zastanawia się, czym właściwie jest biblioterapia.

Kolejny rozdział to zbiór osiemnastu rymowanych bajek Agnieszki Łaby stanowiący warsztat pracy z uczniami specjalnej szkoły podstawowej wykorzystywany i stworzony przez autorkę. Przedstawione w nim utwory dotyczą różnorakich problemów m.in.: kłamstwa, braku tolerancji, akceptacji siebie i innych, agresji i prowokowania kłótni, nieumiejętności pracy w grupie czy zastraszania. Zaprezentowane bajki napisane zostały z myślą o nauczycielach, bibliotekarzach, pedagogach szkolnych oraz wszystkich pracujących z dziećmi. Cennym uzupełnieniem wydawnictwa są scenariusze do wykorzystania podczas pracy oraz materiały ilustracyjne do każdej bajki.

Laskowska, Jolanta. Ruch wydawniczy w Trójmieście po II wojnie światowej (1945-1989) / Jolanta Laskowska. – Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2009. – 274, [1] s.

Publikacja Jolanty Laskowskiej, adiunkta w Zakładzie Nauki o Książce Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego prezentuje kierunki polityki wydawniczej PRL-u, polegającej na wprowadzeniu scentralizowanego systemu wydawniczego oraz likwidacji oficyn prywatnych, powstanie regionalnych ośrodków wydawniczych, jak również wydawnictw drugiego obiegu. Charakteryzuje specyfikę trójmiejskiego ruchu wydawniczego zdominowanego przez problematykę morską. Przedstawia warunki geograficzne, społeczne, polityczne, gospodarcze oraz kulturowe, które wpłynęły na profil wydawniczy oficyn działających na wybrzeżu. Kolejna część pracy omawia historię Wydawnictwa Morskiego od momentu powstania w 1950 r. do jego upadku w 1993 r. Ponadto zawiera analizę ilościową i tematyczną oferty, na którą składają się: literatura fachowa, morska literatura popularnonaukowa, literatura popularnonaukowa i naukowa dotycząca Pomorza, literatura marynistyczna oraz literatura piękna. Pozostałe rozdziały poświęcono wydawnictwom wyższych uczelni (Uniwersytet Gdański, Politechnika Gdańska, Akademia Medyczna w Gdańsku, Wyższa Szkoła Morska w Gdyni), towarzystw społecznych, naukowych i kulturalnych (Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Instytut Bałtycki) oraz instytucji naukowo-kulturalnych, instytutów naukowo-badawczych i resortowych. Prezentowaną publikację uzupełniają: schematy organizacyjne Wydawnictwa Morskiego, wykaz źródeł, indeks osobowy.

Digitalizacja piśmiennictwa / pod red. Dariusza Paradowskiego. – Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2010. – 212, [1] s.

Publikacja Biblioteki Narodowej to pierwszy tak obszerny podręcznik digitalizacji obiektów piśmienniczych stworzony przez współtwórców Cyfrowej Biblioteki Narodowej Polona. Książka prezentuje teoretyczne i praktyczne aspekty prac digitalizacyjnych w bibliotekach. Zagadnienia dotyczące cyfryza-

cji ujęto w prezentowanym opracowaniu w rozdziałach podzielonych na cztery części. Pierwsza z nich zatytułowana „Tworzenie projektu" zawiera zestaw zagadnień koniecznych do przemyślenia na wstępie procesu. Należą do nich: cel, wyniki i kryteria digitalizacji, sposoby finansowania projektu, ramy czasowe, typ prac i zakres odpowiedzialności za nie, jak również bezpieczeństwo obiektów. Kolejna część to „Prace przygotowawcze" stanowiące omówienia głównych problemów, jakie należy wziąć pod uwagę, przygotowując cyfrową reprodukcję dokumentów. Prezentuje wady i zalety digitalizacji selektywnej i masowej, modele metadanych, wybrane standardy opisów obiektów piśmienniczych (ISBD, MARC 21, FRBR), sposoby przygotowania profesjonalnej pracowni digitalizacyjnej oraz zespołu biblioteki cyfrowej. „Prowadzenie digitalizacji" opisuje zagadnienia, o których warto pamiętać w czasie codziennej pracy, a należą do nich metody przetwarzania i przechowywania zasobów cyfrowych. Dopełnieniem opracowania jest słownik wykorzystywanych pojęć oraz model procesu digitalizacji w postaci grafu.

Violetta Pomianowska

Prawo biblioteczne

Nowe rozporządzenie przeciwpożarowe

Z końcem czerwca 2010 r. weszło w życie rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 7 czerwca 2010 r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów (Dz. U. Nr 109, poz. 719), które zastąpiło dotychczasowe, analogiczne rozporządzenie z dnia 21 kwietnia 2006 r. (Dz. U. Nr 80, poz. 563).

To nowe rozporządzenie, choć zasadniczo utrzymało większość obowiązków, dotyczących ochrony przeciwpożarowej, powinno być przedmiotem zainteresowania bibliotek jako instytucji użyteczności publicznej, odpowiedzialnych za bezpieczeństwo korzystających z ich usług osób, czyli przede wszystkim czytelników, ale także zgromadzonych w poszczególnych placówkach zbiorów.

Podobnie jak poprzednie rozporządzenie przepisy nowej regulacji eksponują specyfikę działalności bibliotek tylko w jednym miejscu. Chodzi o par. 28 nowego rozporządzenia, który w ust. 1 pkt 21 wymaga stosowania systemu sygnalizacji pożarowej, obejmującego urządzenia sygnalizacyjno-alarmowe, służące do samoczynnego wykrywania i przekazywania informacji o pożarze, a także urządzenia odbiorcze alarmów pożarowych i urządzenia odbiorcze sygnałów uszkodzeniowych przez biblioteki, których zbiory w całości lub w części tworzą narodowy zasób biblioteczny (w poprzednim rozporządzeniu analogiczną regulację zawierał jego par. 24 ust. 1 pkt 21). Chodzi w tym przypadku o biblioteki, wyliczone w załączniku do rozporządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 24 listopada 1998 r. w sprawie ustalenia wykazu bibliotek, których zbiory tworzą narodowy zasób biblioteczny, określenia organizacji tego zasobu oraz zasad i zakresu jego szczególnej ochrony (Dz. U. Nr 146, poz. 955 z późn. zm.).

Dla bibliotek istotne są oczywiście także inne obowiązki i wymogi, odnoszone w ogólności do obiektów użyteczności publicznej, przewidziane w przepisach nowego rozporządzenia. Chodzi m.in. o obowiązek zapewnienia i wdrożenia instrukcji bezpieczeństwa pożarowego (por. par. 6 rozporządzenia; zgodnie z jego ust. 8 pkt 1 instrukcja taka nie jest wymagana dla obiektów lub ich części, jeżeli nie istnieje w nich strefa zagrożenia wybuchem, a ponadto kubatura brutto budynku lub jego części stanowiącej odrębną strefę pożarową nie przekracza jednego tysiąca metrów sześciennych), jak również o obowiązek zapewnienia z każdego miejsca w obiekcie, przeznaczonego do przebywania ludzi, odpowiednich warunków ewakuacji, umożliwiających szybkie i bezpieczne opuszczanie strefy zagrożonej lub objętej pożarem, dostosowanych do liczby i stanu sprawności osób przebywających w obiekcie oraz jego funkcji, konstrukcji i wymiarów, a także zastosowania technicznych środków zabezpieczenia przeciwpożarowego, polegających m.in. na zapewnieniu dostatecznej liczby, wysokości i szerokości wyjść ewakuacyjnych (por. par. 15 rozporządzenia).

Rafał Gołat

Respektowanie wcześniej uznanych kwalifikacji

Cechą czasów współczesnych jest ciągle zwiększająca się tendencja do zmiany miejsca, a niekiedy nawet rodzaju pracy. Sprzyjać temu powinno respektowanie dawniej zdobytych umiejętności i kwalifikacji. Mamy jednak przypadki, że tak nie jest, nawet

w obrębie tego samego zawodu. Przykładem może być poniższa informacja absolwentki bibliotekarskich studiów podyplomowych, jaką ostatnio otrzymałem drogą mailową:

Od roku pracuję w nowej bibliotece. Wcześniej przez 6 lat pracowałam w innej bibliotece, w której uzyskałam stopień zawodowy starszego bibliotekarza. W nowej pracy odmówiono mi zatrudnienia na tym stanowisku (nie podając przyczyny). Czy można odebrać raz nadany stopień zawodowy? Czy jest to zgodne z prawem?

Moja odpowiedź była następująca: Odpowiadając na Pani zapytanie stwierdzam, że podobnie jak staż pracy w poprzedniej bibliotece, gdzie była Pani zatrudniona, tak samo uzyskane tam stanowisko służbowe, powinny być w pełni respektowane w nowej bibliotece. Jedynie może być, za obopólną zgodą, zmieniona pełniona przez Panią funkcja, np. kierownika sekcji, itp. Szkoda, że na takie potraktowanie zdobytego przez Panią stanowiska, nie zgłosiła Pani swego protestu i nie odwołała się Pani do określonej organizacji /np. SBP/.

Lucjan Biliński

Z życia SBP

1% dla SBP

Budżet SBP zasiliło 6168,80 zł z tytułu odpisów podatkowych za 2009 r. Pozyskany fundusz zostanie wykorzystany na wsparcie projektów prowadzonych przez ZG SBP. Wszystkim ofiarodawcom dziękujemy serdecznie.

Poparcie przez SBP projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty

W dniu 6.10.2010 r., na posiedzeniu Sejmowej Komisji ds. Młodzieży, odbyło się pierwsze czytanie projektu o zmianie ustawy o systemie oświaty. Projekt zakłada wprowadzenie zapisu o obowiązku prowadzenia przez szkołę biblioteki, pracującej zgodnie ze standardami określonymi przez MEN. Projekt został poparty przez SBP, ZNPSP oraz ZNP. Po dyskusji skierowano go do dalszych prac w Podkomisji Stałej ds. Jakości, Kształcenia i Wychowania. W spotkaniu uczestniczyła m.in. przewodnicząca SBP – Elżbieta Stefańczyk.

Spotkanie SBP z Fundacją Orange

W dniu 18.10.2010 r. odbyło się spotkanie w sprawie współpracy SBP z Fundacją Orange – partnerem Programu Rozwoju Bibliotek. Fundacja omówiła propozycję działań edukacyjnych dotyczących bezpieczeństwa dzieci w internecie, w ramach których są przygotowywane dla wolontariuszy materiały edukacyjne. Na ich podstawie metodycy z Fundacji „Dzieci Niczyje" przygotują materiały metodyczne dla bibliotekarzy. SBP natomiast włączy się w promocję tych materiałów. W spotkaniu, z przedstawicielami Fundacji (Izabela Czartoryska, Krzysztof Rykowski i in.) i SBP (Elżbieta Stefańczyk), uczestniczyły również dyrektorki bibliotek – Dorota Skotnicka (MBP w Podkowie Leśnej) i Elżbieta Frankiewicz (BP Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy), które przedstawiły działania realizowane w swoich placówkach na rzecz edukacji dzieci i młodzieży.

Warsztaty „Biblioteki w społeczeństwie wiedzy – strategie dla przyszłości"

W dniach 20-21.10.2010 r., członkowie ZG SBP – Elżbieta Stefańczyk, Joanna Pasztalaniec-Jarzyńska oraz Elżbieta Górska, uczestniczyły w warsztatach FRSI – realizatora projektu „Biblioteki w społeczeństwie wiedzy – strategie dla przyszłości". Partnerem projektu są: Biblioteka Narodowa Norwegii, Małopolski Instytut Kultury, Konferencja Dyrektorów WBP i norweskie biblioteki: Buskerud, Akershus, Vestfold. Poszczególne sesje spotkania były poświęcone zagadnieniom realizacji strategii dla bibliotek (założenia i metody jej realizacji; zasady monitoringu i ewaluacji; zasady wdrażania zmian w bibliotekach umożliwiających jej wdrożenie; tworzenie zespołów realizacyjnych; zasady kształtowania wizerunku biblioteki; zasady prowadzenia konsultacji społecznych). Zreferowano również doświadczenia bibliotek norweskich w zakresie e-inclusion. Przedstawiciele BN Norwegii podzielili się z uczestnikami spotkania swoimi doświadczeniami we wdrażaniu strategii. Przedstawiciele ZG SBP dyskutowali z kolegami norweskimi w kontekście doświadczeń SBP. Bibliotekarze norwescy przedstawili założenia projektu budowy krajowego systemu wskaźników dla norweskich bibliotek publicznych i akademickich. Projekt ten jest elementem reformy sieci bibliotecznej, której realizacja planowana jest do 2014 r.

Spotkanie w sprawie podatku VAT na książki i czasopisma specjalistyczne

W dniu 22.10.2010 r. odbyło się kolejne spotkanie w Urzędzie Rady Ministrów z udziałem wydawców, przedstawicieli MKiDN, MNiSW, MEN oraz organizacji pozarządowych. SBP reprezentowała przewodnicząca – Elżbieta Stefańczyk. W trakcie spotkania dyskutowano nad podatkiem VAT na książki i czasopisma specjalistyczne, a także poziomem czytelnictwa wśród młodzieży.

Spotkanie przedstawicieli SBP i Fundacji Coca Cola

W dniu 27.10.2010 r. w siedzibie FRSI, reprezentujące SBP – Elżbieta Stefańczyk i Maria Burchard spotkały się z przedstawicielami Fundacji Coca Cola z Indonezji, która jest potencjalnym operatorem Programu Bibliotecznego, finansowanego przez Fundację Billa i Melindy Gates w Indonezji. W trakcie spotkania przedstawicielki SBP zaprezentowały działania Stowarzyszenia, w tym realizację *Strategii SBP na lata 2010-2021* oraz współpracę z FRSI w realizacji Programu Bibliotecznego w Polsce.

SBP na Kongresie „Biblioteka: lubię to!"

W dniach 22-23.11.2010 r. w Fabryce Trzciny w Warszawie odbył się kongres bibliotek publicznych „Biblioteka: lubię to!" wypełniony warsztatami, prelekcjami i spotkaniami z ekspertami różnych dziedzin. Wzięło w nim udział blisko 500 osób (bibliotekarek i bibliotekarzy – w tym członkowie SBP, przedstawiciele władz centralnych i regionalnych, członkowie Krajowego Partnerstwa na rzecz Rozwoju Bibliotek, reprezentanci organizacji pozarządowych). W specjalnie dostosowanym namiocie kilkanaście firm, organizacji, instytucji i stowarzyszeń prezentowało multimedialnie swoją historię, osiągnięcia oraz plany na przyszłość. Wśród nich było również Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich prezentujące „To jest SBP".

IX ogólnopolska konferencja z cyklu „Automatyzacja bibliotek publicznych"

W dniach 25-26.11.2010 r. w BN odbyła się konferencja z cyklu „Automatyzacja bibliotek publicznych" pt. *Regionalne Sieci Współpracy – Strategie. Narzędzia. Realizacje*, współorganizowana przez SBP. Konferencji, której celem była analiza stanu automatyzacji bibliotek publicznych, określenie kierunków współpracy i rozwoju z wykorzystaniem nowych technologii oraz wymiana doświadczeń skierowana przede wszystkim do kadry kierowniczej, a także specjalistów działów technologicznych towarzyszył Salon Nowych Technologii. Poszczególne bloki tematyczne były poświęcone systemom bibliotecznym, digitalizacji, e-learningowi oraz nowoczesnemu oprogramowaniu bibliotecznemu.

Porozumienie SBP ze Stowarzyszeniem EBIB

W dniu 29.10.2010 r. zostało zawarte porozumienie między SBP a Stowarzyszeniem EBIB o zakończeniu współpracy przy prowadzeniu serwisu „Elektroniczna Biblioteka – Platforma cyfrowa SBP". Obie strony wyraziły wolę kontynuacji współpracy w zakresie promocji uruchomionych przez nich nowych portali oraz wzajemnego przekazywania sobie informacji służących rozwojowi bibliotekarstwa i budowaniu tożsamości zawodu bibliotekarza. SBP i Stowarzyszenie EBIB zobowiązały się też do uregulowania statusu prawnego „Biuletynu EBIB". Od 26.11.2010 r. rozpoczął działanie Nowy EBIB (www.nowyebib.info) a od 20.12.2010 r. portal SBP.pl.

Marzena Przybysz

WYDAWNICTWO SBP

poleca najnowsze publikacje:

1. J. Wojciechowski – „Biblioteka w komunikacji publicznej". Str. 272, cena 40 zł
2. St. A. Kondek – „Zagadnienia wydawnicze i księgarskie". Str. 136, cena 25 zł
3. D. Jarosz – „Dzieje książki w Polsce 1944-1989. Wybór źródeł". Str. 332, cena 52 zł

WYDAWNICTWO SBP

AKTUALIA

Krajowe wskaźniki ekonomiczne i finansowe są niezłe, albo nawet dobre, ale to nie przekłada się na sferę niekomercyjną, która niewiele z tego ma. Na razie – bo w nieskończoność tak nie może być, ale nic nie zapowiada rychłej zmiany. Dziś nie, jutro nie: może dopiero pojutrze lub później.

W tym pakiecie sytuacyjnym zatem, kontredans marginalizacji bibliotekarstwa i niekompetencji wobec niego, jeszcze trochę potrwa. Nadal więc bibliotekarstwem będą zajmować się instytucje, w których bibliotekę widziano na fotografii oraz nadal będą o nim wygłaszane wypowiedzi, podobne do indyczego gulgotu: napuszone i bez treści. Nawet pożyteczne, mimo że skromne i marginalne, inicjatywy w tym słowotoku, wyglądają źle.

A już inna sprawa, że ogólna orientacja przedmiotowa – także na temat obiegu książki i funkcjonowania internetu – jest marniejsza niż marna, bo tzw. „sondaże" oraz „badania", albo mają charakter śmieciowy, albo opierają się o instytucje, które nawet prognozy wyboru wójta potrafią pomylić o 30%. Efekt jak w czeskiej komedii: nikt nic nie wie.

Nie odkrywając Ameryki, powtórzę więc sygnalizowaną już (nie tylko przeze mnie) oczywistość: trzeba liczyć na siebie. Kreując możliwie najlepsze relacje z własną publicznością oraz ze swoją jednostką sprawczą. Nikt nie mówi, że to łatwe, ale to przynajmniej jest sposób.

A razem z nim drugi. Musi się wygenerować osobistą wiedzę zawodową. Nie z powietrza, ani nie z samoistnej iluminacji. Jest kilka książek do przeczytania oraz bywa od czasu do czasu jakiś rozumny tekst czasopiśmienniczy. Nikt nie mówi, że dużo, ale to jest równoległy sposób. Na razie prawie nie praktykowany.

Czasem myślę sobie, że oto więc narodziła się potrzeba, żeby spontanicznie powstał w internecie SODnDBiD – czyli Społeczny Ośrodek Doskonalenia na Dystans Bibliotekarzy i Dokumentalistów, z czasem przekształcony, lub nie, w formę instytucjonalną. Co stwierdzam wbrew sobie, bo na samo hasło e-edukacji dostaję torsji. Ale to już na szczęście nie dla mnie: nie ta data urodzenia.

Jacek Wojciechowski

W kilku słowach

▪ Biblioteka Śląska uhonorowana Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis"

W czasie uroczystości 8 listopada 2010 r. uhonorowano medalami brązowymi tej nagrody także dr Teresę Roszkowską i dr Barbarę Maresz. Dzień później biblioteka otrzymała z rąk Marszałka Województwa Śląskiego kolejne wyróżnienie – dyplom za przeprowadzenie prac konserwatorskich dokumentów Powstań Śląskich z lat 1919-1921 przechowywanych w Instytucie J. Piłsudskiego w Nowym Jorku.

▪ Ruszył Nowy EBIB

26.11.2010 r. rozpoczął działanie portal NOWY EBIB, dostępny pod adresem www.nowyebib.info. Na mocy porozumienia z dnia 29 października 2010 r. o rozwiązaniu współpracy w zakresie współtworzenia serwisu *Elektroniczna Biblioteka – platforma cyfrowa SBP*, dotychczasowa witryna EBIB skończyła swój żywot, a jej zasób z adresu http://ebib.info/ otrzymuje status archiwalny. Strona będzie widoczna do maja 2011 r. Później adres www.ebib.info zostanie przeniesiony na nową witrynę. Portal zamierza kontynuować większość serwisów prowadzonych dotychczas. Nadal będzie wychodziło czasopismo „Biuletyn EBIB". By móc formalnie prowadzić wszystkie sprawy, zespół redakcyjny portalu założył Stowarzyszenie EBIB http://strony.nowyebib.info/stowarzyszenie.

Informują o tym: Aleksander Radwański, prezes Stowarzyszenia EBIB i Bożena Bednarek-Michalska, wiceprezes.

▪ Polska cyfrowa równych szans

Prof. Danuta Hübner – przewodnicząca Komisji Rozwoju Regionalnego Parlamentu Europejskiego, b. Komisarz Komisji Europejskiej ds. polityki regionalnej, dr Włodzimierz Cimoszewicz – b. premier RP, prof. Michał Kleiber – prezes Polskiej Akademii Nauk, pierwszy minister ds. informatyzacji oraz Jerzy Koźmiński – prezes Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, podjęli się roli „Ambasadorów Polski Cyfrowej Równych Szans" i wystosowali *Apel do władz publicznych*, w którym zwracają uwagę na konieczność podjęcia, w partnerstwie władz publicznych i organizacji pozarządowych i przy wsparciu sektora prywatnego, nowej, strategicznej inicjatywy: narodowego programu edukacji cyfrowej dorosłych Polaków ph. Polska cyfrowa równych szans. Pełny tekst apelu: http://www.facebook.com/polskacyfrowa?v=app_4949752878

▪ Automatyczne skanery do książek w Bibliotece Narodowej

2 tys. skanów na godzinę potrafią wykonać automatyczne skanery do książek, które BN – jako pierwsza instytucja w Polsce – uruchomiła w swojej pracowni digitalizacyjnej. Urządzenia pracują 10 razy wydajniej niż ręczne skanery.

Digitalizowana książka umieszczana jest na ruchomym stole w kształcie litery V. Kąt rozwarcia dwóch części stołu automatycznie dostosowuje się do książki, która w momencie skanowania dociskana jest z odpowiednią siłą. Przekładanie stron odbywa się automatycznie. Zakup nowych skanerów współfinansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (Program Operacyjny Innowacyjna Gospodarka) w ramach realizowanego od tego roku przez BN projektu Cyfrowa Biblioteka Publikacji Naukowych Academica.

Źródło: strona www BN

• Zaprosili nas

BP m.st. Warszawy i ZOkr. Warszawskiego SBP na spotkanie „Bibliotekarze warszawscy w okresie przełomu politycznego 1980-1990 (18.11.10) • **BPMiG w Radkowie** na listopadowe imprezy w ramach „Polsko-czeskiego ataku obrazem, słowem i dźwiękiem" • **B-ka Śl.** na spotkanie z Jarosławem Kretem (18.11.10), dyskusję nt. „Górny Śląsk a idea Europy Środkowej (16.11.10), VII Katowickie Prezentacje Biblioteczne poświęcone literaturze dla chłopców. Przewidziano uroczystość wręczenia nagród czasopisma o książce dla dziecka „Guliwer" (19.11.10), inaugurację nowego sezonu w Klubie Dobrej Książki i przedstawienie nominacji książki Andrzeja Stasiuka *Dziennik pisany później* do nagrody Śląski Wawrzyn Literacki (25.11.10), spotkanie z Szymonem Hołownią (10.12.10) • **BP w Dzielnicy Włochy m.st. W-wy** na spotkanie z aktorem Ignacym Gogolewskim w **Wyp. Nr 71** i z Robertem Gawkowskim, autorem książki o Włochach i Okęciu (1.12.10) • **Burmistrz Dzielnicy Bielany** m.st. W-wy na otwarcie Mediateki Start-Meta (17.11.10) • **Książnica Beskidzka** na imprezy organizowane w listopadzie br. • **MBP w Mińsku Mazowieckim** na otwarcie nowego gmachu (10.11.10) • **PBW w Warszawie i ZOkr. Mazowieckiego SBP** na spotkanie opłatkowe (8.12.10) • **Sądecka BP** na listopadowe spotkania autorskie, szkolenia literackie i wernisaż wystawy • **WBP w Lublinie** na panel dyskusyjny *Krążenie wartości w kulturze – czasopisma literackie* (19.11.10), IV Lubelskie Targi Książki (3.12.10), na promocje książek 18 i 25 listopada • **ZG SBP** na IX konferencję z cyklu Automatyzacja bibliotek publicznych „Regionalne sieci współpracy. Strategie, narzędzia, realizacje (25-26.11.10) • **ZOddz. Warszawskiego SBP** na warsztaty *Książka na miarę dziecka, czyli kryteria doboru książek dla najmłodszych* (6.12.10), prelekcje i pokaz multimedialny Lilli Kołodziejczyk *Biblioteki Finlandii i nie tylko...* (17.11.10).

• Publikacje otrzymane

- *Bibliografia Krosna i powiatu krośnieńskiego. 2000- 2005.* Krosno: Krośnieńska Biblioteka Publiczna, 2007;
- *Inspiruje nas książka. Wydarzenia literackie w działalności bibliotek dla dzieci Polski i Ukrainy. Materiały z konferencji – Krosno, 23 września 2010.* Krosno: Krośnieńska Biblioteka Publiczna, 2010;
- *Lublin w Pieśni 1915 r.* Lublin: WBP im. H. Łopacińskiego, 2010 (reprint),
- Jerzy Starnawski: *Między Wisłą a Bugiem. Lublin – Zamość – Chełm – Nałęczów.* Lublin: WBP im. H. Łopacińskiego, 2010;
- *Teatr, teksty i preteksty...edukacja teatralna dzieci.* Krosno: Krośnieńska Biblioteka Publiczna, 2009;
- „Dostrzegacz Biblioteczny" nr 2 i 3/2010 (Wydaje WBP w Lublinie. (Gratulujemy nowej szaty graficznej i zawartości treściowej numerów);
- „Krośnieńskie zeszyty biblioteczne" nr 26-27/2010 (wydaje Krośnieńska Biblioteka Publiczna);
- „Miesięcznik Prowincjonalny" nr 5/2010 (wydaje MBP w Radomiu).

Ważne dla Autorów publikujących w „Bibliotekarzu"

Autorzy pragnący publikować swoje teksty w „Bibliotekarzu" proszeni są o:

1. Przysyłanie tekstów i ewentualnie materiałów ilustracyjnych w plikach na adres Wydawnictwa SBP (**wydawnictwo@sbp.pl**) lub bezpośrednio do redaktora naczelnego na adres: **jan.wolosz@o2.pl**

Teksty i fotografie powinny być podpisane.

2. Dołączanie do przysyłanych materiałów danych niezbędnych do wypłacenia honorarium oraz odprowadzenia podatku od honorarium do urzędu skarbowego. W tym celu oprócz imienia i nazwiska należy podać:

– datę i miejsce urodzenia,
– imiona ojca i matki,
– adres domowy,
– PESEL,
– NIP,
– nazwę i adres właściwego dla autora ze względu na miejsce zamieszkania urzędu skarbowego,
– numer konta osobistego w banku w celu przekazania honorarium,
– stopień lub tytuł naukowy oraz miejsce pracy i pełniona funkcja do umieszczenia w notce o autorze.

3. Oświadczenie o braku zgody na bezpłatne publikowanie danego tekstu w internecie – w związku z digitalizacją i publikowaniem „Bibliotekarza" w internecie. Brak takiego oświadczenia przy nadesłanym materiale będzie oznaczał zgodę autora na bezpłatną publikację tekstu w internecie.

Spis treści Contents

Obserwując realia (Jan WOŁOSZ) ... 1

Ważne dokumenty ... 2

Stanowisko Konwentu Marszałków Województw RP z dnia 15 października 2010 roku w sprawie działań podejmowanych przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego ... 2

Stanowisko Konwentu Marszałków Województw RP z dnia 15 października 2010 roku w sprawie edukacji cyfrowej ... 2

Listy ... 3

List prof. dr. hab. Marcina Drzewieckiego do Barbary Rzeczkowskiej z WiMBP w Łodzi w sprawie współpracy IKiCz-u z bibliotekami publicznymi ... 3

Pytania o komputeryzację bibliotek publicznych ... 4

Magdalena MILLER: Siła mądrego samorządu. Zintegrowany system biblioteczny dla pięciu powiatów Małopolski ... 4

Artykuły ... 8

Daniel ZIARKOWSKI: Bibliotekarz – zawód dla wybranych? ... 8

Zofia ZASACKA: Czytelnictwo młodzieży ... 13

Halina RECHUL: Kapitał intelektualny w organizacji zarządzanej w oparciu o wiedzę ... 20

Hanna WOJTYSIAK: Gazety i ich katalogowanie w bazie NUKAT. Cz. 1. Gazety i zasady ich katalogowania ... 23

Moim zdaniem ... 26

Bibliotekarze jako nauczyciele – zmienia się rola bibliotekarzy na uczelniach wyższych. Rozmowa z dr. Wilfriedem Sühl-Strohmengerem z biblioteki uniwersyteckiej we Fryburgu ... 26

Sprawozdania i relacje ... 27

Portal SBP.PL (Marzena PRZYBYSZ) ... 27

Zacznijmy przyglądać się Primo. Spotkanie w Bibliotece Narodowej (Henryk HOLLENDER) ... 28

Krośnieńskie standardy (Jan WOŁOSZ) ... 29

Pierwsze urodziny Stowarzyszenia Ochrony Poloników Niemieckich (Anna MARCOL) ... 31

Bielańska Mediateka Start-Meta w Warszawie (jw) ... 32

Przegląd piśmiennictwa ... 33

Uniwersum piśmiennictwa wobec komunikacji elektronicznej (Adrian ULJASZ) ... 33

Sygnały o nowych publikacjach (Violetta POMIANOWSKA) ... 35

Prawo biblioteczne ... 36

Nowe rozporządzenie przeciwpożarowe (Rafał GOLAT) ... 36

Respektowanie wcześniej uznanych kwalifikacji (Lucjan BILIŃSKI) ... 36

Z życia SBP (Marzena PRZYBYSZ) ... 37

1% dla SBP • Poparcie przez SBP projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty • Spotkanie SBP z Fundacją Orange • Warsztaty „Biblioteki w społeczeństwie wiedzy – strategie dla przyszłości" • Spotkanie w sprawie podatku VAT na książki i czasopisma specjalistyczne • Spotkanie przedstawicieli SBP i Fundacji Coca Cola • SBP na Kongresie „Biblioteka: lubię to!" • IX ogólnopolska konferencja z cyklu „Automatyzacja bibliotek publicznych" • Porozumienie SBP ze Stowarzyszeniem EBIB ... 37

Aktualia (Jacek WOJCIECHOWSKI) ... 39

W kilku słowach ... 39

Watching Realities (Jan WOŁOSZ) ... 1

Important Documents ... 2

The Assembly of the Marshals of the Voivodeships' Position of 15 October 2010 on Actions Undertaken by Information Society Development Foundation ... 2

The Assembly of the Marshals of the Voivodeships' Position of 15 October 2010 on Digital, Education ... 2

Letters ... 3
Prof. Marcin Drzewiecki's Letter to Barbara Rzeczkowska from the Regional and Municipal Public Library in Łódź Regarding the Book and Readership Institute's Cooperation with Public Libraries ... 3
Questions Regarding the Computerization of Public Libraries ... 4
Magdalena Miller: The Power of Wise Self-Government. Integrated Library System for 5 Districts of Małopolska ... 4
Articles ... 8
Daniel ZIARKOWSKI: Librarian – the Profession for the Chosen Ones? ... 8
Zofia ZASACKA: Youth Readership ... 13
Halina RECHUL: Intellectual Capital in Organization Management Based on Knowledge ... 20
Hanna WOJTYSIAK: Newspapers and their Cataloguing in NUKAT Database. Part One: Newspapers and the Rules for their Cataloguing ... 23
In My Opinion ... 26
Librarians as Teachers – the Role of Librarians in Institutions of Higher Education – an Interview with Dr. Wilfried Sühl-Strohmenger from University Library in Freiburg ... 26
Events and Reports ... 27
The PLA Portal (sbp.pl) (Marzena PRZYBYSZ) ... 27
Let's Have a Closer Look at Primo. The Meeting at the National Library (Henryk HOLLENDER) ... 28
Krosno Standards (Jan WOŁOSZ) ... 29
The First Anniversary of the Association for the Protection of German Polonica (Anna MARCOL) ... 31
Bielany Mediateka Start-Meta in Warsaw (jw) ... 32
Review of Publications ... 33
The Universe of Literary Output and the Electronic Communication (Adrian ULJASZ) ... 33
New Books Flash (Violetta POMIANOWSKA) ... 35
Library Law ... 36
New Regulation on Fire-Protection (Rafał GOLAT) ... 36
Respecting Formerly Acknowledged Qualifications (Lucjan BILIŃSKI) ... 36
From the PLA (Marzena PRZYBYSZ) ... 37
1% for the PLA • The PLA Support for the Draft Amendment to the Act on Education • The PLA Meeting with Orange Foundation • Workshops „Libraries in the Knowledge Society – Strategies for the Future" • The Meeting Regarding VAT on Books and Professional Journals • The PLA Meeting with Coca-Cola Foundation • The PLA at the Congress „Library: I Like it!" • 9th National Conference „Automation of Public Libraries" • The PLA Agreement with EBIB Association ... 37
Current Events (Jacek WOJCIECHOWSKI) ... 39
In a Nutshell ... 39

BIBLIOTEKARZ
Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny: Helena BEDNARSKA, Lucjan BILIŃSKI, Sylwia BŁASZCZYK, Stanisław CZAJKA, Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Bolesław HOWORKA, Małgorzata JEZIERSKA, Katarzyna MATERSKA, Irena SUSZKO-SOBINA, Ryszard TURKIEWICZ

Redaktor naczelny: Jan WOŁOSZ (tel. 0-694 463 656; e-mail: jan.wolosz@o2.pl).
Sekretarz redakcji: Marzena PRZYBYSZ (tel. 22 608-26-81, e-mail: m.przybysz@bn.org.pl)
Tłum. na jęz. angielski: Małgorzata WALESZKO. **Redaktor techniczny:** Elżbieta MATUSIAK
Skład i łamanie: Robert LIS. **Projekt graficzny okładki:** Katarzyna STANNY

WYDAWNICTWO SBP

Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 827-52-96
Dyrektor Wydawnictwa – Janusz NOWICKI
e-mail: **wydawnictwo@sbp.pl**

„Bibliotekarz" jest dostępny online w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej (http://kpbc.umk.pl/dlibra/publication?id=17777).

Prenumeratę „Bibliotekarza" można również zrealizować w **Dziale Promocji i Sprzedaży Biura ZG SBP**, Al. Niepodległości 213, 02- 086 Warszawa, tel. (22) 825-50-24, fax: (22) 825-53-49, e-mail: sprzedaz@sbp.pl
Konto SBP: Millennium 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki
Nakład: 1900 egz. ISSN 0208-4333. Indeks 352624

ZAPRASZAMY DO REKLAMY
na łamach naszych czasopism

Nasze czasopisma fachowe dostępne są głównie w prenumeracie, która gwarantuje, że cały nakład dociera do konkretnego adresata. Dlatego też polecamy szczególnie reklamę w naszych czasopismach:

„Bibliotekarz" – miesięcznik, nakład 1900 egz., format B-5
„Poradnik Bibliotekarza" – miesięcznik, nakład 4600 egz., format B-5
„Przegląd Biblioteczny" – kwartalnik, nakład 600 egz., format B-5
„Zagadnienia Informacji Naukowej" – półrocznik, nakład 350 egz., format B-5.

UWAGA! Nakłady czasopism mogą nieznacznie zmieniać się w ciągu roku.

Ceny reklam w wersji czarno-białej:

1 strona okładki 2000 zł + VAT (22%),
1 strona wewnętrzna 1600 zł + VAT (22%),
1/2 strony wewnętrznej 1100 zł + VAT (22%),
1/4 strony wewnętrznej 900 zł + VAT (22%).
Zlecenie Wydawnictwu przygotowania reklamy – 300 zł netto.

Inne formy i ceny reklamy w naszych czasopismach – do uzgodnienia i negocjacji!

RABATY:

1. Za cały rok płatne z góry rabat 10-30% (do negocjacji).
2. Ogłoszenie cykliczne (kilka numerów) na stronie wewnętrznej 10-20%.

WYMAGANIA TECHNICZNE:

Wymiary reklam:
1 strona: 14 cm szer. x 21 cm wys.
1/2 strony: 14 cm szer. x 10,5 cm wys.
1/4 strony: 14 cm szer. x 5 cm wys.

Forma dostarczania:
folia lub kalka w odbiciu lustrzanym,
e- mail: w formacie PDF, JPG, TIF w odbiciu lustrzanym.

KONTAKT: (22) 827-52-96 Beata Pudełko, Elżbieta Matusiak

WYDAWNICTWO SBP wydawnictwo@sbp.pl

RYNEK KSIĄŻKI W POLSCE 2010

Najnowsza edycja w pięciu tomach:

• Wydawnictwa • Dystrybucja • Poligrafia • Papier • Who is who

Już wkrótce w sprzedaży. Premiera na Targach Książki w Krakowie!

www.rynek-ksiazki.pl

Wzrastające zapotrzebowanie na szybki dostęp do źródeł informacji na temat regionu, powoduje konieczność dostosowania oferty bibliotek do potrzeb i oczekiwań czytelników. Biblioteki prowadzące działalność informacyjno-bibliograficzną stoją przed wymogiem podjęcia niezbędnych prac organizacyjnych i metodycznych w zakresie określenia właściwego zasięgu i podziału terytorialnego rejestrowanych bibliografii oraz zasad doboru, selekcji i klasyfikacji materiałów w odniesieniu do danego typu bibliografii.

System Bibliografii Regionalnej

(bibliografia regionalna w hostingu)

został stworzony specjalnie dla bibliotek prowadzących działalność informacyjno-bibliograficzną, wykorzystujących lokalne wydawnictwa oraz dokumenty życia społecznego i tworzących w oparciu o nie kartoteki zagadnieniowe oraz tematyczne zestawienia bibliograficzne. System umożliwia opracowanie rekordów bibliograficznych, które wzbogacone o pliki multimedialne (m.in.. miniatury okładek, fotografie druków ulotnych lub strony tytułowe lokalnych czasopism) zostaną udostępnione w serwisie internetowym i będą służyć promocji regionu oraz upowszechniać działania związane z edukacją regionalną.

System Bibliografii Regionalnej może pracować niezależnie od użytkowanego w bibliotece systemu bibliotecznego, uzupełniając warsztat informacyjno-bibliograficzny.

Oprogramowanie funkcjonuje w usłudze hostingu i umożliwia użytkowanie baz danych w trybie wielodostępu. Baza danych obsługująca centralny katalog bibliograficzny biblioteki jest zainstalowana na serwerach firmy SOKRATES-software, która zapewnia rozwój i stałą aktualizację oprogramowania oraz bezpieczeństwo danych bibliograficznych. Na stanowiskach komputerowych w bibliotece lub filiach zainstalowane jest wyłącznie oprogramowanie użytkowe (z płyty CD). Instalacja jest łatwa i nie wymaga obsługi informatycznej ze strony biblioteki.

System Bibliografii Regionalnej jest zgodny z krajowymi i międzynarodowymi normami branżowymi (ISO 2709) i protokołem (Z39.50) umożliwiającym komunikację pomiędzy systemami bibliotecznymi różnych producentów oraz standardami bibliotecznymi w zakresie obsługi procedur katalogowania i autoryzacji rekordów bibliograficznych w formacie MARC 21. Oprogramowanie umożliwia tworzenie kartotek haseł wzorcowych, które ułatwiają wyszukiwanie właściwych form haseł (odsyłacze) oraz rekordów definiujących schemat bibliografii.

System Bibliografii Regionalnej umożliwia wprowadzanie danych do katalogu oraz ich prezentację w trybie on-line w Internecie. Czytelnik poprzez przeglądarki WWW może samodzielnie dokonać wyboru interesujących opisów, a następnie wydrukować odpowiednie zestawienia bibliograficzne. Bibliotekarz może pobierać gotowe opisy z kilkudziesięciu udostępnionych serwisów bibliograficznych poprzez protokół komunikacyjny Z39.50. Zestawienia bibliograficzne są redagowane automatycznie, zgodnie z konwencją stosowaną przez użytkownika (np. dwie szpalty, sortowanie wg zaplanowanego schematu). Pozycje bibliograficzne wchodzące w skład tzw. zrębu głównego zostają ponumerowane (odpowiednio do przyjętego schematu) oraz tworzone są wpisy pełniące rolę odsyłaczy. System redaguje także wydruki indeksu autorskiego, przedmiotowego i inne z uwzględnieniem numeracji użytej w zrębie głównym. Zestawienia powstają w formacie RTF, który jest akceptowany przez powszechnie stosowane edytory tekstu (np. MS Word) i mogą być gotowym materiałem do wydania bibliografii w wersji książkowej lub elektronicznej.

Cena zł 13,50 (w tym VAT 5%)

DO WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY SIĘ KSZTAŁCĄ LUB DOSKONALĄ

Życzymy Wam sukcesów w nauce

Pamiętajcie o tym, że **WYDAWNICTWO SBP** jest dla Was. Publikujemy większość literatury Wam potrzebnej. Autorami tych książek są sprawdzeni praktycy, dydaktycy i naukowcy. Co roku wydajemy kilkanaście pozycji książkowych. Z każdym rokiem nasza oferta jest bogatsza.

Polecamy nasze czasopisma
Znajdziecie w nich wszystko co aktualne i najważniejsze w bibliotekarstwie i informacji naukowej.

BIBLIOTEKARZ Indeks 352624. Miesięcznik o charakterze fachowym i naukowym. Ukazuje się od 1929 r. Czasopismo wydawane przez SBP oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA Indeks 369594. Miesięcznik instrukcyjno-metodyczny. Ukazuje się od 1949 r. Czasopismo wydawane przez SBP.

ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ Od 1993 r. czasopismo wydawane przez SBP oraz Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego jako półrocznik.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY Czasopismo naukowe ukazujące się od 1927 r. niezbędne dla całego środowiska bibliotekarskiego. Od 2004 r. wydawane wyłącznie przez SBP. Kwartalnik.

Zachęcamy do korzystania z NASZEGO NOWEGO PORTALU: www.sbp.pl

KAŻDĄ KSIĄŻKĘ I CZASOPISMO NASZEGO WYDAWNICTWA możesz zamówić:

Pisemnie:	Dział Promocji i Kolportażu 02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213
Telefonicznie:	(22) 825 50 24, 608 28 26; Faks: (22) 825 53 49
e-mail:	sprzedaz@sbp.pl

Oferujemy Państwu także sprzedaż odręczną w dwóch punktach: w Wydawnictwie SBP Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 oraz w Dziale Promocji i Kolportażu Al. Niepodległości 213. Staramy się zważywszy na status materialny środowiska bibliotekarskiego utrzymywać ceny na poziomie niskim i średnim, a część pozycji wydajemy na zasadzie *non profit*.

KUPUJCIE U NAS!
BEZ NASZYCH KSIĄŻEK ŚWIAT BIBLIOTEKARSKI BYŁBY UBOŻSZY

Projekt graficzny: Katarzyna Stanny, tel.: 0 602 39 16 75, e-mail: zinamonik@wp.pl